CZYTELNIA

TYGODNIK PŁOCKI

NR INDEKSU 37940
NR ISSN 0208-6972

PISMO PZPR

ROK ZAŁOŻENIA 1972 ● Nr 17 (827) ● 24 KWIETNIA 1988 R. ● CENA 35 ZŁ

DZIŚ

- Z PRZESZŁOŚCI MAZOWSZA
- WINDĄ DO NIEBA
- NOWY PARK W PŁOCKU

ZBIGNIEW BURACZYŃSKI

RADNY – ALE JAKI?

W Deklaracji Wyborczej czytamy m.in.: „Ordynacja wyborcza zwiększa nasz wpływ na wybór radnych. Kandydatów będziemy wysuwać nie tylko za pośrednictwem organizacji politycznych i społecznych, ale także na zebraniach zwoływanych przez komitety osiedlowe, rady sołeckie i ogniwa PRON". Coraz częściej zadajemy więc sobie pytanie: jaki powinien być kandydat na radnego? Kogo obdarzyć zaufaniem? Czym powinien się wyróżniać? Różne odpowiedzi uzyskaliśmy w redakcyjnej sondzie. Wypowiadały się osoby z wielu środowisk i zawodów.

Teresa Marciniak, kierownik salonu „Mody Polskiej" w Płocku: Uważam, że kandydaci na radnych powinni przede wszystkim być znani w swych środowiskach, znani wyborcom i cieszący się ich zaufaniem. Nie mogą to być osoby przypadkowe, które chcą jedynie pełnić funkcję, może kolejną. Ci ludzie muszą znać problemy swych wsi, dzielnic, miast. Nie mogą jedynie obiecywać, ale zważywszy na ograniczone możliwości, wybierać najważniejsze sprawy do załatwienia, uciążliwe dla mieszkańców. Kandydaci na radnych powinni dostrzegać kłopoty i poszukiwać sposobów ich likwidacji. Nie mogą to być osoby ograniczające się jedynie do biernego uczestnictwa w sesjach, zebraniach, obradach komisji, lecz służące swymi umiejętnościami, doświadczeniem, przemyślanymi wnioskami i radami. Sądzę, że nowa ordynacja wyborcza pozwoli na wybór radnych najlepszych spośród grona zaproponowanych kandydatów, za których ręczyć będą wysuwający kandydatury.

Bogumił Stopiński, rzemieślnik z Sierpca: — Najważniejszym atutem, który będzie posiadał radny, to mandat zaufania wyborców. Gdyby np. podejmował sprawy mało popularne, nie powinno to przynosić mu ujmy dopóki jego działania są zgodne z wolą wyborców. Dlatego na każdym kto weźmie udział w wyborach spocznie odpowiedzialność za przyszłych radnych, jacy zostaną wyłonieni. Powiem trochę przekornie: jeśli radny nic by nie robił, to nie należy stawiać mu z tego powodu zarzutów, gdyż akurat może jego bierność jest zgodna z wolą wyborców. Sedno rozważań tkwi w tym, jak szerokie ma być grono kandydatów i na ile są oni znani wyborcom. Moim zdaniem trzeba postawić na ludzi, którzy bardziej krytycznie niż ogół dostrzegają mankamenty naszego życia. Z drugiej zaś strony muszą to być osoby posiadające tzw. siłę przebicia, które po pierwszym niepowodzeniu nie odstawią siebie na boczny tor.

Andrzej Górecki, rolnik z Karlewa w gm. Szczutowo: — Jestem radnym GRN i zdobyłem już pewne doświadczenie. Uważam je za istotne dla radnych. Muszą bowiem orientować się zarówno w potrzebach, jak i możliwościach. Do nich należy wybieranie najważniejszych problemów do rozwiązania. Radny powinien znać opinie swych wyborców, liczyć się bezwzględnie z nimi, lecz także potrafić przekonać ich np. do tego, że najpierw trzeba wybudować przychodnię lekarską, a potem klub, czy kawiarnię. Nie może zbytnio ulegać emocjonalnym naciskom, a spośród wielu postulatów wybierać najbardziej realne, gdyż nie spełnione obietnice wpływają na rozżalenie ludzi i w konsekwencji rodzą negatywne opinie o działalności radnych. Kandydaci muszą natomiast cieszyć się autorytetem w swoich środowiskach, aby można było na nich polegać i nie mówić o nich, że są po prostu bezradni. Z drugiej strony trzeba doprowadzić do tego, by wnioski radnych były realne do wykonania, a jeśli już zostaną przyjęte, to powinny bezwzględnie być zrealizowane. Dlatego potrzebne są takie osoby, które cechuje konsekwencja, dobrze pojmowany upór oraz dążenie do uzyskiwania efektów, będących najlepszym świadectwem działalności.

Danuta Waszczak, kierownik działu księgowości w ZSO „Polam-Gostynin": — Na pierwszym miejscu stawiam zaufanie do radnego. To musi być człowiek znany w okolicy, którego uczciwość nie jest w żaden sposób kwestionowana. Powinien służyć pomocą innym. Aby do niego przychodzili ludzie ze swymi kłopotami i trudnościami, a on ich wysłuchał, poradził, wsparł w załatwianiu spraw. Nie może bać się tego, że jego śmiałe wypowiedzi, czy występowanie ze słusznymi problemami spowoduje narażenie się lo-

6

DYŻUR W KW

ZBIGNIEW BURACZYŃSKI

MIESZKANIA I RACJE

Niektórzy przyszli już około godziny 7. Chcieli tego dnia, 11 bm., jak najszybciej dostać się do członka Komisji Wniosków, Skarg i Sygnałów od Ludności KC PZPR — Ireneusza Mączki, który zapowiedział swój dyżur w budynku KW PZPR w Płocku. Na każdego wchodzącego do pokoju patrzyli z podejrzliwością, by przypadkiem nie znalazł się przed nimi. Ale przecież, jak to w życiu, wszystkiego nie można dopasować do schematu, do życzeń i chęci. Trzeba tolerować również wyjątki, szczególnie uzasadnione.

Lekarz anastezjolog zwolniła się z pracy. Od dłuższego czasu czeka na zamianę małego mieszkania na większe. Trudno żyć w kawalerce, gdy rodzina się powiększa. Mimo próśb, podań, petycji, ten problem pozostaje nie rozwiązany. Rozmowie przysłuchuje się zastępca dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Wojewódzkiego w Płocku — Jadwiga Mętlewiak. Radzi, aby jeszcze raz zwróciła się do Głównego Lekarza Wojewódzkiego, który dysponuje mieszkaniami dla pracowników służby zdrowia i mógłby sprawę załatwić. Tym bardziej, że anastezjologów brakuje w kraju i gdyby pani doktor zdecydowała się opuścić Płock, zrezygnować z pracy w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym, to w innym zapewne dostałaby odpowiednie mieszkanie. Dlaczego więc bezpośredni zwierzchnicy nie biorą tego pod uwagę?

★

Zdziwienie budzi także sprawa Jana Wiśniewskiego z Garwowa w gm. Bodzanów. Nie otrzymał przydziału na ciągnik, chociaż gospodarując na ponad 10 ha gruntów uzyskuje produkcję przeszło 200 tys. złotych z hektara. Podobno naczelnik gminy w ogóle nie rozpatrywał jego podania, nie zostało przedstawione komisji. Należy doprowadzić do tego, by wniosek trafił w końcu tam, gdzie trzeba. Rolnik zostaje z miejsca umówiony przez Irenusza Mączkę z wicewojewodą płockim, by kwestia została rozstrzygnięta.

★

Do mieszkania przy ul. Sienkiewicza 43 musi udać się specjalna komisja. Powinna stwierdzić, w jakim jest stanie, by mogła przeprowadzić się do niego rodzina zajmująca lokal rotacyjny. Ale sprawa i tak jest skomplikowana, ponieważ w tym mieszkaniu znajduje się siostra petenta z rodziną, a dla głównego, przynajmniej formalnie, najemcy, brakuje miejsca. W tej sytuacji pozostaje starać się jednej z rodzin o przydział lokalu komunalnego.

3

OBAWY I NADZIEJE

Z przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Planowania JANUSZEM MAJEWSKIM, sekretarzem Wojewódzkiego Zespołu ds. Wdrażania II Etapu Reformy Gospodarczej, rozmawia Jan B. NYCEK.

— Od kilku tygodni działa Wojewódzki Zespół ds. Wdrażania II Etapu Reformy Gospodarczej. Przewodzi jej wojewoda płocki Antoni Bielak, pan zaś pełni funkcję sekretarza. Jaki jest cel powołania tego zespołu?

— Działając z upoważnienia Biura Politycznego KC PZPR oraz kierownictwa Naczelnego Komitetu ZSL i Centralnego Komitetu SD — prezes Rady Ministrów zalecił powołanie Wojewódzkich Zespołów ds. Wdrażania II Etapu Reformy Gospodarczej. Wojewoda płocki swoją decyzją z 15.02.88 r. powołał Wojewódzki Zespół ds. Wdrażania II Etapu Reformy Gospodarczej w Płocku. Zespołowi przewodniczy wojewoda płocki, a w skład jego wchodzą sekretarze KW PZPR, prezes WK ZSL, przewodniczący WK SD i wicewojewodowie. Celem pracy zespołu jest prowadzenie kontroli wdrażania II etapu reformy gospodarczej na terenie woj. płockiego.

Najważniejsze tematy, którymi zajmuje się zespół, to obszary sprawności funkcjonowania administracji państwowej, budownictwa mieszkaniowego, usług komunalnych, racjonalnego wykorzystania paliw, zwiększenia eksportu zarówno w przedsiębiorstwach państwowych jak i w drobnej wytwórczości, gdzie nadal nie wykorzystuje się istniejących możliwości.

— Na czym polega działalność zespołu?

— Posiedzenia zespołu odbywają się raz w tygodniu w piątki, podczas których omawiany jest każdorazowo jeden z planowanych tematów. Posiedzenie kończy podjęcie ustaleń. Oprócz posiedzeń zespołu odbywają się także spotkania informacyjno-sprawdzające w zakresie wdrażania II etapu reformy gospodarczej w przedsiębiorstwach i zakładach woj. płockiego. Spotkania te obejmują tematykę przygotowania i aktywności przedsiębiorstw w zakresie przystosowania do działań w II etapie reformy oraz realizowania zamierzeń rozwojowych. Zespół ds. wdrażania reformy ustosunkowuje się również do projektowanych rozwiązań systemowych II etapu. Przekazane zostały do centrum m.in. krytyczne opinie dotyczące ustalenia listy przedsiębiorstw podporządkowanych Wojewódzkiej Radzie Narodowej oraz projektu tworzenia Izb Gospodarczych.

3

AUKCJA KONI W ŁĄCKU — PATRZ REPORTAŻ NA STR. 7. FOT. TOMASZ J. GAŁĄZKA

naszym zdaniem

WIATR ZE WSCHODU

Mijająca wkrótce rocznica, już 43, podpisania porozumienia o przyjaźni i współpracy wzajemnej potężnego Kraju Rad i zrujnowanej wojną Polski Ludowej skłania do refleksji. Jej źródłem są zmiany zaszłe w ciągu tych bez mała dwóch pokoleń zarówno u nas, jak i u naszego wschodniego sąsiada. Szczególnie objęcie przywództwa Związku Radzieckiego przez Michaiła Gorbaczowa spowodowało zwrot generalny — w polityce zagranicznej i wewnętrznej — a w jego następstwie przemiany zachodzące pod hasłami „pierestrojki" i „głasnosti". W ponad siedemdziesięcioletniej historii pierwszego w świecie państwa robotników i chłopów nie było okresu tak wielkich przeobrażeń i przewartościowań w systemie myślenia, burzenia hierarchii wartości jak obecnie. Zakręty wcześniejsze wyznaczane chociażby zmianami na funkcjach sekretarzy generalnych KPZR miały większe konsekwencje w polityce międzynarodowej ZSRR niż krajowej, aczkolwiek rozliczenie z okresu kultu jednostki miało znaczenie dla całego obozu państw socjalistycznych i nie tylko.

O przyjaźni i współpracy PRL ze Związkiem Radzieckim napisano już tomy. Odcisnęła ona swoje piętno na całej polskiej gospodarce. Jej filarami stały się największe nasze zakłady przemysłowe, w tym również płocka Petrochemia. Wiadomo powszechnie, że obecnie, kiedy rodzimy handel zagraniczny z takim trudem pozyskuje każdego dolara, a o większych pożyczkach z banków zachodnich nie ma mowy, wiele naszych przedsiębiorstw funkcjonuje jedynie dzięki dostawom ze Związku Radzieckiego. Tam też moglibyśmy mieć praktycznie nieograniczony rynek zbytu, pod warunkiem nadprodukcji towarów. Na to się jednak nie zanosi, zwłaszcza w przypadku produkcji dóbr konsumpcyjnych trwałego użytku. Ich niedostatek znów dotkliwie daje się odczuć i na nic utyskiwania na miejscowy handel oraz mity o lepszym zaopatrzeniu poza granicami województwa.

Naszym zdaniem — wracając ponownie do aktualnych przeobrażeń w łonie państw zaprzyjaźnionych — więcej się tam obecnie dzieje pod hasłem „głosnosti" i „pierestrojki" niż u nas. Polskie społeczeństwo zasypywane jest rewelacjami z przeszłości, często pod pretekstem zapełniania „białych plam" w historii najnowszej. Istotnie, nierzadko szokującymi, ale jest to raczej zaskoczenie otwartością z jaką o nich się mówi i pisze nie zaś faktami, te bowiem są nieobce od dawna, przynajmniej części społeczeństwa.

Tymczasem tu i teraz na czoło wysuwają się nadal sprawy gospodarcze. Na dobrą sprawę znane są jedynie intencje II etapu reformy gospodarczej, dysponujemy też po części aktami prawnymi służącymi wyzwalaniu pewnych pożądanych mechanizmów. Systemu jeszcze nie ma. To tak jakby po A zawahano się powiedzieć B. Stąd też postulaty, wnioski i wypowiedzi obywateli identyczne, jota w jotę, jak przed dwoma czy trzema laty, zwłaszcza na forach dyskusyjnych.

Dziś wiatry wschodnie są mocniejsze niż kiedykolwiek dotychczas. Sięgają też naszego kraju. Wystawmy więc szybko żagle, może i nam pozwolą szybciej ruszyć naprzód.

TP

PANORAMA

● Znane są wstępne wyniki realizacji zadań w przemyśle i budownictwie woj. płockiego za I kwartał br. W przemyśle produkcja sprzedana w cenach realizacji wyniosła 230 mld zł (dynamika 108 proc.), wydajność pracy mierzona wartością usług własnej produkcji przypadającą na jednego zatrudnionego — ponad 5 mln zł (108,4 proc.), przeciętne zatrudnienie ogółem bez uczniów i zatrudnionych przy pracy nakładczej 45391 osób (99,6 proc. w porównaniu z 1 kw. ub. roku). Średnie wynagrodzenie miesięczne sięgnęło 42501 zł i było wyższe niż przed rokiem o 85,5 proc.

● W budownictwie województwa płockiego produkcja podstawowa w cenach realizacji (w tys. zł) wyniosła 5,5 mld zł (127,4 proc.), przeciętne zatrudnienie 10772 osoby (97,8) w tym robotników tzw. bezpośrednio-produkcyjnych — 4439 osób. Wydajność pracy mierzona wartością produkcji podstawowej według cen realizacji przypadającą na jednego zatrudnionego robotnika bezpośrednio produkcyjnego — 1,250 mln zł (124,4 proc.), natomiast średnia płaca miesięczna — 40104 zł, wyższa o 85,7 proc. aniżeli w 1987 r.

● Pod przewodnictwem sekretarza KW PZPR — Stanisława Przedlackiego obradowała w ub. tygodniu Komisja Ideologiczna Komitetu Wojewódzkiego. Obecni byli również sekretarze ds. ideologicznych instancji stopnia podstawowego. W trakcie posiedzenia głos zabrali kierownicy wydziałów KW — Oświaty i Nauki — Jerzy Okraska oraz Ideologicznego i Propagandy — Maria Saweczko. Przyjęto program obchodów Święta Pracy w województwie płockim, omówiono zadania propagandowe PZPR w kampanii wyborczej do rad narodowych, a także zaaprobowano programy obchodów jubileuszowych przypadających w tym roku — 70-lecia odzyskania niepodległości i 40-lecia Kongresu Zjednoczeniowego.

● Oceniono stopień realizacji programu poprawy efektywności wykorzystania zasobów materiałowych i paliwowych na lata 1986—1990 w województwie płockim. Program ten obejmuje zadania wynikające z przedsięwzięć zakładowych w przedsiębiorstwach, dla których wojewoda płocki i organy administracji państwowej stopnia podstawowego są organem założycielskim. Uzyskane efekty sięgają 152 mln zł, na co składają się: energia elektryczna — 1,3 mln kWh, paliwa płynne i oleje silnikowe — 645 tys. litrów oraz paliwa stałe — 2035 ton.

● Uzupełnienie powyższej informacji. Następuje intensyfikacja pozyskiwania i zagospodarowania surowców wtórnych. W ub. roku na terenie województwa otwarto pięć nowych punktów skupu. Planowane wielkości skupu znacznie przekroczono: złomu żelaznego o 38 proc. (razem w 1987 roku 9000 ton), makulatury — 20 proc. (4691 t.), zużytków włókienniczych o 21 proc. (707 t), metali kolorowych o 60 proc. — (138 t), akumulatorów 40 proc. (184 t), tworzyw sztucznych o 50 proc. (132 t) i opakowań szklanych o 100 proc. — 21912 tys. sztuk.

● W ubiegłym roku przedsiębiorstwa poligraficzne oraz zakłady usług i drobnej wytwórczości zagospodarowały 8 obiektów kubaturowych, które przez szereg lat świeciły pustkami. Uruchomiono w nich m.in. produkcję elementów do budowy domów jednorodzinnych i pomieszczeń gospodarczych, dachówki cementowej, supremy, stolarki budowlanej i elementów budowlanych. Dodać trzeba, że dalsze 4 obiekty inwentarskie są obecnie w trakcie przejmowania na suszarnie płodów rolnych oraz tucz trzody chlewnej. Tak więc dziedzictwo okresu prosperity i dowolnego inwestowania powoli zostaje zagospodarowywane. Warto by łamać bariery biurokratyczne i proces ten jeszcze bardziej przyspieszyć.

● Do Komitetu Miejskiego PZPR w Płocku napływają sygnały z zakładów pracy o nie najlepszym funkcjonowaniu placówek handlowych w tzw. soboty przujące. Krytykuje się pracę sklepów do godziny 13.00 w sytuacji kiedy w przedsiębiorstwach, instytucjach i urzędach pracuje się dłużej. Nagminnie w sklepach spożywczych brakuje pieczywa, śmietany i białego sera. Są też inne niedogodności życia w Płocku. Liczni telewidzowie skarżą się na jakość obrazu z przekaźnika w Sierpcu. Niewiele też poprawiło się — o czym onegdaj sygnowaliśmy w „Panoramie" — zaopatrzenie w obuwie.

● Budownictwo jednorodzinne stanowić ma około 35 proc. wszystkich nowo oddawanych mieszkań województwa płockiego. W latach 1988—1990 przewiduje się przekazanie do użytku około 4600 jednorodzinnych budynków mieszkalnych, w tym dla ludności nierolniczej (miejskiej) prawie 2000. Wojewódzki program rozwoju budownictwa mieszkaniowego oraz infrastruktury społecznej i technicznej do 2000 roku zakłada wybudowanie w latach 1991—2000 dalszych 9900 domów jednorodzinnych z tego 5700 na wsi.

● Podczas zebrania koła ZSMP w Słupi gm. Zawidz odbyło się uroczyste wręczenie legitymacji członkowskich nowo przyjętym. W miesiącu lutym i marcu br. do koła wstąpiło 14 młodych ludzi.

● Koło ZSMP przy Rejonowej Straży Pożarnej w Gostyninie liczy 26 członków. Posiada ono prawo rekomendacji do PZPR. Do chwili obecnej 5 członków organizacji wstąpiło do partii, zaś kolejnych 4 jest kandydatami. Koło wyróżnia się aktywnością, wypracowuje znaczne kwoty pieniężne na rzecz straży i miasta. W roku ubiegłym jego członkowie zebrali w ten sposób 1,5 mln zł.

● Z frontu prac społecznych: — młodzież z koła ZSMP w Aleksandrowie gm. Strzelce podjęła się budowy boiska do piłki siatkowej. Niezależnie od tego w ramach Wiosny Czynów Społecznych członkowie ZSMP z Aleksandrowa przeprowadzą prace porządkowe oraz będą sadzić drzewa i krzewy. Podobne roboty ma wykonać na terenie Przedszkola Państwowego nr 2 w Sierpcu młodzież z tamtejszego ZSzZ nr 1.

● Płockie WPZZ poparło w pełni akcję zainspirowaną przez OPZZ zalesianie i zadrzewiania kraju. Sadzenie drzew i krzewów odbyło się w minioną sobotę i niedzielę. Ta pożyteczna praca ma być kontynuowana w dniach 23 i 24 kwietnia. Związkowcy apelują o aktywne i najszersze uczestnictwo w akcji.

● W ciągu blisko dziesięciu lat działalności Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa wspólnym wysiłkiem rodaków udało się przywrócić walory użytkowe i zabytkowe 69 obiektom. Remontami zabezpieczającymi objęto 688 budynków. Do 1995 roku planuje się oddanie społeczeństwu dalszych 120 kamienic po kapitalnym remoncie i ponad 1000 po

WOJEWÓDZKI KOMITET OBCHODÓW ŚWIĘTA 1 MAJA W PŁOCKU

Adam Bartosiak — przewodniczący Komitetu, I sekretarz KW PZPR — członek CKKR, członkowie: **Władysław Adamczyk** — przewodniczący Komisji Działaczy Ruchu Robotniczego, Budowniczy Polski Ludowej, **Celestyn Amrozy** — przewodniczący ZW ZMW, **Antoni Bielak** — wojewoda płocki, **Krzysztof Bieńkowski** — przewodniczący ZW ZSMP, **Karol Błoch** — mistrz w MZRiP, **Jerzy Bryła** — prezes RSP Byszew, gm. Kutno, **Henryk Chlasta** — dyrektor NBP w Kutnie, **Ryszard Czechowicz** — I sekretarz KM PZPR w Płocku, **Stanisław Dobrogoszcz** — I z-ca szefa WUSW, **Tadeusz Dutkiewicz** — szef WUSW, **Jerzy Galaszewski** — sekretarz KW PZPR, **Helena Galus** — przewodnicząca WZP, **Jan Gorczyca** — przewodniczący ZW ZBoWiD, **Eugeniusz Grabarczyk** — rolnik w gm. Bulkowo, **Jerzy Kejna** — przewodniczący RW PRON, **Aleksandra Koszada** — st. mistrz w ZPR „Miflex" w Kutnie, członkini KC PZPR, **Marian Kurzawa** — przewodniczący WK SD, **Zbigniew Maciejewski** — brygadzista PKP w Kutnie, **Stanisław Majchrzak** — I sekretarz KM PZPR w Sierpcu, **Mieczysław Małkiewicz** — dyrektor ZSO „Polam-Gostynin", **Henryk Matusiak** — rolnik w gm. Drobin, **Jarosław Nowakowski** — przewodniczący WRN, **Jan B. Nycek** — redaktor naczelny „Tygodnika Płockiego", **Marian Olczyk** — st. mistrz w „Ema-Elester" w Topoli Królewskiej gm. Łęczyca, **Zdzisław Osiewicz** — sekretarz KW PZPR, **Stanisław Olszewski** — naczelnik miasta i gminy Gostynin, **Stanisław Pardecki** — prezes ZOW ZOSP, **Wiesław Paszkiewicz** — sekretarz KW PZPR, **Jerzy Piechocki** — rolnik w gm. Kutno — członek CKKR, **Stanisław Przedlacki** — sekretarz KW PZPR, **Marian Rodzeń** — prezydent m. Płocka, **Mieczysław Rożniatowski** — mistrz w „Emicie" Żychlin, **Jerzy Sateja** — szef WSzW, **Maria Saweczko** — kierownik Wydz. Ideologii i Propagandy KW PZPR, **Włodzimierz Siedlecki** — przewodniczący WPZZ, **Roman Siekierski** — przewodniczący Woj. Komitetu Pokoju, **Marian Siemaszko** — prokurator wojewódzki, **Zenon Słowikowski** — aparatowy w MZRiP — członek KC PZPR, **Wanda Sokołowska** — dyr. Szkoły Medycznej w Płocku, **Hanna Sroczyńska** — z-ca dyr. Szkoły Podstawowej w Czerwińsku, **Zofia Świtalska** — przewodnicząca ZW LKP, **Klemens Szyszka** — I sekretarz KM PZPR w Gostyninie, **Władysław Urbański** — prezes Sądu Wojewódzkiego, **Jerzy Wiewiórowski** — I sekretarz KM PZPR w Kutnie, **Grzegorz Woźniak** — komendant Chorągwi ZHP, **Antoni Wróbel** — przewodniczący WKKR i **Kazimierz Wyrębkowski** — prezes WK ZSL.

(jbn)

AMBASADOR KRL-D ODWIEDZIŁ PŁOCK

Z jednodniową wizytą przebywał w Płocku ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Pak Sang Am. Podczas spotkania z I sekretarzem KW PZPR — Adamem Bartosiakiem poinformowany został o realizacji zadań społeczno-gospodarczych, wdrażaniu II etapu reformy gospodarczej w zakładach przemysłowych, a także o przygotowaniach do kampanii wyborczej do rad narodowych.

W trakcie wizyty mówiono również o współpracy rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Modelu i podobnego zakładu rolniczego w Korei. Ambasador KRL-D na ręce I sekretarza KW PZPR złożył podziękowanie dla załogi PBP „Petrobudowa" za wybudowanie obiektu placówki dyplomatycznej w Warszawie.

Pak Sang Am odwiedził również płocki klub MPiK, gdzie dokonał uroczystego otwarcia wystawy fotograficznej z okazji 76 rocznicy urodzin Kim Ir Sena, a także spotkał się z przedstawicielami środowiska kulturalno-oświatowego. Ponadto gość z KRL-D zwiedził Towarzystwo Naukowe Płockie, zapoznał się z pracami rewaloryzacyjnymi prowadzonymi w staromiejskiej części miasta oraz specjalistycznymi robotami przy umacnianiu skarpy wiślanej. W drodze powrotnej ambasador obejrzał hodowlę w Państwowym Stadzie Ogierów w Łącku.

(zb)

POSIEDZENIE RADY PROGRAMOWEJ „TP"

W ub. tygodniu w sali klubowej redakcji obradowała Rada Programowa „Tygodnika Płockiego". Przewodniczył szef Rady — Jerzy Okraska — kierownik Wydziału Oświaty i Nauki KW PZPR. Obecna była kierownik Wydziału Ideologicznego i Propagandy KW — Maria Saweczko. W trakcie obrad redaktor naczelny pisma Jan B. Nycek zapoznał Radę z planem pracy redakcji na II kwartał br. wskazując na tematy wiodące — kampanię wyborczą do rad narodowych i realiazcję II etapu reformy gospodarczej. Przedłożył też informację o ubiegłorocznych przedsięwzięciach organizatorskich zespołu redakcyjnego, a także zapoznał zebranych ze stanem przygotowań do tegorocznego Wojewódzkiego Święta Prasy Partyjnej w Kutnie.

W dyskusji głos zabrali Jan Pawłowski (ŁZG), Kazimierz Durasik (WPZZ), Jakub Dziedzic (WSzW), Maria Saweczko i Jerzy Okraska.

Członkom Rady przedstawiony został nowo mianowany zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Płockiego" — Dariusz Wysocki (lat 34, członek PZPR, absolwent Wydziału Prawa UW), dotychczasowy sędzia Sądu Wojewódzkiego i rzecznik prasowy Sądu.

(jbn)

MOTO GIEŁDA

STARZYZNA

— Chłopie — wszystko stoi, ceny są za bardzo wyśrubowane — podsumował stały bywalec giełdy sytuację jaka panuje od kilku tygodni. W poprzednich latach o tej porze roku zawierano dużo transakcji. Ten rok jest nietypowy. Tylko nieliczni oferenci wyjeżdżają zadowoleni, bo znaleźli kupca na swoje „cztery kółka".

Charakterystyczne, że nadal króluje starzyzna. Ford Taunus z 1964 roku był wystawiony do sprzedaży za 425 tys. zł. 11-letni Trabant i Wołga oraz Fiat 132 z takim samym stażem kusiły ceną 700 tys. zł. Właściciel „malucha" z 1977 r. uznał, że po remoncie i wymianie silnika w 1985 r. pojazd jest jak nowy i bez ceregieli wypisał na kartce cenę — 1,1 mln zł.

Duży spadek cen „maluchów" nastąpił wśród egzemplarzy wyprodukowanych w 1983 roku. Jeszcze niedawno trzeba było zapłacić za ten rocznik 1,3 mln zł, na ostatniej giełdzie wystarczyło wyasygnować 1 mln 20 — 1 mln 50 tys., zł, by stać się właścicielem.

Oto przykładowe notowania:

Fiat 126p 650 standard i FL:

1988 — 1,9 mln zł, 1987 — 1 mln 550 tys. zł (składak), 1985 — 1 mln 550 tys. zł, 1984 — 1 mln 280 tys. zł — 1 mln 430 tys. zł, 1983 — 1 mln 20 tys. zł — 1 mln 300 tys. zł, 1982 — 975 tys. zł — 1 mln zł, 1981 — 800—870 tys.zł, 1980 — 780—800 tys. zł, 1978 — 530—690 tys. zł, 1977 — 530—680 tys. zł.

Fiat 125 p i FSO 1500 1980 — 1 mln 100 tys. zł, 1978 — 860—950 tys. zł, 1975 — 550 tys. zł. Wartburg — 1982 — 1,8 mln zł, Wołga — 1977 — 700 tys. zł, Fiat 132 — 700 tys. zł.

(rak)

Z ŻYCIA AUTOMOBILKLUBU

Miło nam donieść, że w pierwszym Rajdzie Oszczędnościowym zorganizowanym przez Okręg Warszawski Automobilklubu Polskiego dobre wyniki osiągnęli dwaj startujący w rajdzie płocczanie. Antoni Koba wygrał ten rajd z wynikiem 4,1 l/100 km, a czwarty był Zbigniew Wilczyński — 4,64 l/100 km. Obaj startowali w klasie „N" — bez przeróbek, na Fiatach 126p. Rajd odbywał się po ulicach Warszawy w pełnym ruchu miejskim na trasie 55 km ze średnią prędkością 60 km/godzinę.

★

Zarząd Automobilklubu Płockiego informuje, że 24 kwietnia br. (niedziela) w godzinach 9—13 odbędzie się wiosenny przegląd samochodów. AP wspólnie ze Stacją Obsługi Samochodów nr 12 PP „Polmozbyt" zaprasza na teren w/w stacji przy ul. Bielskiej 67. Przegląd będzie polegał na sprawdzeniu ustawienia świateł, hamulców, diagnostyce zawieszenia, układu zapłonowego i zasilania pojazdów. Usługi świadczone będą bezpłatnie dla członków AP. Niezrzeszeni będą mieli również szansę skorzystania z w/w usług po zapisaniu się w trakcie trwania imprezy do AP.

(toga)

WIZYTA PROKURATORA GENERALNEGO

14 bm. w województwie płockim przebywał Prokurator Generalny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Józef Żyta, który w godzinach rannych spotkał się z I sekretarzem KW PZPR w Płocku — Adamem Bartosiakiem, a następnie z kierownictwem polityczno-administracyjnym MZRiP. To drugie spotkanie połączone było ze zwiedzaniem Petrochemii.

(d.w.)

NARADA PROKURATORÓW

Również 14 bm. odbyła się roczna narada prokuratorów województwa płockiego, poświęcona ocenie działalności prokuratur w roku ubiegłym oraz wytyczeniu kierunków i zadań na rok bieżący. Uczestniczył w niej Prokurator Generalny PRL — Józef Żyta. W naradzie wzięli także udział zaproszeni goście z I sekretarzem KW PZPR — Adamem Bartosiakiem, wojewodą płockim — Antonim Bielakiem, szefem Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Płocku — Tadeuszem Dutkiewiczem, prezesem Sądu Wojewódzkiego w Płocku — Władysławem Urbańskim. Otwarcia narady dokonał prokurator wojewódzki w Płocku — Marian Siemaszko, który następnie wygłosił referat na temat zadań prokuratur województwa, wynikających z oceny stanu przestrzegania prawa w roku 1987. W toku dyskusji ogniskującej się wokół problematyki poruszonej w referacie, zwracano także uwagę na dużą aktywność społeczną prokuratorów i niektóre praktyczne aspekty wynikające z prokuratorskiej kontroli przestrzegania prawa.

Prokurator Generalny pozytywnie ocenił realizację przez prokuratorów województwa płockiego konstytucyjnych i ustawowych zadań prokuratury jako strażnika praw i obowiązków obywatelskich. Zwrócił także uwagę na konieczność ciągłego podnoszenia efektywności działań służących zapobieganiu naruszeniom prawa. Kończąc swoje wystąpienie Józef Żyta podkreślił, że ideową wytyczną dla prokuratorów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, spełniających funkcje rzeczników i strażników praworządności, jest zasada, że prawo jest równe dla wszystkich.

W jednym z najbliższych numerów opublikujemy wywiad, jakiego Prokurator Generalny PRL udzielił przedstawicielowi „Tygodnika Płockiego"

(d.w.)

27 kwietnia w Gąbinie DYŻUR IRCh-y

W piątek 27 kwietnia br. od godz. 13.00 w siedzibie Komitetu Miasta i Gminy PZPR w Gąbinie odbędzie się dyżur inspektorów IRCh-y. Jak zwykle społecznym kontrolerom będą towarzyszyć przedstawiciele Komisji KW PZPR ds. Wniosków, Skarg i Sygnałów od Ludności, Delegatury Wojewódzkiej NIK, RUSW i prokuratury. Przewiduje się też uczestnictwo władz miejscowych.

(jbn)

NA POLACH ZIELONO

Już prawie od dwóch tygodni ruszyła wegetacja ozimin. Zarówno zboża jak i rzepaki przezimowały bardzo dobrze, bez żadnych szkód. Można uznać, że również i ostatnie przymrozki nie zdołają ich wyrządzić.

Zbóż jarych mamy zasiać w tym roku na powierzchni 82 tys. hektarów. Najwięcej jęczmienia i pszenicy. Wystarcza nasion w Centralach Nasiennych, pomimo wyższych cen, uznawanych przez rolników za zbyt wysokie kupują oni nawet więcej materiału siewnego, niż w roku ubiegłym. Łącznie zasiano 60 proc. przewidywanego do siewu areału.

Na lżejszych ziemich rozpoczęto sadzenie kartofli, a w południowych rejonach województwa nawet buraków cukrowych. Można uznać, że do czasu gdy skiełkują, minie fala kwietniowych przymrozków. Nadal pozostaje słabe zaopatrzenie w nawozy azotowe, którymi należałoby zasilić pogłównie oziminy.

(ibo)

BĘDĄ URZĘDOWAĆ PO POŁUDNIU

Poczynając od 2 maja br. Sąd Wojewódzki w Płocku, wszystkie Sądy Rejonowe w okręgu, Państwowe Biura Notarialne i biura komornicze, w każdą środę będą obsługiwały interesantów do godz. 18.00. Poza tym dotychczasowe godziny urzędowania w tych jednostkach pozostają nie zmienione.

(d.w.)

WYJAŚNIENIE

W numerze 16 „Tygodnika Płockiego" z dnia 3 kwietnia br. zamieściliśmy informację zatytułowaną „Bandyckie popisy", dotyczącą między innymi wyroku, jaki zapadł w procesie sprawców rozwoju. Ponieważ istnieje zbieżność imienia i nazwiska jednej z oskarżonych i innej osoby, czujemy się w obowiązku wyjaśnić, że wyrok dotyczył Iwony Elżbiety Tarki córki Lecha i Marianny, urodzonej 3 kwietnia 1960 r.

(d.w.)

SPROSTOWANIE

Uprzejmie informuję czytelników, że sugestie zawarte w Nr 16 naszego pisma, jakoby zmienił się obowiązujący w Polsce kodeks postępowania karnego i zasady tabliczki mnożenia (obowiązujące na całym świecie) nie są prawdziwe.

Kwestię niedopuszczalności zastępowania dowodu z wyjaśnień oskarżonego lub z zeznań świadka treścią pism i zapisków reguluje nadal przepis art. 158 kodeksu postępowania karnego, a 5 pomnożone przez 60 wciąż niestety daje tylko 300, a nie 420. Ta druga liczba, o którą wszak chodziło wynika z pomnożenia 7 przez 60. Błędy, o których mowa wkradły się do kolejnej relacji z procesu o „polimery" z przyczyn nie zawinionych przez autora (korekta). Mimo to, Czytelników, przepraszam.

Dariusz Wysocki

KWIETNIOWA MANIFESTACJA PAMIĘCI

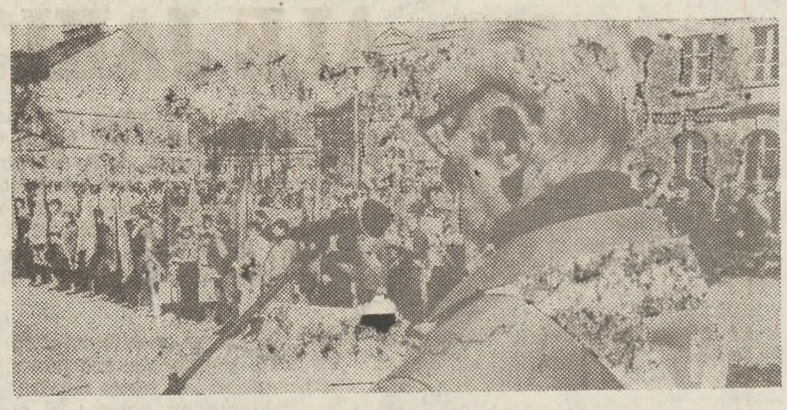

15 kwietnia br. odbyła się w Płocku na placu 13 Straconych manifestacja w związku z Miesiącem Pamięci Narodowej oraz Dniem Kombatanta. Pod ścianą straconych złożono wieńce i kwiaty, a najstarszy wiekiem więzień obozów Karol Cholewiński zapalił znicz. Odczytane także zostały przez Józefa Świecika wspomnienia z obozu.

Z placu 13 Straconych nastąpił przemarsz manifestujących do Grobu Nieznanego Żołnierza na plac Wolności oraz pod tablicę pamiątkową więźniów spalonych przy ulicy Sienkiewicza.

(bkp)

Fot. Tomasz J. Gałązka

POWOŁANO WOJEWÓDZKIE KOLEGIUM WYBORCZE

Zgodnie z ordynacją wyborczą do rad narodowych, w dniu 13 kwietnia br. przy udziale przedstawicieli Rady Wojewódzkiej PRON oraz sygnatariuszy ruchu: Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Wojewódzkich Komitetów ZSL i SD, Zarządów Wojewódzkich PAX, ChSS i PZKS oraz ZBoWiD, WPZZ organizacji społecznych, młodzieżowych, ukonstytuowało się Wojewódzkie Kolegium Wyborcze.

Przewodniczącym kolegium został **Iwo Betke**, zastępcami przewodniczącego — **Stanisław Przedlacki, Hipolit Baćmaga, Tomasz Bledzewski, Maria Minkiel**, sekretarzem — **Stanisław Tolwiński**. Członkami kolegium zostali: **Krzysztof Bieńkowski, Elżbieta Człapska, Grzegorz Dobaczewski, Marian Giżyński, Antoni Jelec, płk. Leszek Korput, Alojzy Nowicki, Hieronim Mosakowski, Mirosława Pokropska, Hanna Stelmaszewska, Józef Stradomski, Zofia Świtalska.**

Siedziba Wojewódzkiego Kolegium Wyborczego mieści się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Płocku, ul. Kolegialna 15, pok. nr 123.

Propozycje kandydatów na radnych członkowie Kolegium przyjmują do 29 kwietnia br. codziennie (oprócz niedziel) od godziny 8.00 do 17.00, w soboty do godziny 13.00.

(opr. jer)

PRZED WYBORAMI

W Domu Technika MZRiP w Płocku odbyła się narada szkoleniowa nt. kampanii wyborczej do rad narodowych zorganizowana przez KW PZPR i RW PRON. W naradzie uczestniczyli: członkowie prezydium RW PRON, opiekunowie jednostek stopnia podstawowego, kierownicy ROPP PZPR i ROK ZSL, pierwsi sekretarze partii instancji stopnia podstawowego, prezesi komitetów ZSL, przewodniczący komitetów SD, przewodniczący rad narodowych i rad PRON, przedstawiciele PAX i PZKS oraz lektorzy instancji stopnia podstawowego PZPR. W trakcie narady omówiono ordynację wyborczą, projekt nowelizacji ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym, deklarację wyborczą PRON, sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą w kraju i województwie. Mówiono też o realizacji wniosków z poprzednich kampanii wyborczych.

opr. (jbn)

WYBIERZ ZAWÓD POŻARNIKA

Maturzyści, którzy myślą o pracy ciekawej, przynoszącej satysfakcję, zapewniającej duży prestiż społeczny mogą zdecydować się na wybór zawodu pożarnika. Ogromne zapotrzebowanie na fachową kadrę powoduje, że absolwenci szkół pożarniczych nie tylko mają zapewnioną pracę, ale mogą wybrać sobie najbardziej interesujące propozycje zatrudnienia. Dekret o służbie funkcjonariuszy pożarnictwa gwarantuje prawo do mieszkania w miejscu pełnienia służby.

W zawodzie tym kształcą:
Szkoła Główna Służby Pożarniczej ul. Słowackiego 52/54, 00-967 Warszawa skr. poczt. 5, tel. 33-12-41
Szkoła Chorążych Pożarnictwa ul. Czechosłowacka 27, 61-458 Poznań tel. 32-04-021

Warunki przyjęcia do szkół pożarniczych: posiadane świadectwo dojrzałości, nie przekroczony 25 rok życia, stan zdrowia kat. I wg kryteriów określonych dla funkcjonariuszy pożarnictwa, dobre warunki fizyczne, niekaralność sądowa, nienaganna opinia, stan cywilny wolny, zdanie egzaminu wstępnego oraz sprawdzianu sprawności fizycznej.

Szczegółowych informacji udzielają Komendy Rejonowe Straży Pożarnych: Płock, ul. Gwardii Ludowej 8

Gostynin, ul. Buczka 21
Kutno, ul. 1 Maja 7
Łęczyca, ul. Sienkiewicza 27
Sierpc, ul. Przemysłowa 2

Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych uruchomi od dnia 16 kwietnia br. w siedzibach Komend Rejonowych punkty konsultacyjne, w których dyżury będą pełnić oficerowie Komendy. Można będzie od nich uzyskać informacje na temat służby w pożarnictwie i warunków przyjęć do szkół pożarniczych. Ci, którzy zdecydują się podjąć naukę w tych szkołach otrzymają niezbędną dokumentację do wypełnienia.

opr. (hjz)

BIAŁA STARA NA „CZWÓRKĘ"

Podsumowano pierwszą w bieżącym roku kontrolę kompleksową Urzędu Wojewódzkiego w gminie Biała Stara. Gleby w niej nie należą do najlepszych (21 miejsce w województwie), a mimo to skup produktów rolnych stawia gminę na 5 miejscu (w jednostkach zbożowych na 1 ha), natomiast na 3 miejscu w skupie żywca. Społeczeństwo przejawia tu szczególnie wysoką aktywność w realizacji czynów społecznych, a budowę i remonty dróg prowadzi się przy udziale społeczeństwa wzorowo.

Całokształt działań administracji państwowej i gospodarczej w realizacji zdań oceniono na dobrze. Na 18 kontrolowanych działów jedynie 6 oceniono na dostatecznie (prowadzenie dokumentacji gospodarki gruntami, rozwój usług i drobnej wytwórczości, gospodarkę komunalną, wykonawstwo zadań w zakresie ochrony środowiska oraz stan sanitarny w gminie). Nie wniesiono zasadniczych zastrzeżeń do pracy instytucji obsługujących rolnictwo.

Do ważniejszych nieprawidłowości zaliczono: spadek pogłowia bydła, niski poziom prowadzenia spraw z zakresu geodezji oraz spraw oświaty i wychowania. Tradycyjnie wiele zastrzeżeń wniesiono do stanu sanitarnego. Terenowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna na niedostatecznie oceniła stan sanitarny w zlewni mleka, w 15 sklepach spożywczych, młynie w Zalesiu, bazie GS w Starej Białej, zakładzie PGR i gorzelni w Srebrnej oraz szkole podstawowej we Włocznewie. TSSE ukarała mandatami 7 pracowników, wydała 14 decyzji administracyjnych za rażące nieprawidłowości i wszczęła 6 postępowań egzekucyjnych, natomiast Woj. Komenda Straży Pożarnych ukarała mandatami 18 osób. Wystąpiono do naczelnika o wyróżnienie 7 pracowników Urzędu Gminy, ukarano zaś jednego.

(wk)

FILMY RADZIECKIE NA EKRANACH KIN

Nowe filmy radzieckie i najciekawsze powtórki znajdą się w repertuarach kin naszego województwa w kwietniu, w ramach XIII Wiosennych Spotkań z Filmem Radzieckim. Inauguracja nastąpi 21 kwietnia w kinie „Przedwiośnie" filmem „Samotna pozna pana" w reżyserii W. Krisztofowicza. Inteligentna ładna kobieta w porywie rozpaczy rozlepia na ulicach miasta ogłoszenia, w których wyraża chęć poznania równie samotnego mężczyzny. Tak zaczyna się ten film, w którym znajdziemy sporo nazwisk świetnych aktorów radzieckich, m. in. Iriny Kupczenko. Film wyświetlany będzie w dniach 21 i 22 kwietnia o godzinie 15.00 i 17.30, 23 i 24 kwietnia zobaczymy „Proch", a 25 i 26 — „Tu nie spotyka się obcych" (godziny jak wyżej). Te same obrazy pokaże kino „19 Stycznia" w Kutnie w terminie od 25 do 30 kwietnia. Poza tym w wytypowanych 10 kinach naszego województwa od 11 do 30 kwietnia pokazane zostaną zestawy filmów radzieckich o różnej tematyce — od komedii począwszy na historii II wojny światowej skończywszy.

(mab)

do redakcji...

W SPRAWIE KONKURSU

Artykuł Dariusza Wysockiego „Konkurs" dość szczegółowo przedstawia problematykę związaną z wyborem dyrektora Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Luszynie. Autor stwierdza, iż Sąd Rejonowy w Płocku wydając orzeczenie w tej sprawie stanął na stanowisku, że „konkurs ogłoszony został przez organ nieuprawniony, a w konsekwencji także kryteria doboru kandydatów określone zostały przez podmiot, który nie miał prawa tego uczynić".

Pogląd ten jest dyskusyjny, albowiem sprawa dotyczy zagadnień, które na gruncie obowiązujących przepisów prawa stwarzają wątpliwości interpretacyjne. Dowodem tego jest orzecznictwo Sądu Najwyższego, które w drodze uchwał wpisywane jest do księgi zasad prawnych, zawierające interpretacje tych przepisów.

Z dniem 21 kwietnia 1987 r. rozwiązany został stosunek pracy z byłym dyrektorem PGR w Luszynie. Rada pracownicza w przysługującym jej 14-dniowym terminie nie powołała komisji konkursowej, w związku z tym Wojewoda Płocki jako organ założycielski, korzystając ze swych uprawnień wydał w dniu 29 maja 1987 r. postanowienie o ogłoszeniu konkursu na stanowisko dyrektora PGR w Luszynie, powołując jednocześnie komisję konkursową i ustalając kryteria formalne doboru kandydatów.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 30.11.1981 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu przeprowadzenia konkursu na stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa państwowego (Dz. U. Nr 2 poz. 13) uprawnienie rady pracowniczej do ogłoszenia konkursu mija w 14-tym dniu od momentu powstania sytuacji wymagającej powołanie dyrektora tj rozwiązania stosunku pracy z poprzednim dyrektorem (par. 1 pkt 1). W takiej sytuacji uprawnienie to przechodzi na organ założycielski łącznie z uprawnieniem do powołania dyrektora przedsiębiorstwa (art. 38 ust. 6 ustawy o p.p.). Stanowisko takie zawarte zostało także w Uchwale Sądu Najwyższego z dnia 17 listopada 1986 r. (III PZP 64/86). Sąd Najwyższy stwierdził, iż „organ założycielski uprawniony jest do powołania dyrektora na podstawie art. 38 ust. 6 ustawy o p.p., gdy rada pracownicza w terminie 14 dni od dnia w którym powstała sytuacja wymagająca powołania dyrektora, nie ogłosi konkursu na to stanowisko bądź w tymże terminie, liczonym od dnia wyłonienia w konkursie kandydatów, nie podejmuje uchwały o powołaniu dyrektora, chyba, że rada pracownicza zawiadomi organ założycielski o uzasadnionych przyczynach zwłoki".

Nie budzi chyba wątpliwości, iż uprawnionym do powołania dyrektora przedsiębiorstwa jest ten organ, który zgodnie z przepisami miał prawo powołać komisję konkursową i ogłosić konkurs (art. 39 ust. 3 ustawy o p.p.).

Nieważna natomiast była decyzja komisji konkursowej wyłaniająca kandydata na stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa, który pod względem wykształcenia nie odpowiadał wymogom określonym w ust. 3 w/w postanowienia.

Stwierdzam więc, że nieprawidłowości powstały w działaniu komisji.

Nieprawidłowe było również to, że rada pracownicza podjęła uchwałę o powołaniu dyrektora przedsiębiorstwa. To uprawnienie przysługiwało wyłącznie organowi, który powołał komisję konkursową, a więc Wojewodzie Płockiemu. W takiej sytuacji postanowienie Wojewody Płockiego o ogłoszeniu konkursu i określone w nim kryteria, jakie powinien spełniać kandydat na dyrektora wiążą komisję konkursową i osoba wyłoniona w drodze konkursu musiała odpowiadać tym kryteriom, co w konsekwencji powodowałoby bezskuteczność powołania takiej osoby na stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa.

Wojewoda Płocki

ANTONI BIELAK

POP DLA WSI I GMINY

Odbyło się pierwsze posiedzenie jury konkursu organizowanego przez redakcję „Chłopskiej Drogi" pn. „POP inicjatorem przeobrażeń społecznych i gospodarczych wsi — członek partii służy swojemu środowisku". W konkursie na 43 Komitety Miejsko-Gminne i Gminne PZPR wzięły udział 22, z których zakwalifikowano do pierwszego przeglądu 27 POP (2 proc. liczby wojewódzkiej) oraz 38 towarzyszy indywidualnie. Najwięcej zgłoszeń było z rejonu Kutna (60 proc. ogólnej liczby POP) i 58,3 proc. z rejonu Płocka. Najmniej, ok. 20 proc. POP zgłosiło się z rejonu Łęczycy. Zdaniem jury najaktywniejsze z nich to POP z Łęgu Kościelnego — gm. Drobin i Osiek — Włostybory — gm. Drobin, które świadczą najwięcej na rzecz środowiska w postaci czynów społecznych. W maju — zakończenie konkursu i przyznanie nagród.

(bo)

1

— Jaka jest rola pracującej równolegle grupy ekspertów?

— Decyzją wojewody płockiego przy zespole została powołana grupa ekspertów, która jest jego organem doradczym. Składa się ona ze specjalistów z przedsiębiorstw i banków, a kieruje nią kierownik Wydziału Ekonomicznego KW Marian Radzimierski. Zespół ekspertów opracowuje opinie i wnioski, w szczególności na spotkania informacyjno-sprawdzające dla ponad 60 przedsiębiorstw. Koncentruje on uwagę szczególnie na sześciu podstawowych tematach i bada samofinansowanie, rozwój, eksport, wynagrodzenia i inne potrzeby załogi, reformę wewnątrz przedsiębiorstwa oraz stan prac nad planem na 1988 r. W swoich opiniach eksperci wskazują główne hamulce postępu reformy w danym przedsiębiorstwie w oparciu o przedstawione wcześniej materiały.

— W jakim stopniu w wyniku odbywanych posiedzeń i rozmów rozszerza się wiedza władz wojewódzkich na temat kondycji ekonomicznej poszczególnych przedsiębiorstw?

— Kondycja poszczególnych przedsiębiorstw była zawsze znana władzom wojewódzkim. Comiesięczne, kwartalne i roczne informacje z Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego o realizacji ważniejszych zadań społeczno-gospodarczych dostarczają w dostatecznym zakresie informacji o sytuacji ekonomicznej w poszczególnych przedsiębiorstwach. Spotkania informacyjno-sprawdzające odnoszą się, jak już powiedziałem, do rozpoznania i przygotowania kadry kierowniczej przedsiębiorstw do praktycznego stosowania rozwiązań systemowych II etapu reformy. Chodzi tu o umiejętności twórczego wykorzystania rozwiązań zgodnie z ich przeznaczeniem, przede wszystkim w zakresie wzrostu efektywności gospodarowania. Wojewódzki zespół uzyskuje informacje co do zgodności postępowania przedsiębiorstw z zasadami ekonomicznymi wyrażającymi istotę II etapu reformy. Ponadto w trakcie spotkań kierownictwa załóg pracowniczych informowane są o pozytywnych doświadczeniach przodujących przedsiębiorstw, a także niezbędnych działaniach w tych firmach, które nieumiejętnie korzystają z mechanizmów reformy.

— Czy mógłby pan pokrótce scharakteryzować stan ekonomiczno-finansowy inspirowanych i kontrolowanych przez Was dotychczas przedsiębiorstw i zakładów pracy?

— Wojewódzki zespół odbył dotychczas 7 spotkań informacyjno-sprawdzających z 24 przedsiębiorstwami. W zakresie stopnia samofinansowania najczęściej występuje zjawisko nieposiadania trwałej zdolności kredytowej. Jest ono spowodowane obniżaniem się samofinansowania zapasów funduszami własnymi, wysokimi przyrostami zapasów i pogarszającą się ich rotacją oraz wyższym tempem przeznaczania zysku na fundusz załogi, niż tempo zysku do podziału, co wskazuje na preferowanie celów konsumpcyjnych.

OBAWY I NADZIEJE

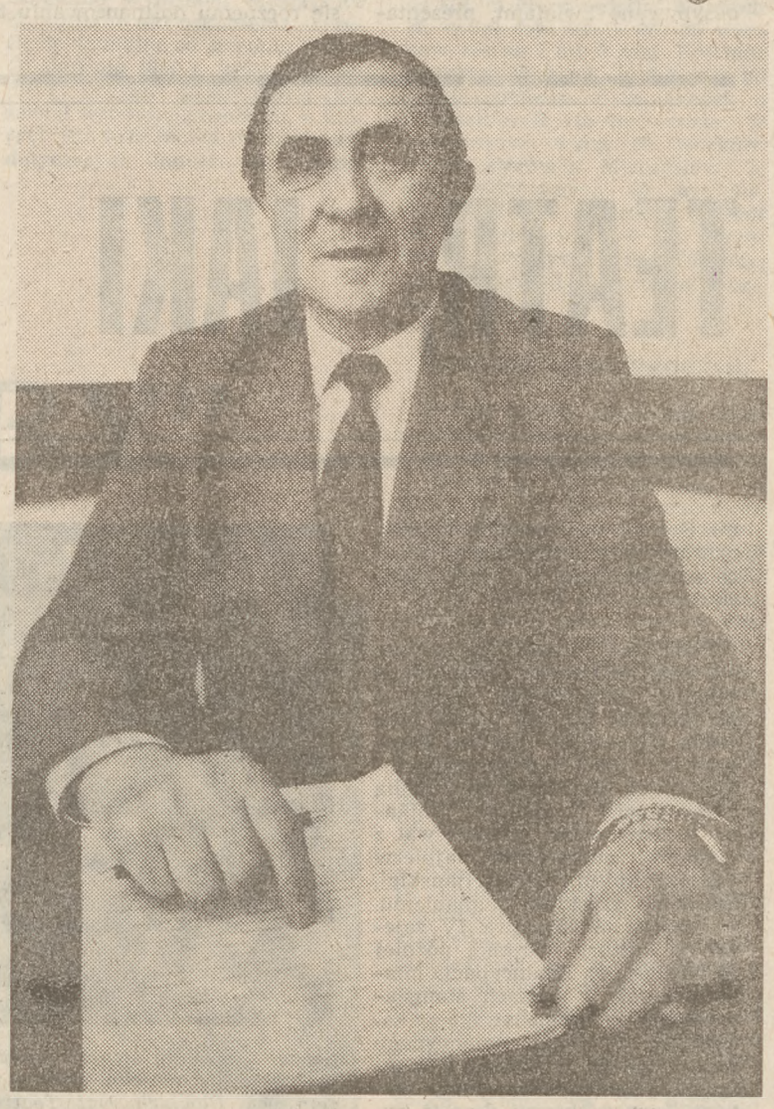

Janusz Majewski: — O tempie realizacji II etapu decydować będą obecnie podmioty gospodarcze, zwłaszcza przedsiębiorstwa.

Fot. Tomasz J. Gałązka

W obszarze zdolności do rozwoju, większość przedsiębiorstw utrzymuje zdolność do bieżącego wygospodarowywania środków finansowych na rozwój. Jest jednak sporo jeszcze przedsiębiorstw, które nie posiadają takich zdolności. Jest to niebezpieczne szczególnie w tych przedsiębiorstwach, w których pogłębia się proces dekapitalizacji majątku produkcyjnego.

Zdolność do rozwoju eksportu ma raczej tendencję wzrastającą, chociaż jego zakres nie jest jeszcze zadowalający. Szczególnie pożądany jest eksport do II obszaru płatniczego. Systemy wynagradzania i wiązania płacy z wydajnością pracy są zróżnicowane. W większości ocenianych przedsiębiorstw prawidłowo kształtują się relacje płacy z wydajnością pracy. Są jednak zakłady, w których te relacje kształtują się niewłaściwie.

W zakresie wdrażania reformy wewnątrz przedsiębiorstw najwięcej zastrzeżeń budzi realizacja przeglądu struktur organizacyjnych oraz atestacja stanowisk i wartościowania pracy. Nie są wykorzystywane środki FPTE, nie korzysta się też z preferencji (ulg) wynikających z uchwały 9/86 RN. Negatywnie oceniamy większość przedsiębiorstw w zakresie wprowadzania wewnętrznego rozrachunku gospodarczego.

Natomiast stan prac nad planem 1988 oceniany jest pozytywnie. W większości przedsiębiorstw prace te zostały zakończone.

— Poproszę o garść uwag i refleksji po przeprowadzonych już rozmowach.

— Jak wynika z powyższych ocen, większość przedsiębiorstw naszego województwa jest przygotowana do działań w II etapie reformy gospodarczej i realizuje rozwiązania systemowe zgodnie z ich przeznaczeniem. Największe obawy wojewódzkiego zespołu budzą decyzje płacowe, które są w kompetencji przedsiębiorstw, a wyraźnie wyprzedzają wzrost wydajności pracy kosztem możliwości rozwojowych przedsiębiorstw. Dlatego bacznie są obserwowane te zakłady, w których złamana została zasada uzależnienia wzrostu płac od racjonalnego gospodarowania i od korzystnych wyników ekonomicznych. Daje się zauważyć preferowanie bieżących interesów płacowych kosztem środków na rozwój oraz regulowanie płac, według formuły każdemu tyle samo.

Za okres trzech miesięcy opłacenie przyrostu wydajności pracy przyrostem wynagrodzeń miesięcznych w przemyśle kształtowało się 1,04, a w budownictwie 1,09. Nie zmalała w miesiącu marcu ilość przedsiębiorstw, w których wskaźnik opłacenia wyniósł ponad 1. W najbliższym czasie zostanie dokonana pogłębiona analiza kształtowania się płac i wówczas zostaną podjęte odpowiednie działania zgodnie z obowiązującymi uregulowaniami prawnymi.

— Czy zespół, dysponuje sankcjami?

— Wojewódzki Zespół ds. Wdrażania II Etapu Reformy Gospodarczej w składzie jak wyżej podałem, działający w wyniku decyzji najwyższych władz politycznych i gospodarczych państwa, ma możliwości dyscyplinowania tych, którzy nie stosują w praktyce zasad prawnych II etapu reformy gospodarczej. Przypomnę również, iż Prezydium Rządu zwróciło się po prezesa NBP i prezesów innych banków o nieudzielanie kredytów obrotowych przedsiębiorstwom prowadzącym politykę cen i dochodów sprzeczną z zasadami reformy. Prezydium Rządu zobowiązało także Ministerstwa Finansów oraz Pracy i Polityki Socjalnej, a także wszystkie organy założycielskie do bieżącego wyciągania wszelkich stosownych wniosków, w tym personalnych, w przypadku nieprawidłowości w dziedzinie kształtowania płac i cen.

— A jeśli Wasza ocena wypadnie na niekorzyść przedsiębiorstwa?

— Wówczas zespół wykorzysta przysługujące mu uprawnienia i z pełną konsekwencją realizować będzie podjęte ustalenia.

— Kiedy zakończy się działalność zespołu — czy przewidywane są rekontrole?

— Nie został określony okres działalności zespołu. Na przełomie III i IV kwartału odbędą się ponownie spotkania informacyjno-sprawdzające obejmujące kompleksowo problemy wdrażania II etapu reformy ze szczególnym uwzględnieniem opinii i wniosków grupy ekspertów przekazanych przedsiębiorstwom po pierwszych spotkaniach.

— Dziękuję za rozmowę.

JAN B. NYCEK

1

MIESZKANIA I RACJE

Gdy wchodzi Marianna Janicka, kierownik Biura Listów i Interwencji KW PZPR w Płocku — Halina Pawlak, która wykazuje ogromną cierpliwość i optymizm, a niejednokrotnie podpowiada trafne rozwiązania problemów, przyjmuje skargę telefoniczną. W minioną sobotę, 9 bm., ludzie czekali w sklepie nr 100 PSS „Społem" w Płocku na chleb. Dopiero około 16.30 przywieziono 150 bochenków i nie wystarczyło dla wszystkich... Dzwoniący — Roman Ostrowski, prosi o wyjaśnienie tej skandalicznej sprawy. Przynajmniej artykułów pierwszej potrzeby nie powinno brakować. Skarga zostaje przekazana do Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego, który zostaje zobowiązany do udzielenia odpowiedzi Teraz można zająć się sprawą Marianny Janickiej. Ma nadzieję, że córka wraz z rodziną otrzymają mieszkanie, a jej matka w podeszłym wieku otrzyma jakąś rentę lub emeryturę. Niestety, zarobki najbliższych są dosyć wysokie, więc wniosek uzyskał opinię negatywną i nie ma co mieć pretensji.

★

W tym momencie do pokoju wchodzi kilka kobiet. To delegacja mieszkańców z budynku przy ul. Obrońców Stalingradu 3 w Płocku. Przyszły z kwiatami, by podziękować. Do ich domu została doprowadzona woda, zaś instalacja centralnego ogrzewania jest w końcowej fazie zakładania. Interwencja z poprzedniego dyżuru okazała się skuteczna. Lokatorki są bardzo zadowolone, wręczają także list z podpisami wdzięcznych mieszkańców. Miły akcent. Pozwala nabrać nadziei, że i tym razem choćby niektórym uda się pomóc.

★

Rzemieślnik, Stanisław Rózga, prowadzący zakład budowlany w Płocku, nie może kupić drewna na tarcicę. Jeździł w różne strony kraju i nie załatwił. Po prostu brakuje surowca. Telefoniczna rozmowa z pracownikami Wydziału Handlu Urzędu Wojewódzkiego i okazuje się, że Cech Rzemiosł Różnych mógłby zwrócić się do Centrali Obrotu Drewnem w Warszawie. Dlaczego nie uczyniono tego wcześniej?

★

Mężczyzna jest zdenerwowany. Chce, aby z jego mieszkania wyeksmitować byłą żonę. Ma rozwód i wyrok sądu. Ale podobnych przypadków jest ponad 200 w mieście, z tego 70 opatrzonych klauzulą natychmiastowej wykonalności. Trudno więc cokolwiek poradzić. Ale istnieje nadzieja na rozwiązanie problemu. Dyrektor — Jadwiga Mętlewiak stwierdza, że exżona ma wkrótce otrzymać mieszkanie spółdzielcze. Dostała także zapewnienie.

★

Kobieta z dzieckiem na ręku uchyla drzwi i prosi o wcześniejsze przyjęcie. Na korytarzu słychać głosy oburzenia. Ale należy zrobić wyjątek, ponieważ dziecko jest chore, w domu pozostało jeszcze troje. Właściwie to nie ma domu. Zajmuje pomieszczenie w baraku, czy też letniej altanie. Warunki są okropne. Spółdzielnia Inwalidów „Świt" stara się jej pomóc. Wpłaciła znaczną sumę na książeczkę mieszkaniową. Jednak Grażyna Kopaczewska powinna otrzymać jakieś lokum niemalże natychmiast. Zapada decyzja, by niezwłocznie udała się do niej komisja, zbadała warunki na miejscu. Będzie podstawa do wystąpienia do Mazowieckiej Spółdzielni Mieszkaniowej o przyspieszenie przydziału. Łatwo dostrzec, że kobieta nabrała nadziei. Zbiera tabletki, które rozsypało dziecko w czasie zabawy, i zapewnia o tym, że dołoży starań, aby dobrze wychować swe pociechy.

★

Energicznie wchodzi do pokoju mężczyzna. Jego pochmurna twarz świadczy o wielkim rozżaleniu. Zaczyna od początku. Kiedyś, przed laty kupił stary ciągnik. Potem nabył drugi, też wyeksploatowany. Jeden musiał sprzedać, a ten, który mu pozostał, jest w złym stanie i lada dzień może nie wyjechać nim z podwórza. Tymczasem naczelnik gminy Radzanowo odrzucił, po raz kolejny, jego podanie, chociaż rekomendowany wniosek do wojewody płockiego o zbadanie zasadności przydziałów ciągników.

★

Kobieta ze łzami w oczach prosi o przyjęcie. Jest w ciąży i źle się czuje. Oczywiście zza jej pleców dochodzą ostre komentarze oczekujących. Jednak wchodzi do pokoju wraz z mężem. Niedawno zawarli prywatną umowę z właścicielem budynku przy ul. Kwiatka 20 w Płocku. Zostali w nim zameldowani i nawet sami zaczęli remontować pomieszczenia. Niestety, z piątku na sobotę (z 8 na 9 bm.), dom zawalił się. Na szczęście nikt nie ucierpiał. Jednak lokatorzy z pozostałych mieszkań musieli być przeniesieni do innych lokali. Pominięto akurat tych dwoje, bo nie mieli formalnego przydziału na zajęcie pomieszczeń z Urzędu Miejskiego. Nad rozwiązaniem tej kwestii czuwać będzie dyrektor — Jadwiga Mętlewiak.

★

Kobietę z trojgiem dzieci wyrzucił ze swego domu brat kawaler, bo dzieci rozrzucały mu narzędzia. Nie pozwala też przyjąć ich swym rodzicom zajmującym drugą połowę budynku. Po opuszczeniu męża nie może się zameldować u najbliższych. Na krótko przygarnęła wypędzonych siostra, lecz muszą znaleźć własny dach nad głową. Naczelnik gminy Nowy Duninów od razu nie znajdzie dla nich mieszkania. Może jednak w którejś z miejscowości będzie jakiś lokal. A jeśli nie, to musi wskazać u kogo z rodziny chce być zameldowana.

★

Pomagali obrabiać ponad 4 ha ziemi pewnym ludziom. A gdy została przekazana PFZ zwrócili się, opowiada Urszula Kaźmierczak z Gór w gm. Gąbin, o jej otrzymanie na własność. Na zebraniu wiejskim doszło do głosowania. Większość była za nimi. Jednak naczelnik zadecydował inaczej i dał komuś innemu. Trzeba to wyjaśnić, by przekonać się czy postąpiono prawidłowo.

★

Z Aleksandrą Koszadą rozmawia zakłopotany mężczyzna. Ma poważnie chorą żonę z I grupą inwalidztwa. Wychowuje troje dzieci. Pewnego dnia zaproponowano mu inną pracę, ponieważ jest etat specjalisty bhp i ppoż. w WZKiOR w Płocku ma być zlikwidowany. Musiałby wyjeżdżać w teren, co jest nie do przyjęcia ze względu na rodzinne obowiązki. Jakby przy okazji pokazuje pismo z Krajowego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych, z którego wynika, że ma opinię dobrego specjalisty i należy wykorzystać jego umiejętności. Dość zagadkowa sprawa. Kolejna do wyjaśnienia. W każdym razie trzeba pomóc temu mężczyźnie i jego rodzinie.

★

Sama wychowuje chore dziecko. Nim skorzystała z urlopu wychowawczego — Justyna Frydrych, jako zatrudniona w Rejonie Dróg Publicznych w Gostyninie, miała w domu służbowy telefon. Ale pewnego dnia został jej zabrany, chociaż już za kilka dni wraca znowu do tej samej pracy. Prosi, by został przywrócony. Tym bardziej, że jej imię i nazwisko figuruje w najnowszej książce telefonicznej, bez żadnego oznaczenia, że jest to numer służbowy RDP. Jak można sądzić od razu — wszystko zależy od woli dyrektora zakładu. Wypada jedynie poprosić o życzliwe potraktowanie.

★

Młody mężczyzna przyszedł z matką. Pracował w stacji uzdatniania wody. Miał wypadek. Potem przeniósł się do innego przedsiębiorstwa... Trafił do zakładu karnego. Niedawno wyszedł i ze względu na zły stan zdrowia chciałby otrzymywać rentę. Bo matka dostaje niewielką emeryturę i opiekuje się swą matką staruszką. Pada propozycja, by wystąpić do Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej w Płocku o zainteresowanie się sprawą i w razie możliwości przyznanie staruszce stałego zasiłku. Natomiast młody człowiek, najlepiej, gdyby podjął jakąś lekką pracę. A jeśli nie, to musi poczekać na orzeczenie komisji lekarskiej.

★

Na koniec zjawiają się przedstawiciele koła wędkarzy. Nie mogą zgodzić się z opłatami, których zażądała Spółdzielnia Rybacka „Certa" z Włocławka. Jej to wydzierżawiony został odcinek Wisły od Kępy Polskiej do zachodniej granicy województwa. Teraz dyktuje warunki. W tej kwestii powinien wypowiedzieć się prawnik. Niezbędne dokumenty zabiera ze sobą Ireneusz Mączka. Odpowiedź zostanie udzielona na następnym dyżurze.

Ten był długi i wyczerpujący. Trwał około 10 godzin. Godna podziwu jest wytrzymałość całego zespołu, który przyjmował interesantów. Starał się od razu załatwiać sprawy, a jeśli nie było to możliwe, kierować z wnioskami do odpowiednich urzędów. Spośród 41 zgłoszeń najwięcej dotyczyło kwestii mieszkaniowych. Wielokrotnie dowodziły, temu, jak bardzo ludzie potrafią skomplikować sobie życie, zagmatwać je i stworzyć problemy, z którymi potem sobie nie radzą. Szukają pomocy. Po poprzednim dyżurze okazało się, że ponad 70 proc. skarg oraz interwencji zgłoszonych członkowi Komisji Wniosków, Skarg i Sygnałów od Ludności KC PZPR było uzasadnionych. To o czymś świadczy.

ZBIGNIEW BURACZYŃSKI

Z PRZESZŁOŚCI MAZOWSZA PŁOCKIEGO

W „Tygodniku Płockim", którego jestem pilnym czytelnikiem, najbardziej lubię dział Jana B. Nycka i Tadeusza Osińskiego. Cotygodniowa rubryka „Z teki rysownika" przysparza historykom i kronikarzom bezcenne nieraz wiadomości i przybliża historię lokalną. Proszę o więcej takich tekstów. Poddam temat — Gójsk, Maluszyn i Bilnno, a może i Czumsk Duży. Dwory tu były liche, najczęściej układane na glinę. Czasy wędrówki ludów w 1945 r. i przemiany społeczne zniszczyły również i te mniejszej wartości kulturalnej czy architektonicznej zabytki — pozostały tylko fundamenty. A tak chętnie odczytałbym dzieje jednej z biedniejszych okolic Sierpca czy o dworku dziedziców Małuskich w Maluszynie, którzy wydali powstańca styczniowego, tragicznie poległego; czy o Blinnie — własności sędziego Ossowskiego; czy Czumsku Dużym, skąd pochodzili dwaj studenci Akademii Krakowskiej, a potem kanonicy katedralni płoccy i A. Cząbski, podsędek dobrzyński, który w 1600 r. postawił kaplicę. A w nowych czasach Żyd, właściciel lasów czębrskich i dużego tartaku, czy wreszcie Gójsku, gdzie właścicielami do rozbiorów Polski byli Góyscy, potemt Ludwika Wessel, starościna golubska, kolatorka miejscowego kościoła, a potem łącznie z J. Podleskim, księdzem dziekanem bielskim budowała w 1700 kościół, zaś rodzina jej ze St. Dębskim, wojewodą brzesko-kujawskim w 1783—1786 nową świątynię drewnianą, która dotrwała do 1903 r. Na miejscu tego w latach 1903—1906 ks. Walery Załuski pobudował neogotycki kościół z cegły, który trwa do dziś.

Tu na cmentarzu grzebalnym pochowano kilkadziesiąt poległych w powstaniu styczniowym 1863 r., zwłaszcza w Słupi koło Szczutowa. Tutaj Teofil Kamiński, miejscowy proboszcz, 8 grudnia 1863 r. towarzyszył Tomaszowi Pajkowskiemu, żandarmowi, wieszanemu przez Kozaków. Miało to miejsce na polu za ostatnim domem w Gójsku przy dzisiejszej szosie po lewej stronie w kierunku Sierpca.

Na miejsce polskiej rodziny (chyba Góyskich) sprowadzono po 1820 r. rodzinę protestancką Ranów. Jedna z trojga rodzeństwa wyszła za mąż za Polaka — Krępcia.

Z dawniejszych numerów „Tygodnika Płockiego" (nr 787 z lipca ub. roku) nie podobało mi się tłumaczenie na temat marszu wojsk Wł. Jagiełły pod Grunwald przez Żochowo, a nie Żukowo. W Żukowie żadnego pomnika, żadnej tradycji nie ma o stacjonowaniu wojsk, natomiast Żochowo miało kościół parafialny i plebanię. Ma kopiec pamiątkowy, na którego poświęcenie (chyba w 1922 roku? — prawdopodobnie później, prof. Mościcki prezydenturę objął w 1926 — przyp. jbn) przyjechał prezydent Ignacy Mościcki. Gdy Niemcy zniszczyli go podczas II wojny światowej, rychło po jej zakończeniu władze polskie pospieszyły z odbudową. Tu przyszedłszy od strony Czerwińska i Wisły wojsko przebyło rzeczkę Płonkę i bagniste łąki w Rogowie, odpoczęło na wyżynie Żochowa, a nocleg dowódcy czy samego króla, według legend miał być na plebanii. Chyba zbyteczne dopasowywać inne miejscowości. Na temat następnego postoju w Jeżewie, czy pod Sierpcem, gdzie parafia, czy też w Jeżewie par. Unieck — już można dyskutować.

Dużo lepiej wypadło tłumaczenie na temat przeszłości i nazwy „Staroźreby" nr 554 — z lutego br.). Zajmowałem się również tym zagadnieniem. Jestem zdania, że nie od wyrębu czy zrębów lasu pochodzi to słowo i nazwa. Staję po stronie uczonego (prof. Stanisława Rosponda — przyp. jbn), że od słowa staropolskiego źrzeb czy źreb, czyli dział ziemi, miara roli, łan. Dodam coś istotnego na poparcie swej tezy: Kronika Galla Anonima, wydanie Biblioteki Narodowej, przełożył Roman Grodecki, wyd. IV z 1975 r. podaje na stronie 168 uwagę, że ziemia wśród jezior i bagien na Mazowszu i w pruskiej krainie, podzielona na źreby dziedziczne między wieśniaków i mieszkańców taką nosi nazwę. Otóż w miejscu dzisiejszych Staroźreb, gdzie Płonka bierze początek wśród łąk, bagien i stawów ludność dworska miała przydzielone łany, smugi podmokłej ziemi z dostępem do stawów, skąd brano wodę do polewania zasadzonej kapusty. Temu głównie przeznczeniu służyły nadawane kmieciom i służbie folwarcznej zagony kapuściane, źreby, kiedy indziej zwane lichami lub liszkami. Między nimi dawniejsze nazwano staroźrebami, a nowsze nowymi źrebami, które z czasem zostały zespolone i została stara nazwa. Do dziś dnia w Staroźrebach podmokłe ogrody i ogródki są bardzo wąskimi i długimi pasami, smugami ziemi, źrebami, przeznaczonymi na sadzenie kapusty. Kapusta to był w dawnych latach bardzo ważny produkt odżywczy ludności, zwłaszcza biednej.

JÓZEF GOSIK
Gójsk, woj. płockie

TEATR, JAKI BĘDZIE?

W intencji organizatorów, to jest obydwu Wydziałów Kultury i Sztuki, Teatru im. Jerzego Szaniawskiego, a przede wszystkim Płockiego Towarzystwa Przyjaciół Teatru obchodzącego jubileusz 20-lecia, Płockie Dni Teatralne (25—28 marca) miały być ważnym głosem w toczącej się, nie tylko z okazji zjazdu ZASP-u, dyskusji o kondycji polskiego teatru. Miały również przynieść odpowiedź na pytanie — czym jest i jaką funkcję powinien spełniać teatr w ośrodku jednoteatralnym, stąd zamiast jubileuszu niezwykle interesujące trzydniowe forum dyskusyjne, w którym wzięli udział ludzie teatru, historycy i krytycy, poświęcone kulturze teatralnej polskiej prowincji. Uprzedzając dalszy wywód stwierdzić od razu wypada, że jeśli nawet organizatorzy forum nie uzyskali jednoznacznej odpowiedzi, to stwierdzenia, jakie tam padały potwierdziły tezę, iż teatr jest kulturalną szansą prowincji. Ta dyskusja potrzebna była i miastu i teatrowi, a może przede wszystkim metropolii, w której pojawiły się niepokojące głosy o likwidacji scen terenowych. Dlaczego właśnie tych — dokładnie nie wiadomo. Może nożyce przydałyby się niektórym scenom warszawskim, jeśli mierzyć poziomem artystycznym.

Głosy prelegentów podzielić można na dwie grupy: wystąpienia o charakterze historycznym i publicystycznym oraz ciekawa propozycja Henryka Boukołowskiego z tematu edukacji teatralnej młodego pokolenia. Nie będę omawiać ich w kolejności prezentacji, nie były prezentowane chronologicznie, raczej, w zależności od tego, kiedy dany prelegent mógł do Płocka przyjechać.

W części historycznej profesor Stanisław Kaszyński z Łodzi omówił dzieje teatru w Polsce XIX wieku, dużo uwagi poświęcając trupom wędrownym, których rola w kulturze nie została należycie doceniona. Był to bardzo solidny materiał faktograficzny oparty na relacjach, wspomnieniach, materiałach prasowych, analizach afiszy teatralnych sugerujący paralelę z czasami współczesnymi. Dopełnieniem tego od strony płockiej stało się wystąpienie Barbary Konarskiej-Pabiniak prezentujące teatralną publiczność Płocka w latach 1808—1939, z próbą pokazania Płocka na tle Warszawy, także w relacji do innych miast prowincjonalnych. W pierwszym okresie istnienia teatru w okazałej stałej siedzibie, właściwie gmachu teatralnym, odwiedzała go najczęściej inteligencja płocka, rzadziej przedstawiciele rzemiosła i w nikłym stopniu szlachta. Z interesującym wyjątkiem odnotowanym przez skrupulatnego recenzenta o dziedzicu z Ciółkówka, który przywiózł do teatru chłopów (rok 1886). Młodzieży w okresie zaborów nie wolno było uczęszczać do teatru. Stosunki widownia — aktorzy były dosyć typowe. Widzowie narzekali na repertuar, teatr skarżył się na brak zainteresowania płockiej publiczności, choć nie narzekały na to niektóre gwiazdy (była to epoka gwiazd) obsypywane kwiatami, prezentacjonalnych przyniosłaby nie domniemane korzyści ekonomiczne, lecz ogromne straty sięgające przyszłości.

Jan Skotnicki rozwiał legendę o tym, że teatry mogą być samofinansowane, podając przykłady teatrów zachodnich dotowanych w granicach 50—80 procent. Jednorazowa dotacja teatru w Chicago czy Düsseldorfie równa się rocznemu dofinansowaniu teatru w Polsce. Skrytykował również pomysł teatrów impresaryjnych, który w praktyce polegałby na tym, że teatry z większych miast (tam zrodził się ten projekt) traktowałyby imprezy terenowe jako chałturę. Interesująca natomiast wydaje się propozycja Skotnickiego, by w ramach koniecznej oszczędności łączyć plany repertuarowe kilku teatrów terenowych na zasadzie umowy między dyrektorami i prezentować kolejne premiery każdego z teatrów wymieniając znaczące spektakle. Przyniosłoby to w konsekwencji ograniczoną ilość premier i „wymarzone" oszczędności.

Scena z „Róbmy swoje" granego w teatrze w trzecim dniu tegorocznych Płockich Dni Teatralnych. Fot. z archiwum redakcji

Redaktor Sokołowski z kolei zanalizował wpływ II etapu reformy na życie teatru. Podporządkowanie teatru ekonomii doprowadziło do tego, że dyrektorzy scen terenowych nie mogą skompletować zespołu, że rozpadają się zespoły w renomowanych teatrach. Dochodzi to tego, że aktorzy zamiast występować we własnym teatrze wolą intratne chałtury, albo propozycje telewizyjno-filmowe. Stąd wniosek prelegenta, by teatr rozliczany był za wyniki artystyczne, nie ekonomiczne. Szukanie w teatrze oszczędności doprowadziło do tego, że dyrektor miast pełnić funkcję pedagoga i nauczyciela, zamiast budować zespół w maksymalnym stopniu zajmuje się ekonomią. Teatr przestał być miejscem, w którym aktor rozwija się i kształci. A przecież bez tego nie ma dobrego zespołu teatralnego. A bez zespołu nie ma teatru w ogóle. Poza tym presje ekonomiczne nakazują grać taniej i mniej. Coraz częściej teatry rezygnują z ambitnego repertuaru na rzecz sztuk komercyjnych. Nie gra się prawie w ogóle klasyki: Wyspiańskiego, Słowackiego, Fredry. Doroczny Festiwal Klasyki Polskiej w Opolu ma kłopoty ze skompletowaniem repertuaru. Nie są to wyłącznie problemy teatrów terenowych, ale tak się składa iż niebezpieczne trendy likwidatorskie dotyczą tych właśnie scen. Byłaby to niepowetowana szkoda dla tożsamości kulturalnej miast jednoteatralnych — stwierdził redaktor naczelny „Teatru".

Samym w sobie tematem było wystąpienie Barbary Osterloff, która przedstawiła opinię prasy na temat teatru płockiego, podkreślając zachwyt krytyki w momencie jego otwarcia. Inauguracja odbiła się echem po całej Polsce, pisano z entuzjazmem i euforycznie o eksperymencie płockim, prawie zagłaskiwano, by w kilka lat później nieomal podważyć sens istnienia płockiej sceny. Dzieje teatru płockiego w prasie ogólnopolskiej ułożyła Osterloff w cztery obrazy. O pierwszym była już mowa, obraz drugi to codzienność. Gdy minął entuzjazm, rozpoczęła się walka z prowizorką, ponieważ budynek oddano bez zaplecza. Teatr dostał cięgi w Toruniu za „Szewców" i „Most". Pisano o repertuarze eklektycznym, ale w nie najgorszym wydaniu. Kolejny obraz to teatr romantyczny Marczewskiego i jego współpracowników, który Teresa Krzemień nazwała ambitnie i bez kompleksów. Ostatnio krytyka, ale tylko szeptana, wyraziła pochwałę „Róbmy swoje" i „Monserratta". Reasumując, teatr w nikłym stopniu istnieje w prasie centralnej. Do miejscowej prelegentka nie dotarła, co wydaje się mniej osobliwym przyczynkiem do tematu metropolia — prowincja.

Henryk Boukołowski wreszcie, reżyser praktyk, mówił o swoim Studium Teatru Szkolnego, gdzie można będzie ćwiczyć się do przyszłej działalności publicznej nie tylko w dziedzinie teatru, a do realizacji życia publicznego w każdej dziedzinie, w formie teatru. „Traktat moralny" Miłosza rozpisany na dyskusję intelektualną, ze swoistym komentarzem, ów spór racji i idei pokazany przy tej okazji zaprezentował rodzaj teatru, w którym publiczność nie tylko ogląda, lecz zostaje wciągnięta w racje i argumenty stron.

Elżbieta Ćwik, kierownik działu reklamy Teatru Dramatycznego w Płocku, mówiła o widzach współczesnych oraz ich reakcjach na wydarzenia teatralne analizując udział widowni w niektórych spektaklach, szczególnie w sztukach Karola Wojtyły. Z wystąpienia wynikało, że odbiorcą sztuk teatralnych w Płocku jest w przeważającej części młodzież i teatr winien skupić się przede wszystkim na edukacji teatralnej młodego widza, by wykształcić u niego nawyk chodzenia do teatru, którego nie posiada dorosła część społeczeństwa płockiego.

Swoistym dopełnieniem Płockich Dni Teatralnych były dwie wystawy: jedna w teatrze — fotograficzna, reportaż z dnia codziennego ludzi sceny i druga w BWA prezentująca najwybitniejsze osiągnięcia polskiego plakatu teatralnego. Reasumując, problemy, o których dyskutowano w Płocku stawiane były także na zjeździe ZASP-u. Nowy zarząd z nowym prezesem Kazimierzem Dejmkiem zobowiązał się do objęcia troską i opieką właśnie teatrów terenowych. Głosów o likwidacji scen terenowych już nie słychać, łatwiej bowiem zburzyć niż zbudować na nowo. Tego właśnie budowania życzyli teatrowi uczestnicy Płockich Dni Teatralnych.

LENA SZATKOWSKA

ĆWIERĆWIECZE „JEDENASTKI"

POSTAWILI NA RODZICÓW

NIETYPOWOŚĆ tej szkoły polega nie tylko na tym, że jako jedyna podstawówka w Płocku posiada status szkoły sportowej o kierunku pływania. Nie dlatego tylko, że nosi imię generała Karola Świerczewskiego i należy do Ogólnopolskiej Rodziny Walterowskiej. Wyróżniają ją również bardzo dobre wyniki nauczania, udział uczniów SP nr 11 w finałach konkursów olimpiad i turniejów wiedzy. Ale sądzę, że największym powodem do dumy jest specyficzna, ciepła atmosfera, jaka tu panuje. Nie ma zgrzytów i sztucznych barier na linii dziecko — nauczyciel — rodzic. Wieloletni dyrektor „jedenastki" Tadeusz Kurpiewski napisał w okolicznościowym wydawnictwie: „Szkoła wychodziła z założenia, że stanowiąc kluczowe ogniwo w systemie wychowawczym, nie jest

MONOPOLISTĄ WYCHOWANIA

Janina Goczyńska, obecna dyrektorka, powiedziała po prostu — „Postawiłam na rodziców i nie zawiodłam się".

Jak w praktyce wyglądają te związki?

Od wielu już lat dążeniem szkoły było, aby rodzice poznali ją dobrze. Stąd pomysł „Dni otwartych" — właśnie dla nich. Inaczej ocenia się postawę dzieci wobec nauki i nauczycieli, samych pedagogów i ich metody wychowawcze, jeśli ma się okazję uczestniczyć w lekcjach i skontrolować swoje wyobrażenia z rzeczywistością szkolną. Te spotkania „oko w oko" nie zawsze wyglądały tak różowo. Ostre wymiany zdań też się zdarzały. Ale owo „zbliżenie" w końcu zaowocowało. Rodzice zrozumieli, że pomogą swemu dziecku najlepiej, współdziałając z nauczycielem, wspólnie rozwiązując problemy z pozycji partnerskiej. Włączyli się też czynnie w życie szkoły — zgodnie ze swymi umiejętnościami reperowali sprzęt i pomoce naukowe, zmodernizowali oświetlenie pracowni. To oni organizowali wycieczki krajoznawcze, lekcje w muzeum, kibicowali swym latorośloom na zawodach sportowych, oklaskiwali podczas szkolnych uroczystości.

— W ubiegłym roku przy ich pomocy wymalowaliśmy całą szkołę — dyrektor Goczyńska podkreśla, że był to ogromny wysiłek wykonany w zasadzie w czynie społecznym. — Teraz będziemy rozbudowywać kuchnię — na pewno nie odmówią pomocy.

IMIĘ GEN. WALTERA ZOBOWIĄZUJE

W ciągu minionych 25 lat dowództwo, oficerowie i żołnierze z Pomorskiego OW często zaglądali w mury szkoły. Podobnie jak członkowie koła ZBoWiD nr 1, którzy w spotkaniach zwanych „żywą historią" wzbogacali wiedzę młodzieży o czasach wojny i okupacji. Sylwetkę patrona gen. Świerczewskiego uczniowie „jedenastki" znają doskonale a życiorys — podejrzewam — na wyrywki. Na tę edukację składają się zarówno imprezy szkolne, konkursy, akademie, Dzień Patrona jak i wycieczki, spotkania, a nawet wspólne obozy szkolne w Rodzinie Walterowskiej. Najczęściej te kontakty dotyczą szkół z najbliższego regionu — Miszewa Murowanego, gostynińskiej „jedynki", kutnowskiej „siódemki" i włocławskiej „dziewiątki".

Stanisław Pawlak — zastępca przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa dekoruje sztandar szkoły srebrnym medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej.

Fot. Tomasz J. Gałązka

MISTRZOWIE POLSKI Z „JEDENASTKI"

Jest to z pewnością jedna z najbardziej usportowionych szkół w województwie. Gdyby ktoś miał wątpliwości, rozwiewa je trzykrotne jej zwycięstwo w prowadzonej pod tym kątem klasyfikacji. W szkolnej Izbie Tradycji znajduje się 500 dyplomów, 120 pucharów, a przecież oficjalny status szkoły sportowej uzyskała dopiero w 1975 r. Młodzież „jedenastki" czuje się na basenie gościnnej „Jagiellonki", jak u siebie w domu. Intensywny trening i proszę, jakie efekty — mistrzowie województwa, a nawet Polski po wielekroć, tak, że trudno wymienić wszystkich. Nazwiska uczniów zmieniają się często. Znacznie rzadziej nazwiska nauczycieli, przygotowujących młodych sportowców. Duże sukcesy w sporcie osiągnęła „jedenastka" dzięki pracy Mirosławy Marciniak, Antoniego Korytka, Wojciecha Ostrzyckiego, Lilianny Dziubińskiej i Ewy Powichrowskiej.

A skoro mowa o nauczycielach, są w tej szkole i tacy, którzy razem z nią obchodzą wszystkie jubileusze. Z 9-osobowego grona, które 5 września 1962 r. rozpoczęło pracę z 357 uczniami podzielonymi na 8 oddziałów, do dziś pracuje troje: Jadwiga Goleniewska, Regina Zazga i Tadeusz Kurpiewski, przez 23 lata nieprzerwanie pełniący funkcję dyrektora. Prawie ćwierć wieku uczą w niej: Cecylia Ferenc, Anna Jędrzejak, Maria Marchewka, Maria Nasielska, Henryka Osicka, Halina Ostrowska, Mieczysława Wiśniewska, Zofia Wojciechowska, Wanda Zielińska. Dziś grono pedagogiczne urosło do około 80 osób, liczba uczniów wzrosła prawie trzykrotnie, a liczba oddziałów cztery i pół krotnie. 2461 osób obecnie pracujących albo kontynuujących naukę, pierwsze kroki w zdobywaniu wiedzy stawiało właśnie w „jedenastce". Wielu z nich mieszka w dalszym ciągu w Płocku, zajmuje eksponowane stanowiska. Nie traci kontaktu ze szkołą, więcej — tu posyłają swoje dzieci. Szkoła ma jeszcze jednego opiekuna, wiernego od 25 lat i kilku oddanych przyjaciół, na których może liczyć. To zakłady pracy, którym

PRZEWODZI FMŻ.

Dyrektor Starachowski podczas jubileuszu powiedział wymownie „Cieszy nas, że pomagamy właśnie tej szkole". A jak pomagają? Choćby ostatnio, kosztem 3 mln zł zakupili pełne wyposażenie pracowni komputerowej. „Jedenastka" jest z niej bardzo dumna, uczniowie garną się do poznania tajemnic, jakie kryje nowoczesna aparatura. Krystyna Baranowska prowadzi 2 koła informatyczne, co jest rzadkością w szkołach podstawowych.

A ci oddani przyjaciele, to MZRiP, Cotex, Zakłady Stolarki Budowlanej i jeszcze parę innych. Nie da się ukryć, że w szeregach ich pracowników znajdują się też rodzice uczniów „jedenastki". Tak więc koło się zamyka. Znów jesteśmy jak w rodzinie. Zakończę zdaniem, które padło z ust osoby, pracującej tu zaledwie od półtora roku i od razu na najbardziej odpowiedzialnym stanowisku — dyrektor Janiny Goczyńskiej — „Z przyjemnością się tu pracuje, właśnie z tą radą pedagogiczną z takimi rodzicami. Dla nich warto się nawet narażać".

MAŁGORZATA BIAŁECKA

DARIUSZ WYSOCKI

„POLIMERY"

DALSZY CIĄG PROCESU (IV)

Poprzedni fragment relacji z sali rozpraw przerwałem w trzecim dniu procesu, podczas składania wyjaśnień przez drugiego oskarżonego — Kazimierza J., rachmistrza IV brygady.

W dalszym ciągu swoich wyjaśnień Kazimierz J. stwierdził, że propozycje kradzieży polipropylenu zawsze wychodziły od kierowców. Powiedział też, że nie jest w stanie określić, dlaczego zgodził się na działalność przestępczą. W gruncie rzeczy, cały czas, podchodził do niej z niechęcią. Bał się. Oświadczył, że żałuje tego, co zrobił i chciałby naprawić szkodę. Następnie oskarżony odpowiadał na pytania, zadawane przez sąd, prokuratora i obrońców. Powiedział, między innymi:

Kierowcy zgłaszali propozycje zawsze do mnie lub do starszych ładowaczy, tzn. Stanisława O., albo Józefa S. Chcę zaznaczyć, że propozycja taka padała przynajmniej raz dziennie. Jeżeli na mistrzówce były obce osoby lub kierowcy spotykali się z naszą odmową, to ponawiali propozycje bezpośrednio u ładowaczy. W tym układzie nie mogę wykluczyć, że zostało sprzedane jakieś tworzywo poza moimi plecami. Jest to jednak mało prawdopodobne. Nie było na pewno takiego przypadku, abym ja nie wyraził zgody na sprzedaż, a później dowiedział się, że polipropylen został sprzedany i otrzymał od kogoś pieniądze. Kierowcy płacili za worek 1000 zł. Nie wiem, ile oni na tym zarabiali. Dziennie wydawaliśmy 100—200 ton surowca. Nie potrafię w tej chwili określić, jaki był początek przestępczej działalności. Być może stało się to tak, jak wyjaśniał Janusz K., tzn. stwierdzony został brak surowca, który sprzedawał Stanisław O. Chciałbym odwołać swoje wcześniejsze wyjaśnienia, że do działalności tej wciągnął mnie Janusz K. Nie było tak. Mogłem to powiedzieć ze złości. Nie potwierdzam też podanej w śledztwie ilości skradzionych łącznie worków (oskarżony określił wówczas tę ilość na 400 worków — przyp. wł.). Były tylko te przypadki, o których teraz powiedziałem w sądzie. To znaczy łącznie sprzedaliśmy 270 worków (po 25 kg — przyp. wł.). Mogłem opisywać zmyślane rzeczy. W śledztwie miewałem takie dni, że chciałem psychicznie odpocząć. Na Komendzie Głównej w Warszawie zmuszano mnie do składania wyjaśnień i dlatego zmyślałem.

Na zwróconą uwagę, że o wszystkich tych faktach mówił oskarżony w czasie przesłuchania u prokuratora, Kazimierz J. oświadczył: pamiętałem o tym, że prawdę będę mógł powiedzieć na sali sądowej.

PRZEWODNICZĄCY UCHYLIŁ PYTANIE

obrońcy oskarżonego Kazimierza J. — czy nazwiska kierowców były mu sugerowane w czasie przesłuchań — albowiem uznał, że właśnie w ten sposób sformułowane pytanie sugeruje odpowiedź. Na pytanie, dlaczego przed sądem oskarżony wymienił tylko 3 kierowców, którzy kupili polipropylen, podczas gdy w śledztwie pomawiał także innych, Kazimierz J. odpowiedział, że poprzednio miał na myśli i tych, którzy kupili, i tych, którzy zgłaszali propozycje, ale do transakcji z nimi nie doszło. Inne zapisy w protokołach przesłuchania ze śledztwa są nieścisłe i nie odpowiadają prawdzie.

Sąd odczytał wszystkie te wyjaśnienia Kazimierza J., których treść istotnie różniła się od składanych w czasie rozprawy.

Po krótkiej przerwie, zarządzonej dla odpoczynku, rozpoczął składanie wyjaśnień Mieczysław Z., któremu akt oskarżenia zarzuca, że działając od sierpnia 1984 r. do sierpnia 1986 r., jako pracownik IV brygady załadunkowej, zagarnął wspólnie z osobami, o których już była mowa (w zarzutach dotyczących Janusza K. i Kazimierza J.) co najmniej 10.500 kg polipropylenu, wartości nie mniejszej niż 924.000 zł.

Podobnie, jak poprzedni dwaj oskarżeni, Mieczysław Z. oświadczył, że do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa, przyznaje się częściowo, po czym postąpił inaczej, niż Janusz K. i Kazimierz J., bo zrezygnował ze złożenia wyjaśnień przed sądem. W tym stanie rzeczy przewodniczący składu sądzącego, działając na podstawie art. 334 kodeksu postępowania karnego, przystąpił do odczytywania wyjaśnień, jakie oskarżony ten składał w czasie śledztwa. Najogólniej rzecz ujmując, w wyjaśnieniach tych Mieczysław Z. przyznał się właśnie do kradzieży 10,5 tony polipropylenu, przez okres 2 lat, o którym mowa w zarzucie. Opisał szczegółowo wszystkie przypadki, które na ilość tę łącznie się złożyły i wymienił wszystkie osoby, które w poszczególnych przypadkach brały udział w kradzieży.

Po odczytaniu wyjaśnień, składanych w toku śledztwa, oskarżony oświadczył, że potwierdza je i przyznaje się do tych 10,5 tony, wspólnie z innymi, po czym przeszedł do szczegółów, w których zaczął wnosić korekty. Stwierdził, że kierowcy Wojciech M. i Krzysztof R. nie mogli brać „na lewo" po 2 palety polipropylenu (60 worków), bo mieli odkryte samochody i po prostu taka ilość by się im nie zmieściła. Wojciech M. wziął faktycznie 60—80 worków, ale na 2 lub 3 razy. Również kierowca Marek L. brał 2 razy po jednej palecie. Gdy chodzi o Krzysztofa R., to być może, iż jednorazowo wziął 60 worków. Także kierowca Mieczysław Z. brał jednorazowo 60 worków. Tym sposobem oskarżony doszedł do łącznej ilości 6—7 ton sprzedanego tworzywa, a nie 10,5 tony, co potwierdzał na wstępie. I tak zaczął się

CZWARTY DZIEŃ PROCESU.

Zanim jednak oskarżony Mieczysław Z. (unieunikniona zbieżność imienia i inicjału nazwiska z kierowcą Mieczysławem Z.) przystąpił w dniu 4 marca do kontynuowania swoich nietypowych wyjaśnień, sąd zmuszony był zająć się wnioskiem, jaki zgłosił obrońca oskarżonego Stanisława Z. — adw. Tadeusz Piejek. W sposób zgoła nieoczekiwany zwrócił się on do sądu o zobowiązanie prokuratora do sprecyzowania konkluzji aktu oskarżenia i uzupełnienia jego uzasadnienia. „Na przyznanie się do błędu nigdy nie jest za późno" — wywodził adw. Piejek. „Oskarżony jest rolnikiem. Idzie wiosna. Żona oskarżonego (troje dzieci) nie jest zdolna do pracy fizycznej w gospodarstwie. Odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia da należną oskarżonemu satysfakcję i zgodne będzie z zasadą ekonomii procesu. Wprawdzie odstąpienie oskarżyciela od oskarżenia nie wiąże Wysokiego Sądu, to jednak wyrażam przekonanie...". Jednym słowem obrońca Stanisława Z. subtelnie zwrócił uwagę, że daje jeszcze szansę prokuratorowi na przemyślenie sprawy i wycofanie oskarżenia. Wniosek ten wywołał poruszenie w ławach obrończych. Tu i ówdzie na twarzach pojawiły się uśmiechy. Przewodniczący zwrócił się do oskarżyciela z zapytaniem, czy w tej sytuacji chce zająć jakieś stanowisko.

Owszem — powiedział prokurator Jastrzębski. O ile mnie pamięć nie myśli, a wątpię w to, kodeks postępowsnia karnego nie przewiduje możliwości zobowiązania oskarżyciela do różnych pomysłowych zachowań, które rodzić może fantazja obrońców. Obawiałem się, że pan mecenas natchnienia do swojego wniosku szukał w „Tygodniku Płockim", który niedawno pisał, że sąd może zmienić mężczyznę w kobietę. Cenne niewątpliwie sugestie, sformułowane we wniosku pod moim adresem, będę miał z całą pewnością na uwadze, przygotowując końcowe przemówienie. Po tym wystąpieniu prokuratora, obrońca Stanisława Z. nie zabrał ponownie głosu, a sąd oddalił wniosek, uznając, że nie znajduje on podstaw prawnych, a ewentualne zastrzeżenia pod adresem aktu oskarżenia, zgłaszać można najpóźniej do czasu rozpoczęcia przewodu sądowego na rozprawie (jest nim chwila odczytania aktu oskarżenia — przyp. wł.).

Do kontynuowania swoich wyjaśnień przystąpił oskarżony Mieczysław Z. (c.d.n.)

WINDĄ DO NIEBA

Każdy Płocczanin wie, gdzie jest ul. Hermana. Ja też wiem. Mimo to czas jakiś błądzę w tym rejonie, szukając bloku oznaczonego numerem 6. Mężczyzna wysiadający z „Malucha", zagadnięty przeze mnie, chwilę się zastanawia, po czym wzrusza ramionami. Młody człowiek zaczyna się rozglądać. Podpowiadam mu, że chodzi o blok ośmiopiętrowy. Aha, to na pewno tamten — odpowiada, wskazując budynek na kierunku „Stodoły". Podchodzę około 100 m i czytam na tabliczce „Tysiąclecia". Zatrzymuję kobietę wychodzącą z warzywniaka. To będzie któryś z tamtych bloków — odpowiada. Ruszam we wskazanym kierunku i zbliżam się do pierwszego ośmiopiętrowca, jest, Hermana 6.

Podchodzę do windy z bijącym sercem. Śmieszna sprawa. Przecież wcześniej przeglądałem akta i wiem, że awaria została już dawno usunięta, że wszystkie windy po tym wypadku przeszły szczegółową kontrolę techniczną. Mimo wszystko serce bije mocniej. Doznaję dziwnego uczucia. Otwieram drzwi od windy usytuowanej z lewej strony. Również z akt wiem, że to właśnie ta winda. Przepuszczam kobietę z siatkami i dwie młode, ładne dziewczyny. Podziwiam, z jakim spokojem i beztroską wkraczają do klatki, która ma nas zawieść na wyższe kondygnacje. Ze wzrokiem wlepionym w podłogę, czy za chwilę nie ruszy do góry, szybko wchodzę do wnętrza.

Odruch? Przesąd? Zwykła głupota? Trudno powiedzieć, ale na pewno zawsze w ten sposób będę wchodził do windy i z niej wychodził. Drzwi zamykają się samoczynnie. Jeszcze moment, sekunda, może dwie i wraz ze swoimi współpasażerami unoszę się do góry. Nie mogę się pozbyć głupich myśli. W chwili, kiedy płaszczyzna podłogi zbliża się do górnego prześwitu drzwi, wejściowych, aby go minąć, usiłuję wyobrazić sobie sytuację, że tkwię w tym prześwicie przy otwartych drzwiach, blokując swoim ciałem windę, która przeku górze.

Zastanawiam się, co mógłbym czuć w takim momencie? Czy straszliwy ból miażdżonych wnętrzności i łamanego być może kręgosłupa, pozbawia mnie od razu przytomności? Jak straszny jest to ból? Dlaczego wymiotuję? Dlaczego robię się sinoczerwony? Dlaczego szybka reanimacja nie jest w stanie mi pomóc? W którym momencie umieram?

Co czuł, co myślał Andrzej M., który miał również 33 lata i w ten sposób skonał?

TRAGEDIA

rozegrała się przeszło 8 miesięcy wcześniej, w dzień Bożego Ciała, dokładnie 18 czerwca 1987 r. Andrzej M. wraz z żoną i obiema córkami był u rodziców na tradycyjnym świątecznym obiedzie. O 16.45 mieli autobus, żeby spokojnie zdążyć musieli wyjść od dziadków 15 mniut wcześniej. Zawsze tak wychodzili. Zawsze też pan Wacław M. (ojciec Andrzeja) odprowadzał ich do windy, po czym wracał do mieszkania i stawał w oknie, bo dziewczynki krzyczały z dołu — „dziadziuś, dziadziuś!" — i kiwały mu na pożegnanie. Pan Wacław nie wie jak to się mogło stać, że tego dnia nie odprowadził ich, tylko od razu poszedł do okna.

Andrzej M. nacisnął przycisk przywołujący windę na VII piętro i patrzył, która przyjedzie, czy lewa, czy prawa. Pojawiła się ta z lewej, przyjechała z dołu. Otworzył drzwi, stojąc z prawej strony. Jego żona Alina stała z drugiej strony, na dziewczynki na wprost wejścia.

Pierwsza wkroczyła do windy 9-letnia Dominika. Dokładnie w tym samym momencie winda, przy otwartych drzwiach, ruszyła do góry. Przestraszona dziewczynka krzyknęła — „tatuś!" — i zdezorientowany Andrzej M. skoczył jej na ratunek. Potknął się jednak o będącą na znacznej już wysokości podłogę i zanim zdołał cokolwiek uczynić, był przygniatany do górnej ościeżnicy drzwi.

Osłupiałe dziecko, tkwiące we wnętrzu śmiercionośnej klatki, widziało przerażenie w oczach ojca, który tylko jęknął i jakby zastygł w bezruchu. Trudno powiedzieć jak długo urządzenie próbowało pokonać napotkany opór, z ogromną siłą prąc do góry. Sekundę, dwie, trzy... Nikt w tej chwili nie potrafi tego powiedzieć.

Raczej instynkt niż rozum podpowiedział Dominice, żeby nacisnąć przycisk oznaczony cyfrą „7" i winda zaczęła wracać na siódme piętro. Alina M. chwyciła bezwładnie wypadającego męża i w tym samym momencie wybiegła przerażona Dominika. Miała szczęście — na co nikt jeszcze wówczas nie zwrócił uwagi — winda nie zatrzymała się bowiem, tylko pojechała niżej.

Przeraźliwy krzyk, przemieszany z wyciem rozpaczy trzech uczestniczek zdarzenia, postawił na nogi niemal cały blok. Pierwsza nadbiegła Zofia M., a zaraz za nią jej mąż. Wacława M. zatrzymała na korytarzu druga, 11-letnia wnuczka. „Dziadziuś, dzwoń po pogotowie, winda zmiażdżyła tatusia! — krzyczała przez łzy. Wacław M. pobiegł do aparatu. W tym samym czasie uczyniło to kilka innych osób, posiadających telefony. Pierwsza dodzwoniła się Małgorzata Ł.

Andrzej M. leżał na wznak tuż przy windzie. Nie dawał oznak życia. Rozpaczająca żona błagała, aby otworzył oczy, aby nie umierał. Dominika doznała szoku. Trzeba było udzielać jej pomocy. Jak twierdzi Zofia M., pogotowie było w ciągu 10 minut. Lekarz wjechał na górę tym samym, niebezpiecznym urządzeniem. Stwierdził ustanie akcji serca i natychmiast przystąpił do reanimacji. Masaż serca, respirator i tak przez 45 minut, niestety, bez rezultatu.

8

z wokandy

Tadeusz M. posiada wykształcenie podstawowe i jest rolnikiem. Mimo to, zaczęły mu przychodzić do głowy zupełnie zaskakujące pomysły. Wymyślił na ten przykład, że płody rolne, które w jego rodzinnych stronach rodzą się w nadmiarze i które zagospodarować trudno, można zawieść w rejony, gdzie występuje ich poważny niedosyt. Jak by tego było mało, to wykoncypował jeszcze, że można na tym zarobić. Doprawdy trudno jest dociec, jak Tadeusz M. mógł wpaść na coś takiego, skoro do tej pory nikt jeszcze nie wymyślił, jak śledzie, które psują się w Gdańsku i Kołobrzegu, dostarczyć złaknionym ich konsumentom do Płocka i do Ustrzyk Dolnych.

W każdym razie i co gorsza, przemyślenia swoje nasz rolnik wprowadził w czyn. Kupił więc samochód dostawczy żuk i truskawki, ogórki, śliwki, fasolę etc. zaczął wywozić do Gdańska, Poznania, Warszawy, tudzież do innych miast. Tam sprzedawał je po korzystnych cenach, bo tak się niefortunnie składa, że cena uzależniona jest od wzajemnej relacji popytu i podaży. Od wielu lat najtęższe głowy próbowały co prawda okiełznać ten uciążliwy mechanizm, ale niestety z nie najlepszymi rezultatami.

Czas mijał, a Tadeusz M. — jak to mówią — „parę groszy" zarobił. Zamiast jednak pieniądze te spożytkować dla dobra własnego, pożyć, zabawić się, a w końcu nawet przepić je, on postąpił całkowicie nierozważnie. Sprawił sobie samochód ciężarowy star z silnikiem dieslowskim. Jednym słowem zainwestował w interes. Mógł teraz prosperować jak poważny handlowiec, a nie drobny handlarz. Nie musiał uganiać się za dodatkowymi przydziałami na benzynę, szukać „dojść", znajomości, układów, napychać kieszeni handlującym benzyną „na lewo". Mógł też skupować od okolicznych rolników znacznie większe ilości towaru. Nabywał wszystko, co było w nadmiarze. Płacił według cen skupu. Sprzedawał na oddalonych o kilkaset kilometrów rynkach warzywnych, według cen hurtowych.

Narobił Tadeusz M. prawdziwego zamieszania. Oto Bronisławie U. wysypały się truskawki. Urodzaj piękny, skup zamknięty. Co robić? Problemu nie ma, a bo to pierwszy raz się zmarnują? Tymczasem podjeżdża Tadeusz M. własnym transportem, towar bierze i płaci ile się należy. Umawia się na następny raz i znów kupuje. Inni zaczynają się zastanawiać. Stoją w skupie dzień i noc.

„ŚLEDZIE W DRUGIM ETAPIE"

Bywa tak, że muszą wracać z truskawką, która — wiadomo, nie poleży. Tadeusz M. bierze, płaci jak w skupie. Janinie J. urodziły się ogórki. GS zakontraktować nie chciał. W skupie nie chcą nawet o niczym słyszeć. Janina J. nie traci nadziei. Obiło jej się o uszy, że jest taki, co kupuje płody rolne. Pyta tu, tam i trafia w końcu do Tadeusza M. Umawiają się, on przyjeżdża, zabiera towar i wypłaca od razu gotówkę. Podobnie jest w innych przypadkach.

Tadeusz M. nie traci czasu. Działa sezon w sezon. Nie narzeka na brak pieniędzy. Buduje okazały dom, kupuje to i owo, zaczyna rzucać się w oczy. Rolnikom też poprzewracał w głowach. Przyzwyczajeni byli zawsze do limitów kontraktacyjnych, klęsk urodzaju, dawania „w łapę" prowadzącym skup, a tu nagle wszystko, co się urodzi mogą sprzedać i zarobić. Do czasu.

Przeciwko Tadeuszowi M. zostaje wszczęte dochodzenie o prowadzenie działalności spekulacyjnej. Postawiony pod zarzutem popełnienia przestępstwa z art. 222 kodeksu karnego („kto, nie mając uprawnień handlowych, gromadzi w celu odsprzedaży z zyskiem towary w ilościach oczywiście niewspółmiernych do potrzeb własnych jako konsumenta"), przyznaje się do winy. Oskarżenie, nakaz karny, 150 tys. zł grzywny, Tadeusz M. pogodzony z losem.

Tymczasem przypadek zrządził, że amatorzy śledzi w Płocku i Ustrzykach Dolnych mogą mieć cichą nadzieję na uraczenie podniebienia nie tylko w Boże Narodzenie. Otóż prokurator na szczęście uznał, że wymierzona oskarżonemu kara jest zbyt łagodna i od wydanego nakazu karnego wniósł sprzeciw. Wprawdzie sprzeciw ten przyniósł skutek zgoła odmienny od oczekiwanego, ale wszak, gdyby nie sprzeciw, to do skutku tego nigdy by nie doszło. Otóż najpierw Sąd Rejonowy w Płocku, a następnie Sąd Wojewódzki, który podzielił jego stanowisko, doszły do wniosku, że oskarżony nie jest spekulantem i postępowanie zostało umorzone. Porządek musi być. Do prowadzenia działalności zarobkowej potrzebne jest zezwolenie i trzeba płacić podatki. Tadeusz M. zezwolenia nie miał i nie zgłosił przedmiotu opodatkowania organowi podatkowemu, dlatego prawo naruszył i powinien z tego tytułu ponieść odpowiedzialność, w takim trybie jak wszyscy prywatni, którzy kombinują z podatkami. Nie może on być jednak uznany za przestępcę-spekulanta, skoro postępował w zgodzie z rozsądkiem i interedu Wojewódzkiego wart jest dosłownego przytoczenia:

„Istota przestępstwa z art. 222 k.k. polega na wykupowaniu określonego rodzaju towarów, celem wyzyskania spodziewanej koniunktury. Przestępstwo to godzi zatem w normalne funkcjonowanie rynku (...). Działalność handlowa, polegająca na kupowaniu towarów w miejscu, gdzie ich podaż nie doznaje ograniczeń i sprzedawaniu w miejscach, gdzie wyższa cena świadczy o niezaspokojonym w pełni popycie, nie ma nic wspólnego ze spekulacją, a stanowi pożyteczną i zgodną z logiką inicjatywę gospodarczą".

Śledzie same nie dopłyną do Płocka i Grójca.

IURE-K

RADNY — ALE JAKI?

1

kalnej władzy, i to, że coś straci. Musi odważnie występować przeciwko niesprawiedliwości. Ponadto, to powinien być człowiek kompetentny, wyróżniający się dostrzeganiem spraw mieszkańców, znający ludzi najbardziej potrzebujących. Nie może ograniczać się do przekazywania problemów, do oddalania ich, a wręcz przeciwnie samemu angażować się w ich rozwiązywanie. Moim zdaniem radny powinien zdobywać sobie autorytet umiejętnościami i charakterem. A już najbardziej korzystne byłoby połączenie intelektu, umiejętności i niewątpliwych zalet osobowości.

Henryka Kołodziej, intendentka z Przedszkola nr 1 w Kutnie: — Uważam, że z zaproponowanych kandydatów po raz pierwszy wybierzemy tych najlepszych, których znamy i obdarzymy swym zaufaniem. To jest, moim zdaniem, najistotniejsze. I właśnie teraz, w kampanii wyborczej, każdy z nas musi odpowiedzieć sobie na zasadnicze pytanie: jaki ten radny powinien być? Myślę, że potem nie możemy stawiać zarzutów, jakoby byli oni bezradni, bo to właśnie będzie świadczyć o nas, i tym, że wybraliśmy niewłaściwe osoby. Nie powinniśmy zatem biernie głosować, bez namysłu i przypadkowo. Musimy poznać kandydatów, by nie byłyby to osoby, które nas zaskoczą tym, że znalazły się na liście. I dlatego za najważniejszy warunek stawiam dobór kadydatów. Mają to być ludzie, którzy cieszą się naturalnym autorytetem i zaufaniem, potrafiący służyć radą oraz wiedzący o tym, jaki spocznie na nich obowiązek. Natomiast mniej ważne wydaje się to, jaki reprezentują światopogląd, jakie mają opinie lub jaką reprezentują organizację polityczną czy społeczną.

Leszek Sobczak, brygadzista w Zakładzie Transportu Samochodowego MZRiP: — Sądzę, że nowa ordynacja wyborcza pozwoli nam wybrać osoby, które będziemy chcieli, bez względu na przynależność, a mające zaufanie w środowisku. To pozwoli, czy też wręcz zmusi do wysunięcia kandydatów, mających szanse zostać radnymi. Natomiast to, jacy oni powinni być zależy chyba już od wyborców. Oni według własnych kryteriów i własnego uznania wytypują tych, na których im zależy. Wydaje mi się, że będą to osoby cieszące się szacunkiem, mające autorytet, zaufanie, będące popularne w swoim środowisku, ze względu np. na mądrość, odważne prezentowanie słusznych opinii, na konsekwencje w działaniu, i to również, że wywiązują się z obietnicy. Takich ludzi chciałoby się widzieć w radach narodowych, aby przestało funkcjonować określenie, że są osobami bezradnymi. Danie im większych kompetencji, łącznie z tymi, że od ich przedsiębiorczości, własnych inicjatyw i pomysłów, a także gospodarności będą zależały środki na przedsięwzięcia, zmusi do autentycznej działalności Ponieważ radni zaczną chyba rozliczać ich z dokonań, z efektów i tego, co zrobią, aby znikały kłopoty.

Stefan Stanowski, wiceprzewodniczący ZW ZSMP w Płocku, radny WRN: — Mając na uwadze zmiany, jakie zaszły w naszym kraju, kandydaci powinni być odważni, wskazujący na przejawy zła, krytyczni i bezkompromisowi w usuwaniu trudności. Powinni w coraz większym stopniu dbać o słuszne sprawy swojego pokolenia. Musi zależeć im na efektach działania, by przykłady przełamywania barier oraz niemożności dawało świadectwo temu, że warto się angażować, nie zaś ulegać jeszcze dość powszechnej apatii społecznej. Wśród wielu istotnych problemów za najważniejszy uważam rozwój budownictwa mieszkaniowego, w różnych formach, np. małych spółdzielni lub patronatów. Ponadto radny nie powinien być szablonowy. Od niego wymagać się powinno tego, by wnosił zapał, nie zaś ulegał przeciętności. Musi więc wykazywać się pomysłowością i wykorzystywać szanse oraz możliwości służące rozwiązywaniu problemów. Mieć własne opinie, dotyczące różnych spraw, którymi rada będzie się zajmować. Od jego postawy zależeć ma to, czy sprawy zostaną załatwione. To właśnie radny powinien oceniać, stawiać wymogi, być tym, który nie godzi się na tłumaczenie, że jakieś tam, bliżej nie określone trudności, stają się usprawiedliwieniem dla bylejakości, która coraz bardziej zaczyna się panoszyć.

Jadwiga Muchewicz, sekretarz Zarządu Miasta i Gminy PKPS w Łęczycy, kierownik klubu seniora: — Powinniśmy wybierać ludzi, którzy będą dobrymi gospodarzami, którzy przede wszystiim będą pobudzać działalność gospodarczą bez oglądania się na górę — choćby przy pomocy małych spółdzielni. Nie mniej ważnym kryterium przy wyborze radnego musi być jego oblicze moralne. Sądzę, że tacy zostaną wysunięci. Z drugiej strony powinni być pewni, że ich głosy, czy wnioski, nie zostaną pominięte, że zapewni się im warunki skutecznego działania. Uważam za ważne, by mieli własne opinie o rozpatrywanych, analizowanych i ocenianych zagadnieniach społeczno-gospodarczych, nie zaś tylko ulegali sprawozdawczości lub przedstawianym informacjom. Nie mogą poddawać się jakiemuś samozadowoleniu, że coś udało się załatwić, więc problem przestaje istnieć, a potem, w rzeczywistości, okazuje się, że rozwiązanie było dość połowiczne i krótkotrwałe, prowizoryczne.

Grzegorz Rakowski, kontroler jakości w FMŻ: — Pewną satysfakcję daje to, że radni będą wybierani przez wyborców. To oni sami zadecydują o tym, czy znajdą się ludzie posiadający autorytet, nienaganni i cieszący się dobrymi opiniami. Moim zdaniem powinny to być osoby, które jeśli już zdecydują się obiecać załatwienie jakichś spraw, to muszą być konsekwentni i sprostać zadaniom. Od tego m. in. zależny jest autorytet, zaufanie, prestiż. Nie mogą jedynie przekazywać problemów do rozwiązania, lecz również szukać i znajdować skuteczne możliwości. Absolutnie nie powinni bagatelizować, czy wręcz lekceważyć spraw, które do nich trafią, choćby były drobne i z pozoru mniej istotne. Uważam także, że kandydaci muszą wyróżniać się swymi cechami od przeciętności, być stanowczy, kompetentni, mający chęci do działania i co najważniejsze — przebojowi, a nie liczący na to, że dopiero kiedyś coś uda się załatwić, może dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Nie mogą liczyć na to, że jakoś to będzie, lecz powinni inspirować, wskazywać, stawiać wymogi i krytycznie oceniać, by zaczęła obowiązywać odpowiedzialność za niepowodzenia, czy też popełnione błędy. Wtedy tacy radni szybko zyskają uznanie w społeczeństwie i zasłużą sobie na miano autentycznych przedstawicieli wyborców.

Przygotował:
ZBIGNIEW BURACZYŃSKI

PŁOCK 2000

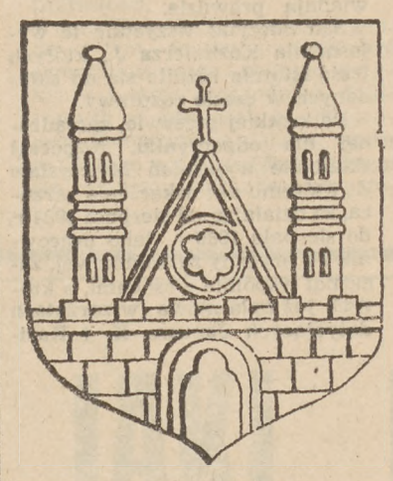

Według danych sprzed dwóch lat mieliśmy w Płocku 820 ha powierzchni zielonej, co stanowi 12,3 procent powierzchni całkowitej miasta. Wskaźnik zieleni wypoczynkowej, obejmującej przede wszystkim parki i zieleńce, a więc obszary, z których mieszkańcy korzystają najbardziej, wynosił 2,41 m kwadratowego na 1 mieszkańca. Był on 4-krotnie niższy od dolnej granicy wskaźnika normatywnego, przyjmowanego dla miast o liczbie mieszkańców powyżej 100 tysięcy!

Sądzę, że choć dane nie są z ostatniej chwili, niewiele przez ten okres się zmieniło. Raczej więcej terenów zamieniono na osiedla mieszkaniowe niż na zieleńce. Parków jako takich w Płocku nadal nie ma, choć niektórzy traktują jako park urządzoną zieleń skarpową — posługując się fachowym określeniem. Pytanie tylko — czy nasza jest urządzona? Na razie bardziej odstrasza niż zachęca do wypoczynku.

To, co charakteryzuje stan zieleni w Płocku, to brak odpowiednio dużych i urządzonych terenów, głównie w osiedlach mieszkaniowych, znaczne zanieczyszczenie kompleksów naturalnych (Jar Brzeźnicy), nie uporządkowana zieleń Skarpy. Także brak zielonych „przerywników" w formie ciągów, biegnących równolegle przez całe miasto, a pełniących rolę kanałów spływu, regulatora i dostarczyciela świeżego powietrza do centrum tego organizmu.

PIERWSZY PARK

w prawie 120-tysięcznym Płocku powstanie na Podolszycach Północ. Na razie jego zarys widnie-

PARK NA PODOLSZYCACH

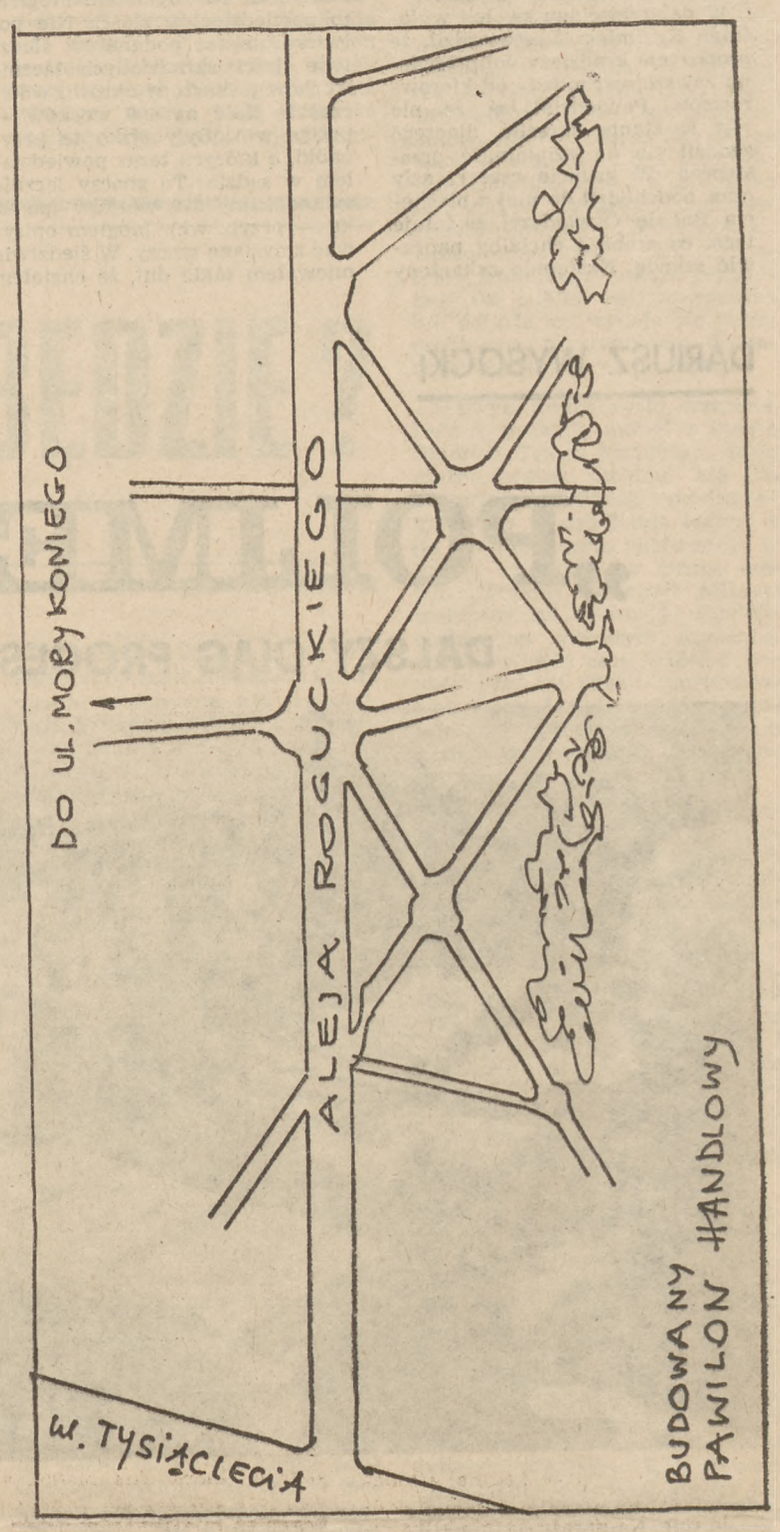

Aleja spacerowa im. A. Roguckiego na osiedlu Łukasiewicza urządzona zostanie jeszcze w tym roku.

Rys. Tomasz J. Gałązka

BOŻENA BILSKA — SMUŚ

ŻYDOWSKA HEKATOMBA

Martyrologia narodu żydowskiego, hitlerowska polityka zagłady Żydów europejskich została po wojnie uwieczniona w wielu publikacjach naukowych i literackich, w filmie oraz teatrze. Wciąż jednak problem eksterminacji Żydów nie jest w pełni zbadany. Jak wiadomo ziemie polskie zostały wybrane na Holocaust i skoncentrowano na nich wszystkie ośrodki natychmiastowej zagłady. Jednym z głównych powodów takiej decyzji były liczne skupiska ludności żydowskiej na naszych ziemiach, na terenach pobliskiej Czechosłowacji, także Węgier, oraz republik nadbałtyckich. Nie bez znaczenia dla działających z premedytacją hitlerowców były dogodne połączenia komunikacyjne oraz kwestie ekonomiczne transportu setek tysięcy osób skazanych na stracenie.

Dlatego polski dorobek naukowy wciąż będzie stanowił istotny wkład nie tylko do naszej, ale i światowej historiografii zagłady Żydów. Dotychczas nie ma syntetycznego spojrzenia na dzieje społeczności żydowskiej w czasie II wojny, mieszkającej na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy oraz w Generalnym Gubernatorstwie. Przeważają badania w skali mikro, choćby wielostronnie ukazany dramat getta warszawskiego czy łódzkiego. Niezbędna jest natomiast penetracja makroregionalna, uwzględnienie małych gett prowincjonalnych.

Taka też była idea pierwszej sesji naukowej odbytej w Zduńskiej Woli (woj. sieradzkie) w 45 rocznicę zagłady skupisk żydowskich w Kraju Warty. Sesja została zorganizowana przez Zespół Naukowo-Badawczy ds. eksterminacji Żydów na ziemiach polskich, wcielonych do III Rzeszy, działający przy Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi — Instytut Pamięci Narodowej. Przedstawione na spotkaniu matetriały, częstokroć nigdzie dotąd nie publikowane, stanowią niemały przyczynek do uogólniającego spojrzenia na martyrologię Żydów w skali makroregionu na przykładzie Kraju Warty. Obszar ten swym zasięgiem, prócz skupisk żydowskich w powiecie łódzkim wiejskim, getta w Zduńskiej Woli, obejmuje również getta w powiatach: łaskim, sieradzkim, wieluńskim, kolskim, tureckim, konińskim, wrocławskim, kaliskim i w Wieruszowie oraz getta w powiecie łęczyckim, kutnowskim i gostynińskim. Nas, mieszkańców regionu płockiego, z uwagi na obecną przynależność terytorialną, najbardziej interesują trzy ostatnie, o których za chwilę.

Problematyka dotycząca eksterminacji społeczeństwa żydowskiego Kraju Warty doczekała się pewnej systematyzacji, obejmuje

CZTERY CHRONOLOGICZNE ETAPY.

Wprowadzenie terroru fizycznego, moralnego i prawnego, wysiedlanie do GG, izolacja i koncentracja pozostałych po wysiedleniu Żydów w gettach i obozach pracy, wreszcie likwidacja gett i obozów pracy oraz umieszczenie w obozach natychmiastowej zagłady. Stopniowo więc nasilały się wobec nich represje. Najpierw Żydów wyróżniono od pozostałej ludności (noszenie opasek z gwiazdą Dawida), później przeprowadzono działania separacyjne i zagrabiono majątek żydowski, pozbawiając w ten sposób ludność tej nacji materialnych podstaw egzystencji. Następna faza terroru to hermetyczne oddzielenie Żydów od świata zewnętrznego, w końcu totalne wyniszczenie w obozach i ośrodkach zagłady. Od początku okupacji trwała eliminacja biologiczna ludności żydowskiej, która cierpiała głód, była kierowana do niewolniczej pracy, okresowo dokonywano jednostkowych i zbiorowych morderstw. Przy tym wszystkim naród pozbawiony był nadziei na jakąkolwiek pomoc z zewnątrz.

Można dyskutować czy powyższy podział jest optymalny, wystarczy jednak, że spełnia swe zadanie upraszczając metodologię badań. O wiele ważniejszą kwestię, wokół której do dziś toczą się spory, stanowi pytanie: kiedy losy Żydów zostały przesądzone przez władze III Rzeszy? Dotychczas brak jednoznacznej odpowiedzi, gdyż nie ma zgodności co do tego, czy reżim narodowosocjalistyczny prowadził planową politykę zagłady Żydów czy też nie. W każdym razie eksterminacja narodu była konsekwencją patologicznego antysemityzmu Hitlera, który uważał za swoją życiową misję usunąć Żydów z „ciała narodu". Dużą trudność stanowiło pozyskanie zwolenników do czegoś, czego nigdy w dziejach nie było. Gdy po wydarzeniach 1938 roku.

HITLER PRZEKONAŁ SIĘ,

że ani siły wewnętrzne (Kościół, społeczeństwo), ani zagranica nie wystąpią w obronie Żydów, powierzył on „całkowite rozwiązanie problemu żydowskiego" Goeringowi, ten zaś organom SS. Odtąd traktowano Żydów na równi z komunistami, jako śmiertelnych wrogów Rzeszy.

Na terenach polskich znęcanie nad bezbronną ludnością żydowską nastąpiło już we wrześniu 1939 roku. Z reguły zaczynało się od wyrywania bród religijnym Żydom, bezczeszczenia i podpalania bożnic, a kończyło na grabieżach i mordach. Wszystko to miało na celu — jak wyjaśnił swoim podkomendnym gubernator Warszawy Ludwik Fischer — by „Żydzi ginęli z głodu i nędzy, a z kwestii żydowskiej pozostał tylko cmentarz".

W Polsce przed drugą wojną mieszkało 3 mln 250 tys. Żydów, w Kraju Warty było ich blisko 300 tysięcy. Do 1940 roku z ziem wcielonych do Rzeszy miano deportować 550 tysięcy Żydów. Ponieważ planu tego nie udało się urzeczywistnić, utworzono getta. Pierwsze z nich powstało w kwietniu tegoż roku w Łodzi, skupiając ok. 160 tys. ludności żydowskiej. W pobliskich gettach i miejscach odosobnienia znalazło się około 40 tysięcy Żydów.

W powiecie kutnowskim i gostynińskim zamieszkiwali oni głównia miasta. Ludność wyznania Mojżeszowego była najliczniejsza w Kutnie, około 8 tysięcy osób, 4 tysiące mieszkało w Żychlinie, w Gąbinie i Gostyninie po 2,5 tysiąca, a w Krośniewicach prawie 1,5 tysiąca. Jak dotąd wyniki badań odnośnie losów tej ludności są bardzo skromne. Tym cenniejsze i interesujące są materiały zebrane przez dr. Janusza Wróbla (Instytut Historii UŁ) i przedstawione na wcześniej wspomnianej sesji naukowej.

Również w Kraju Warty pierwsze miesiące okupacji niemieckiej cechowała dyskryminacja narodu żydowskiego oraz nasilający się terror fizyczny i moralny. Jeszcze podczas walk wrześniowych żołnierze Wehrmachtu uwięzili w Kutnie setki Żydów w charakterze zakładników. Po ustaniu działań wojennych skierowano ich do pracy w majątku ziemskim w Piątku. Bardzo wcześnie zostały wprowadzone przepisy ograniczające prawa tej ludności w zakresie życia codziennego. Między innymi zakazano jej poruszania się po chodnikach, nałożono obowiązek kłaniania się wszystkim napotkanym Niemcom, wydano zakaz hospitalizowania w kutnowskim szpitalu. W połowie 1940 roku okupant przystąpił do koncentrowania społeczeństwa żydowskiego obu powiatów w gettach. Największe z nich powstało 16 czerwca w Kutnie. Prawdopodobnie nieco wcześniej, w maju, założone zostało getto w Krośniewicach. Natomiast latem tegoż roku skupiono w getcie Żydów żychlińskich, a jesienią żydowskich mieszkańców Gąbina i Gostynina.

GETTO KUTNOWSKIE

zlokalizowano na terenie nieczynnej już wówczas cukrowni „Konstancja" — podaje J. Wróbel — i w przylegającym do niej 5 budynkach mieszkalnych. Teren getta został od początku ogrodzony ceglanym murem i częściowo płotem. Oddane Żydom na miejsce zamieszkania hale fabryczne praktycznie nie nadawały się do użytku. Na tym niewielkim obszarze stłoczono około 8 tysięcy osób z Kutna i okolicy.

W specyficzny sposób rozwiązano lokalizację dzielnicy żydowskiej w Żychlinie. Powstały tu dwa getta. Większe z nich mieściło się w obrębie ulic: Łąkowej, Łukasińskiego, Narutowicza i Traugutta. Drugie, mniejsze, umiejscowiono na terene cegielni tzw. Fabianówki. Getta nie otoczono ogrodzeniem, pozabijano jedynie bramy i okna domów skierowane na stronę aryjską. Liczebność mieszkańców gett żychlińskich jest różnie oceniana. Wydaje się, iż najbliższa stanu faktycznego jest liczba około 2,2 tysiąca osób w getcie przy ulicy Narutowicza i około 800 w „Fabianówce".

Getto w Krośniewicach utworzono przy ul. Kutnowskiej po jej lewej stronie, idąc w kierunku Kutna. Na jego terenie znalazło się kilkanaście domów mieszkalnych, które początkowo nie były ogrodzone, dopiero później otoczono je drutem kolczastym. Umieszczono tu około 2 tys. Żydów.

Getto w Gostyninie utworzono na terenie ograniczonym ulicami: Bagnistą, Dzierżyńskiego, Kościelną i Zamkową. Znajdowały się tu drewniane domy od początku otoczone drutem kolczastym i płotami. Umieszczono tu około 2,5 tys. osób.

W Gąbinie getto utworzono w jego północnowschodniej części. Obejmowało ono obie pierzeje ulicy Kilińskiego, poczynając od domów mieszkalnych sąsiadujących z synagogą a kończąc na cmentarzu żydowskim.

We wszystkich gettach stworzono namiastkę samorządów tzw. judenraty, powołano policję żydowską. Pozwalało to Niemcom przerzucić na Żydów odpowiedzialność za warunki życia w gettach. Członkowie samorządów zapewnili sobie uprzywilejowaną pozycję, czym zrazili do siebie pozbawioną przywilejów większość i byli przez nią oceniani negatywnie. Nie zdołali też uratować swego życia, gdyż podczas likwidacj gett członków judenratu oraz policjantów rozstrzelano na miejscu.

Początkowo izolacja dzielnic żydowskich od świata zewnętrznego nie była bezwzględnie przestrzegana. Mimo formalnych zakazów łapówki były skutecznym środkiem otwierającym Żydom bramy getta. Z pewnością utrzymywały się ożywione kontakty mieszkańców kutnowskiego getta z ludnością aryjską. Korzystano z usług rzemieślników żydowskich, głównie krawców, którym płacono produktami żywnościowymi. Poza tym kwitł handel wymienny. Żydzi za żywność oferowali odzież, przedmioty codziennego użytku, wyroby ze złota.

Stopniowo jednak łączność ze stroną aryjską była coraz bardziej ograniczana. Getta dokładniej ogrodzono, skrupulatniej kontrolowano transport, strzelano bez ostrzeżenia do osób usiłujących je opuścić. Warunki bytu odbijały się negatywnie na zdrowotności ludności żydowskiej.Osłabione głodem organizmy w warunkach nie spotykanego stłoczenia padały ofiarą błyskawicznie rozprzestrzeniających się chorób. Sytuację pogarszały fatalne warunki sanitarne, zwłaszcza skąpe ilości wody. Brakowało też lekarstw i fachowej opieki medycznej. W pierwszej połowie 1941 roku zmarło w Kutnie 412 Żydów. Przyjmując, że w drugiej połowie tego roku umierał-

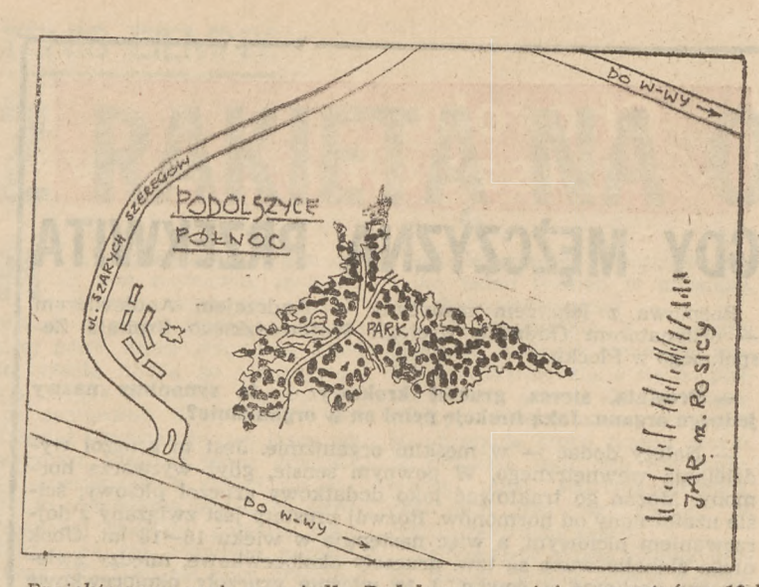

Projektowany park na osiedlu Podolszyce powinien powstać za 10 lat.

je tylko na planie zaspodarowania przestrzennego zespołu jednostek osadniczych Płocka z 1984 r. Zajmuje obszar ok. 8 metrów kwadratowych, leży mniej więcej pośrodku osiedla i ciągnie się pasem na wschód, do jaru rzeki Rosicy. Aktualnie na tym terenie mieści się przedsiębiorstwo budujące osiedle. Plan szczegółowy parku zostanie zlecony do opracowania pod koniec realizacji osiedla. Mgr Tadeusz Roguski, kierownik Wydziału Architektury i Nadzoru Budowlanego Urzędu Miasta twierdzi, że nastąpi to za około 10 lat. Jeżeli nikt nie poskąpi funduszów na ten cel i znajdą się wykonawcy. Na razie musimy się zadowolić

ALEJĄ SPACEROWĄ

na osiedlu Łukasiewicza. Wszystko przemawia za tym, że zostanie ona wykonana jeszcze w tym roku! Z pewnością jednym z powodów jest nazwa alei i wynikające stąd konsekwencje. Będzie ona nosić imię Antoniego Roguckiego, wieloletniego dyrektora „Petrobudowy", człowieka słynącego z pracowitości i żelaznych zasad. Optymizm bierze się stąd, że wykonawcą zielonego fragmentu będzie właśnie „Petrobudowa".

Aleja im. A. Roguckiego powstanie na przedłużeniu ciągu pieszego biegnącego przy kościele Reformatów a następnie obok Spółdzielczego Domu Kultury. Utworzy ją obszar zawarty pomiędzy ulicą Tysiąclecia i kościołem św. Jadwigi, od wschodu i zachodu ograniczony budynkami wielokondygnacyjnymi. Teren nie jest zbyt duży — 4,65 ha, ale nawet taka oaza zieleni spełni swoją rolę. Na pasażu będzie kilkanaście alejek z ustawionymi po bokach ławkami, zieleń zajmie 3,5 ha. Projektanci zakładają, że znajdzie się tam również miejsce na małe zespoły handlowe, usługowe i gastronomiczne, dostępne zarówno z pasażu, jak i z terenów otaczających osiedla.

Ktoś powie — wielki szum wokół jednej alei, która powinna już dawno znajdować się na tym osiedlu. Ano właśnie — osiedle Łukasiewicza czekało na zagospodarowanie tego fragmentu 20 lat! Jak powiedział mi kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej UM Stanisław Zonenberg nie można było sadzić drzew, póki nie zostały przeprowadzone prace podziemne związane z położeniem wodociągu. W grę wchodziły także koszty — aleja pochłonie 100 mln zł, drugie tyle zabrał wodociąg.

Zapytany o następne działania w kierunku uporządkowania zieleni w Płocku Stanisław Zonenberg powiedział, że chcieliby

OŻYWIĆ SKARPĘ.

To znaczy — ogrodzić obszary, na których trwają prace zabezpieczające i wyłączyć je z ruchu turystycznego (m. in. pas od PTTK do Jaru Kazimierza), oświetlić, naprawić schody i chodniki, nasadzić i uzupełnić zieleń, zrobić odprowadzenie wód deszczowych tam, gdzie podmywają schody. Jednocześnie zachęcić Płocczan do odwiedzania Tumu imprezami w amfiteatrze, który ma zyskać własną aparaturę nagłaśniającą. Obwoźny handel i mała gastronomi mają dbać o żołądki spacerowiczów. Przed chuliganami i wandalami strzec nas będą, miejmy nadzieję, patrole MO.

Wszystko to, co napisałam o skarpie, która dziś niemal straszy, jest ziszczeniem wieloletnich pragnień mieszkańców grodu Bolesława. Miejmy nadzieję, że na efekty nie trzeba bdzie czekać aż do rok— 2000.

MAŁGORZATA BIAŁECKA

---

ność utrzymywała się na takim samym poziomie, to współczynnik zgonów osiągnąłby 118 proc. Dla porównania w Łodzi w tym samym czasie, ten sam współczynnik wynosił 78,5 proc. Przyczyną zgonów był również nasilający się terror fizyczny i zbrodnie popełniane przez Niemców. W Kutnie strzelano do Żydów dla „zabawy" w czasie dostawy żywności, gdy tłumy wynędzniałej ludności otaczały wozy z prowiantem. Dokonywano też zbiorowych egzekucji.

„OSTATECZNE ROZWIĄZANIE KWESTII ŻYDOWSKIEJ",

w pojęciu hitlerowskim oznaczające śmierć Żydów europejskich, zostało przyspieszone napaścią Niemiec na Związek Radziecki. Później skonkretyzowały je postanowienia kierownictwa III Rzeszy na konferencji w Wannse pod Berlinem w styczniu 42 roku. Oba wydarzenia dotyczyły również Kraju Warty, gdyż nie sprawdziły się wcześniejsze koncepcje szybkiego wysiedlenia stąd wszystkich Żydów, a później Polaków do GG. Nierealne stały się też inne plany hitlerowców, m. in. odtransportowania Żydów na Madagaskar. Próby zagłady ludności żydowskiej w miejscu jej skupienia nie zdały egzaminu z wielu powodów. Przede wszystkim środki, którymi się posłużono, np. masowe rozstrzeliwania bądź wrzucanie ludzi do dołów wypełnionych wapnem i polewanie ich wodą, były niewystarczające. Wszystko to przesądziło o wyborze gazu spalinowego i uruchomieniu stacjonarnego ośrodka natychmiastowej zagłady. O jego powstaniu, w Chełmnie nad Nerem, zadecydował namiestnik Kraju Warty Arthur Greiser.

W 1942 roku podczas likwidacji gett i deportacji do obozów zagłady nastąpił najtragiczniejszy rozdział okupacyjnej gehenny Żydów powiatów kutnowskiego i gostynińskiego. Getto w Kutnie zlikwidowano w marcu tegoż roku. Kilkusetosobowe grupy ludzi wywożono samochodami na stację kolejową i dalej do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem. Również w marcu, choć nieco wcześniej niż w Kutnie, zlikwidowano żychlińskie getto. Najpierw „Fabianówkę", potem getto większe. Deportacja przemieniła się w masakrę, podczas której zginęło co najmniej 50 osób. Skrajnym barbarzyństwem, jak twierdzi J. Wróbel, odznaczała się akcja likwidacji getta w Krośniewicach. W marcu 42 roku utworzono tu obóz przejściowy w barakach na targowisku, dotychczas wykorzystanych jako szopy dla bydła. Przywożono tam z getta grupy Żydów, których po uprzednim maltretowaniu i ograbieniu wywożono do obozu zagłady. W kwietniu natomiast przestało istnieć getto w Gąbinie. Najpierw wywieziono około 300 mężczyzn, później kobiety i dzieci. Niewiele wiadomo o przebiegu likwidacji getta w Gostyninie.

Obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem położony był w terenie zalesionym, o małej liczbie ludności, w odległości około 70 km od Łodzi i 14 od Koła, z dogodnymi dojazdami drogowymi i kolejowymi. W listopadzie 1941 roku hitlerowcy przystąpili do jego budowy, a 8 grudnia tegoż roku „fabryka śmierci" zaczęła funkcjonować. Od początku następnego roku ośrodek działał niemal codziennie. W marcu 42 roku eksterminacja Żydów przybrała na sile. Zwiększono częstotliwość wysyłanych transportów. Komory gazowe obozu pochłonęły: 2 marca — 900 osób z Krośniewic, 3 marca — 3200 z Żychlina, od 23 marca do połowy kwietnia ponad 6 tys. z Kutna, od 29 marca do 11 kwietnia 1730 z Łęczycy. W kwietniu z Sannik — 1200 Żydów, w tym też czasie 3000 z Gostynina i 2150 z Gąbina.

Hekatomba roku 1942 w Chełmnie nad Nerem to zagazowanie 170 tys. ludzi — dzieci, młodzieży, dorosłych i starców. Zamordowano ich tylko dlatego, że byli Żydami.

„AUKCJA W ŁĄCKU"

w obiektywie Tomasza J. Gałązki

W roku ubiegłym nastąpił wyraźny spadek pogłowia koni w Polsce. Specjaliści określają to liczbą 11 procent. Bywalcy naszego targowiska nie zaprzeczą: inflacja dotknęła także te zwierzęta, do tej pory dość chętnie sprzedawane na mięso. Obecnie cena 200 tysięcy za porządnego konia roboczego nikogo nie szokuje.

Dyrektor biura w „Animexie", czyli firmy zajmującej się handlem końmi, Stanisław Marcinkowski twierdzi, że nasz eksport koni jest wysoce opłacalny. Może to udowodnić gdyż za dolara (obiegowa waluta transakcji) płaci rolnikom indywidualnym po 480 złotych. Jest to minimum, bo za wyższą klasę przelicznik jest korzystniejszy.

Tu aż się prosi o uwagę. Aukcja w Łącku — 10 kwietnia br. — o której właśnie piszemy, jest pierwszą tego rodzaju imprezą w Polsce. Dotychczas sprzedawano konie ze stadnin i stad. Teraz „Animex" i Państwowe Stado Ogierów dało szansę rolnikom. Wszystko w tym celu, żeby zahamować wyprzedaż, stworzyć szansę na uzyskanie wysokiej ceny. Na aukcji najniżej był wyceniony wałach, raptem 1400 dolarów, ale przy podanej wyżej kalkulacji czyni to i tak blisko 700 tys. złotych. Takiej ceny rolnik za tego konia w państwowym skupie nigdy by nie uzyskał.

Łącka aukcja miała swój koloryt i tradycję. Kiedyś odbywała się corocznie, ale ostatnie 10 lat przyniosły przerwę. Dlatego zapewne halę sportową, gdzie imprezę zorganizowano szturmował tłum widzów, miejsca były wyłącznie stojące. a samochody stały rzędem przy szosie, niektóre marki niczego sobie. Krytykanci jak zwykle uważali, że wyprzedajemy majątek narodowy. Zasięgnęliśmy opinii dyrektora PSO w Łącku, Michała Wojnarowskiego. Stwierdził, że w tym przypadku prowadzimy mądrą politykę. Koń, w domyśle ogier jest sprzedawany dopiero wtedy, gdy pozostawi potomka o lepszych cechach, niż sam posiada. Tym razem jednak na aukcji przyglądano się przede wszystkim pokrojowi konia, jego chodom — w mniejszym stopniu pochodzeniu. Sprzedawano wszak konie użytkowe, zimnokrwiste. Nielicznymi wartościowymi zwierzętami ze szlachecką metryką była stawka pięciu karych zaprzęgowych z PSO Bogusławice oraz łącki ogier półkrwi arabskiej.

Do godzin 15.00 wszystkie konie zostały pokazane. Właściciele, na konto przyszłych zarobków nieco się posilali, stąd łatwiej było o miłą atmosferę. Po obiedzie starali się jednak by swe zwierzęta zaprezentować najlepiej. Niektóre były imponujące, Ważyły po przeszło pół tony. Kupcy targowali zawzięcie, dawała się zauważyć rywalizacja między Bergerem z RFN a Włochami, Simonazzim i innymi. Jednakże bez przesady. Ostatecznie kupowane u nas wałachy nie powiększą banku genetycznego we Włoszech czy w RFN, mogą się przydać co najwyżej do celów użytkowych i treningów bogaczy.

Tymczasem trwała walka. Cenę podnoszono o 100 dolarów, spiker przemawiał w trzech językach (po angielsku, włosku i niemiecku), a właściwie w czterech, gdyż w rodzimym także. W pewnej chwili stwierdził nawet, że język polski jest międzynarodowy. Zdarzyło się to przed wystąpieniem Bergera, który na widok konia prezentowanego przez dziewczynę krzyknął, że chce kupić „obie klacze" — Widzę tu tylko jedną klacz panie Berger — osadził go spiker, a dziewczyna, z właściwym sobie wdziękiem zatrzymała się przed kupcem i posłała mu „wiązankę", której ze względów cenzuralnych nie zamieścimy.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie końcowy zgrzyt. Nikt dokładnie nie wie, jak się to stało, ale powożący bryczką pracownik PSO nie zmieścił się w zakręcie i wysypał na bieżnię samicką kapelę. Jednego z muzyków odwieziono do szpitala ze złamaną ręką. Można to chyba potraktować jako wypadek przy pracy.

W sumie najwyższa cena osiągnięta za jednego konia wyniosła 15 tys. dolarów, zapłacili ją za łąckiego ogiera, gniadego Redlera po Faiertraumie i Reducie Włosi. Stawkę pięciu karych lekkich koni sportowych za 20 tys. dolarów kupił Berger z RFN. W sumie z łąckiej aukcji uzyskano blisko 172 tys. dolarów.

(BO-TOR)

z tumskiego wzgórza

● Zaniedbania dają o sobie znać w coraz bardziej niepokojący sposób. I tak z 8 na 9 bm. w Płocku przy ul. Kwiatka 20 runęła część starej kamienicy. Trzeba było wyprowadzić 13 rodzin z zagrożonego wcześniej budynku. Musieli oni dostać lokale zastępcze. Jest to kolejny przykład, że szybciej się rujnuje niż remontuje. Podobno wszystkiemu winne przepisy, które nie pozwalają, zabraniają, ograniczają. Czyli nie ma jak wyjść z błędnego koła. Dla wielu spraw stanowi uniwersalne wręcz wytłumaczenie. Tyle tylko, że ciągłe puszczanie go w ruch odbiera nadzieję i wiarę w likwidację paradoksów, a przede wszystkim wskrzeszenie inicjatyw oraz przedsiębiorczości.

● Jeszcze o przepisach i mankamentach... Jeden z mieszkańców Płocka, który przebywał w innej miejscowości, po śmierci ojca zajął po nim mieszkanie. Najpierw urząd nie wyraził na to zgody, lecz po kilku dniach, nie wiadomo z jakich przyczyn i dlaczego i na czyj wniosek, były kierownik, który nie zajmował już tego stanowiska, zmienił swą decyzję i wydał zaświadczenie o zajęciu lokalu. Ten pomysł wykryli pracownicy Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Wojewódzkiego i wystąpili do lokatora o opuszczenie mieszkania, bo zajmuje je niezgodnie z przepisami. Oczywiście wszystkiemu winien jest obywatel, który otrzymał urzędowy dokument, zezwalający na korzystanie z pomieszczeń. Natomiast poważne urzędy i ich poważni pracownicy nie biorą odpowiedzialności za swe decyzje. I kto tu jest manipulatorem?

● A teraz coś lżejszego. Drektor Płockiej Orkiestry Kameralnej — Aleksander Siwek powiedział: „Na koncertach szkolnych prawie zawsze jest komplet. Na koncertach dla ludności sala wypełniona jest przeważnie w około 70 proc. Jeśli chodzi o koszty, to kształtują się one następująco: otrzymujemy 14 mln złotych dotacji, wypracowujemy 1,5 mln złotych. Za tę kwotę organizujemy rocznie 67 koncertów. Są to jednak różne w charakterze imprezy. Dotacje otrzymujemy z ministerstwa. Jeśli byśmy z niej nie skorzystali, otrzymałby ją kto inny". Można śmiało powiedzieć, że jak się płaci, to się gra.

● Chemiczna Spółdzielnia Pracy w Płocku specjalizuje się w produkcji taśm izolacyjnych i przeciwkorozyjnych wykorzystywanych do uszczelniania ciągów wentylacyjnych w kopalniach. Rocznie wytwarza około 3 mln metrów takiej taśmy. Wyparła ona już z naszego rynku belgijskie i angielskie taśmy „Denso", kunowane za twardą walutę. A niektórzy powiadają, że trudno kogoś naciągnąć na gumę.

● W ZSZ MZRiP wybrano Miss Chemiko'88. Tym razem jury było zgodne. Tytuł przypadł Aldonie Krajewskiej z IV klasy Technikum. Zwyciężczyni otrzymała specjalną nagrodę dyrekcji. W przyszłym roku ma wyjechać na dwa tygodnie do Baku. I ten przypadek dowodzi, że uroda jest opłacalna, również w szkole.

● Od pewnego czasu nasiliły się narzekania na jakość chleba w Płocku. Dochodzi nawet już do tego, że zaczyna go brakować. Handel obiecuje wyjaśnienie sprawy i w prasie ukaże się specjalny komunikat dlaczego np. w sobotę 9 bm. w sklepie nr 100 PSS „Społem" nie dostarczono na czas chleba. Znowu gazety mają tłumaczyć społeczeństwu, że jest dobrze, tylko coś tam zostało przeoczone. Natomiast odpowiedzialność pozostaje w cieniu, poza farbą drukarską.

● Dyrektor Wydziału Drobnej Wytwórczości Urzędu Wojewódzkiego — Stanisław Ciesielski wyjawił, że Spółdzielnia Pracy im. 30-lecia ZMW „Nowoczesna Wieś" z Płocka zamierza zająć się hodowlą dżdżownic jadalnych, które mają być gdzieś... eksportowane. To jest pomysł. A ja myślałem, że na robaka bierze tylko ryba. Tym sposobem chce się zapewne dowieść, że nowoczesność szybko trafia nawet do wiejskich zagród. Ciekawe, jaka będzie produkcja z hektara i pogłowie?

Skarpek

WINDĄ DO NIEBA

5

W krótkim czasie na miejscu zdarzenia był już prokurator rejonowy w Płocku — Marian Krasuski, który wydał stosowne decyzje. Wszystkie drzwi szybu dźwigowego, drzwi prowadzące do sterowni i urządzenia sterownicze zostały zabezpieczone oraz opieczętowane. Prokurator postanowił wszcząć

DOCHODZENIE.

Nazajutrz specjalna komisja, w skład której weszli przedstawiciele Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych, Urzędu Dozoru Technicznego i Płockiej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej, dokonała pierwszych ustaleń. Stwierdzono, że dźwig pracuje przy otwartych drzwiach szybowych i nie reaguje na kontakty bezpieczeństwa po naciśnięciu przycisku „stop", a także specjalnego, ruchomego progu podłogi. W toku badań szczegółowych rozplątano wiązkę przewodów sterowniczych i ustalono, że na skutek działania wysokiej temperatury nastąpiło przegrzanie i uszkodzenie warstwy izolacyjnej przewodów, które stykały się bezpośrednio ze sobą. Powodowało to pracę dźwigu bez reakcji na przerwy w kontaktach bezpieczeństwa.

Mówi świadek Edward P.: „16 czerwca około godz. 22.30 wracaliśmy z żoną z miasta. Udaliśmy się do windy pierwszej od wejścia, czyli tej z lewej strony. Żona zaraz po wejściu nacisnęła przycisk VIII piętra i mimo że drzwi były otwarte, winda zaraz ruszyła. Ledwie zdążyłem wskoczyć do środka. Trochę się tym zaniepokoiliśmy, ale nie zawiadamialiśmy nikogo."

Ekspertyza, jaką w tej sprawie wykonał Zakład Kryminalistyki Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej, potwierdziła wcześniejsze ustalenia komisji odnoszące się do mechanizmu wadliwego, niebezpiecznego działania windy. Jednocześnie rzuciła ona dodatkowe, ważne światło na przyczyny powodujące taki stan rzeczy. Zdaniem ekspertów, a co wynika także z instrukcji I 14-059, w sterowniach dźwigowych do połączeń wewnętrznych przekaźników powinny być stosowane przewody typu DY 250 o przekroju 0,5 mm. Tymczasem w przedmiotowym przypadku zastosowane były przewody telekomunikacyjne o przekrojach 0,19 mm i 0,28 mm, a więc dwukrotnie mniejsze od wymaganego. Płynący przez przewody prąd roboczy nie przekraczał wprawdzie ich obciążalności prądowej, ale przekrój tych przewodów miał wpływ na oporność pętli zwarciowej, w przypadkach zwarć i ograniczał prąd zwarciowy. W zestawieniu z faktem stosowania bezpieczników 6-amperowych, mogło to prowadzić do termicznego uszkodzenia izolacji przewodów.

Ekspertyza zwróciła ponadto uwagę, że naprawianie bezpieczników drutami zwiększającymi ich prądy znamionowe, powodowało dodatkowe zwiększenie czasu przepływu prądu zwarciowego, tym bardziej narażając izolację przewodów na uszkodzenie termiczne. Bezpieczniki zakwestionowane na miejscu zdarzenia posiadały wartość znamionową 6 A, trzy z nich były naprawiane.

Ze stanowiska, jakie zajął w tej sprawie producent — Kombinat Dźwigów Osobowych ZREMB w Warszawie — wynika, że po pierwsze przewody o zmniejszonym przekroju stosowane były przejściowo. Po drugie kontrola produkcji wykazała, że „normalna" eksploatacja dźwigu nie powoduje przegrzania tych przewodów i uszkodzenia izolacji. Po trzecie był to jedyny tego typu wypadek w kraju od czasu uruchomienia produkcji dźwigów licencyjnych dla budownictwa mieszkaniowego, tj. od roku 1967. Po czwarte, gruntowna analiza sprawozdania z wypadku pozwala przyjąć, że uszkodzenie izolacji w wiązce przewodów tablicy przekaźnikowej zostało spowodowane działaniem zewnętrznym, „przypuszczalnie" zwarciem w kasecie wezwań. Po piąte, producent będzie od tej pory stosował wyłącznie przewody o przekroju 0,5 mm. Po szóste, do końca 1987 r. producent rozważy możliwość zastosowania dodatkowych zabezpieczeń.

KOMFORT PSYCHICZNY,

jaki w tej sprawie ma producent dźwigów, a być może i Urząd Dozoru Technicznego, ujawnia kruche podstawy. „Przejściowe stosowanie", „normalna eksploatacja", „przypuszczalnie", „producent rozważy". Czy przejściowość rozwiązań technologicznych, sprzecznych z instrukcją, nie uzasadniała wykonania szczegółowych badań w warunkach właśnie normalnej eksploatacji dźwigu, a nie jego produkcji? Czy ktoś rozważał te przypuszczalne ewentualności, które w czasie eksploatacji mogą zaistnieć? Kto wydał świadectwo bezpiecznego użytkowania tego i jemu podobnych dźwigów? Czy musiał zginąć człowiek, żeby dopiero rozważać optymalny system bezpieczeństwa?

Zakład Remontowo-Budowlany PSM L-W postanowił sprawdzić pozostałe windy, eksploatowane w zasobach spółdzielni. Po dokładnych oględzinach wychwycono jeszcze 2 identyczne przypadki przegrzania izolacji w przewodach sterowniczych biegnących w wiązce. Grubość tych przewodów była taka sama, jak w przypadku dźwigu przy ul. Hermana 6. Lokatorzy bloków mogą być spokojni, przewody wymieniono na właściwe. Niestety, potrzebna była do tego śmierć Andrzeja M...

Toczące się w Prokuraturze Rejonowej w Płocku dochodzenie ma dać odpowiedź na pytanie, czy — a jeżeli tak, to kogo? — należy pociągnąć do odpowiedzialności karnej za spowodowanie śmierci człowieka. Pytanie nie jest proste. Za przestępstwa nie odpowiadają instytucje, a konkretni ludzie. Którzy? Myślę, że nie to pytanie jest tu zresztą najważniejsze. Dużo ważniejsze są dokładne wyniki ustaleń, które pozwolą podjąć odpowiednie kroki zmierzające do tego, aby podobna tragedia nie miała już więcej miejsca.

Życia Andrzejowi M. nikt nie przywróci. Mało prawdopodobne, aby wróciła pełna równowaga psychiczna małej Dominiki, która boi się przyjść do dziadków, a o wejściu do windy nie chce słyszeć. Państwo Zofia i Wacław M. opowiadając mi całą tę historię, mają łzy w oczach. „Ten film oglądamy codziennie" — mówią. „Nie potrafimy nadal tu mieszkać".

Dowiaduję się przy okazji, że Płocka Spółdzielnia Mieszkaniowa odmawia państwu M. zamiany mieszkania na równorzędne, bo wymeldowała się synowa, która i tak u nich nie mieszkała. Jestem zdumiony tryumfem biurokracji nad potrzebą zrozumienia życiowych, ludzkich problemów.

Pan Wacław odprowadza mnie do windy. Przyjeżdża ta z prawej strony. Otwieram drzwi i przez chwilę patrzę, czy nie rusza z miejsca. Szybko wsiadam. Drzwi zamykają się samoczynnie. Wciskam przycisk określający parter. Winda nie rusza z miejsca. Czekam. Naciskam jeszcze raz. Nic. Naciskam VI piętro. Też nic. Czekam jeszcze moment, czy coś się wydarzy. Delikatnie otwieram drzwi, cały czas obserwując, czy nie zmniejsza się odległość dzieląca podłogę od krawędzi górnego prześwitu drzwi. Szybko wychodzę i idę na schody.

Pan Wacław widział, że nie zjechałem. Pyta, co się stało. Zjedźmy na VI piętro — proponuje. Nie, zejdę schodami — odpowiadam. Zastanawiam się jednak i wracam. Nie dam się przecież zwariować — myślę. Odjeżdżam drugą windą z VI piętra.

DARIUSZ WYSOCKI

wik

PŁOCK

TEATR DRAMATYCZNY im. J. Szaniawskiego: 20—22.04. — przedstawienie wyjazdowe w Kutnie „Komedyja Lopesa Starego ze Spirydonem". 20—22.04. godz. 18 — „Hamlet" w wykonaniu pantomimy wrocławskiej Henryka Tomaszewskiego. 23—24.04. godz. 18 — Poskromienie złośnicy, 26.04. godz. 17 — Spowiedź szaleńca, 27.04. godz. 11 — Pierścień i róża.

MUZEUM MAZOWIECKIE: wystawy stałe: Secesja i Dzieje Mazowsza. Wystawa czasowa: Narodowe dzieje w rzeźbie ludowej Mazowsza.

BWA: Tkanina, ubiór, rysunek Lidii Cenkowej — znanej projektantki.

KMPiK: 20 i 27.04. godz. 16 — studium wiedzy o rodzinie. 25.04. godz. 17 — koncert estrady kameralnej Filharmonii Narodowej. Czynna wystawa fotogramów „Korea".

DOM TECHNIKA: OW Polskiego Towarzystwa Psychotronicznego i Stowarzyszenie Radiestetów zaprasza 24 i 25.04. o godz. 17 na spotkanie z Jackiem Krygiem na temat Auroville, słynnego miasteczka szczęśliwości w Indiach. 28.04. godz. 17 — spotkanie z panem Wiśniewskim — „leczenie oddechem".

MUZEUM DIECEZJALNE: wystawa stała. Muzeum czynne: od środy do soboty w godz. 10—14, w niedziele godz. 11—15. W poniedziałki i wtorki muzeum nieczynne.

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY: 20.04. godz. 17 — muzyka pana Szymanowskiego — program dla dzieci oparty na książce Wandy Chotomskiej (w SP nr 10).

SPÓŁDZIELCZY DOM KULTURY: 21.04. godz. 16 — konkurs dla młodzieży szkolnej. 22.04. godz. 12 — sport na wesoło. 23.04. godz. 11 — turniej tenisa stołowego dla pracowników PSML-W o puchar prezesa. 24.04. godz. 10 — giełda akwarystyczna. 25.04. godz. 17 — w krainie X Muzy — projekcja filmu dla KPJ. 26.04. godz. 12 — rozrywki dla 6-latków.

KLUB OSIEDLA ŁUKASIEWICZA: 20.04. godz. 17 — W co się bawić — zabawy, gry, konkursy. 21.04. godz. 17 — porady dla działkowców. 22.04. godz. 17 — wyobraźnia i bajka. 25.04. godz. 17 — występ harcerzy.

KLUB OSIEDLA KOCHANOWSKIEGO: 20.04. godz. 17 — spotkanie z psychologiem na temat „Zdrowie psychiczne a przeżycia, radości i szczęścia". 22.04. godz. 10 — poranek filmowy. 24.04. godz. 11 — giełda sprzętu fotograficznego, filmowego i fonograficznego 27.04. godz. 17 — wieczorek taneczny dla Klubu Złotego Wieku.

TELEFON ZAUFANIA: dla ludzi z problemem alkoholowym nr 262-81 codziennie od 7.00 do 20.00.

APTEKI: dyżury nocne i świąteczne pełnią apteki: do 25.04. (godz. 8 rano), apteka przy ul. Kobylińskiego 6. 25.04.—2.05. apteka przy ul. Kolegialnej 1.

KINA

„PRZEDWIOŚNIE": 21—26.04. Blue velvet — USA od lat 18, godz. 11, 20. 21—22.04. Samotna pozna pana — radz. godz. 15 i 17.30. 23—24.04. Proch. — radz. godz. 15, 17.30, 23—26.04. Tu nie spotyka się obcych — radz godz. 15 i 17.30. 27.04—1.05. — Blue velvet — USA od lat 18 godz. 11, 15, 17.30 i 20.

„SFINKS": 20—24.04. — Śmierć Johna L. — pol. od lat 18. godz. 16.30 i 19. 25—26.04. — Jarosław Mądry — radz. od lat 15 godz. 16 i 19. 27—28.04. Młodość Piotra — NRD-radz. od lat 15. godz. 16.30 i 19.

„STUDIO": 22.04. Wojna i pokój cz. I — radz., bo. godz. 17. 23.04. Wojna i pokój cz. II radz. bo. godz. 16. 24 i 26.04. „Anna Karenina" radz. od lat 15 — wtorek godz. 19, niedziela godz. 16, i 18.30.

„DIANA": 21.04. Solaris cz. II godz. 20. radz. bo. W pustyni i w puszczy pol., bo, godz. 16, 22—23.04. — Zwierciadło, radz. od lat 15. godz. 16, 18 i 20. 24—26.04. godz. 18 i 20. niedziela godz. 14, 16 i 18 — Och Karol pol. od lat 15 i godz. 16, niedziela godz. 12 — Czarodziejski kogucik, rum. bo.

„SPUTNIK": 24—26.04. Przygody Ali Baby i 40 rozbójników, radz. od lat 12. 24—26.04. Trzy kroki od miłości — pol. od lat 18.

KUTNO

DOM KULTURY: 22.04. godz. 17 — Występ zespołu folklorystycznego z Estonii.

MUZEUM ZIEMI KUTNOWSKIEJ: wystawa czasowa: Odznaczenia wojskowe i cywilne.

KINO „19 STYCZNIA": 20—24.04. Matka królów — pol. od lat 15. 20—24.04. Seans nocny — Betty — franc. od lat 18. 25—26.04. Piraci XX wieku radz. od lat 12. 25—26.04. Samotna pozna pana — radz. od lat 15.

KINO „DK": 23—27.04. Na ojczystej ziemi, pol. bo. 23—25.04. Gorący śnieg. pol. bo. 26—27.04. Bitwa o Moskwę cz. I radz. od lat 15.

SIERPC

DOM KULTURY: 21.04. godz. 16 — koncert zespołu pieśni i tańca „Kasztelanka" dedykowany pracownikom służby zdrowia. 24.04. godz. 11 — bajki dla dzieci. 25.04. godz. 17 — DKF — Misja film prod. angielskiej. 26.04. godz. 9.30 — koncert Filharmonii Warszawskiej dla uczniów SP nr 1. 26.04. godz. 17 i 19 — kabaret. Czynna wystawa rysunku Eugeniusza Szelągowskiego.

KINO „JUTRZENKA": nieczynne

GOSTYNIN

KLUB NAUCZYCIELA: wystawa prac malarza amatora Józefa Kępińskiego — przew. wojewódzkiej sekcji plastycznej przy ZW ZMP.

KINO „WARSZAWA": 20—22.04. Trzy kroki od miłości — pol. od lat 15. 24—25.04. Szczerze oddany — radz. od lat 15, 24—29.04. Labirynt — ang. bo. 27.04. Kocham — radz. od lat 15.

ŁĘCZYCA

KINO „GÓRNIK": 21—22.04. Młodość Piotra — NRD-radz. od lat 12. 21—26.04. Greystoke: legenda Tarzana władcy małp ang. od lat 12. 23—24.04. Gorzki romans — radz. od lat 15. 25—26.04. Opowieść nieznanego człowieka — radz. od lat 18.

KROŚNIEWICE

KINO „TĘCZA": 22.04. Kukaracza — radz. od lat 12. 23.04. Lecą żurawie — radz. od lat 15. 24.04. Dworzec dla dwojga — radz. od lat 15.

GĄBIN

KINO „ŚWIT": 22.04. Niech trwa oczarowanie — radz. od lat 15. 23.04. Mężczyźni w życiu Marii — radz. od lat 12. 24.04. Kochany, najdroższy, jedyny — radz. od lat 15.

ŻYCHLIN

KINO „LECH": 20—22.04. Labirynt — ang. bo. 21—22.04. Wypadek w kwadracie 36—80 — radz. od lat 12. 24—29.04. Tropem tygrysa — radz. bo. 24—29.04. Mucha — USA od lat 18.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zmiany w programie.

(mab)

Choroby naszych czasów

GDY MĘŻCZYZNA PRZEKWITA

Rozmowa z lekarzem medycyny — Andrzejem Anulewiczem — ordynatorem Oddziału Urologii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Płocku.

— Prostata, stercz, gruczoł krokowy — to synonimy nazwy jednego organu. Jaką funkcję pełni on w organizmie?

— Należy dodać — w męskim organizmie. Jest to gruczoł wydzielania wewnętrznego. W pewnym sensie, gdyż wytwarza hormony. Można go traktować jako dodatkowy gruczoł płciowy, ściśle uzależniony od hormonów. Rozwój prostaty jest związany z dojrzewaniem płciowym, a więc następuje w wieku 16—18 lat. Obok niego zlokalizowane są tzw. gruczoły okołocewkowe, między zwieraczem pęcherza a cewką. I te właśnie gruczoły okołocewkowe w okresie męskiego „przekwitania" oraz dyhormonemii (czyli zaburzeń dotyczących stosunku ilościowego hormonów męskich i żeńskich) rozrastają się, uciskając prostatę. Następuje wówczas tzw. przerost prostaty.

— Jest to już choroba. W jakim wieku dokucza mężczyznom?

— W zasadzie jest to choroba wieku starczego, dotyczy mężczyzn po 50 roku życia. Znany urolog anglosaski — prof. Marshall stwierdził, że mężczyzna do 50 roku życia stara się zrobić pieniądze, a później — oddać mocz. U młodych mężczyzn w grę mogą wchodzić wyłącznie stany zapalne lub nowotwory.

— Co charakteryzuje te stany?

— Stan zapalny wyraża się ostrymi bólami podczas oddawania moczu. Ból może nawet promieniować w kierunku krzyża lub odbytnicy. Możliwe jest również całkowite zatrzymanie moczu. Nowotwory występują niezwykle rzadko, według statystyk w 0,4 proc. przypadków. Wzrost zachorowań na przerost prostaty generalnie następuje jednak dopiero w siódmej, ósmej dekadzie życia.

— Czy istnieje również zagrożenie dla życia?

— W pewnym sensie tak, gdyż rozrastający się gruczoł krokowy oprócz tego, że utrudnia oddawanie moczu — o czym wspomniałem — doprowadza również do jego zalegania, co w konsekwencji może zagrażać nastąpieniem wodonercza, kamicą nerkową i pęcherzową, a nawet — na skutek zwiększonego parcia — przepukliną pachwinową. A w tym wieku choroby te stanowią zagrożenie dla życia.

— Jakie się objawy przerostu stercza?

— Przede wszystkim problemy z oddawaniem moczu, zależne od sprawności wypieracza. Zwłaszcza rano zauważalne jest zmniejszenie się strumienia. W nocy — chory zmuszony jest do kilkakrotnego wstawania. Występują objawy zakażenia, możliwe jest stałe wykapywanie, ulewanie się moczu. Niekiedy — na skutek przeziębienia lub wypicia nawet niewielkiej ilości alkoholu — może dojść do ostrego zatrzymania moczu, co zmusza do założenia cewnika.

— Przerost prostaty występuje w dwóch postaciach: łagodnej (tzw. gruczolak stercza) i złośliwej (rak). Jakie są różnice w objawach?

— Nie ma żadnych. Gruczolak stercza wymaga leczenia operacyjnego, nie wolno stosować lekarstw, tabletek itp. Pacjenci, pragnąc uniknąć zabiegu, szukają idealnego leku, a takiego nie ma. Francuski tadenan nie stanowi również panaceum. Owszem, może pomóc, ale w początkowej fazie. Przy objawach klinicznych wyleczyć może jedynie nóż chirurga. Ryzyko operacyjne jest małe.

— Mimo to chorzy obawiają się zabiegu, a zwłaszcza jego konsekwencji. Istnieją bariery psychiczne, obawy przed impotencją.

— Obawy są niezasadne, mężczyzna bowiem w dalszym ciągu jest normalnym mężczyzną. Mało tego, ma większy komfort fizjologiczny. Nie występują żadne zaburzenia seksualne, a nawet... notuje się tu pewne poprawy. Miałem przypadki 70-latków, którzy twierdzili — a nie sądzę, aby się chwalili — że ich zdolności seksualne po zabiegu wzrosły. Było to prawdopodobnie rezultatem „odtrucia" organizmu. Dzięki stworzeniu szerokich odpływów moczu. Obawy przed impotencją są więc niepotrzebne.

— A postać złośliwa przerostu prostaty?

— Nowotwory te rozwijają się stosunkowo łagodnie i poddawane są leczeniu farmakologicznemu. Polega to m. in. na podawaniu hormonów żeńskich. Twórca tej metody otrzymał Nobla. Stosuje się również radioterapią, która również daje pomyślne efekty. Operacja jest ryzykowna. Statystyki szwedzkie i amerykańskie wskazują na dużą śmiertelność.

— Czy występują przerzuty?

— Najczęściej do płuc i kręgosłupa. Stąd też jednym z pierwszych objawów są bóle korzonków. Zdarza się jednak, że przy leczeniu hormonalnym przerzuty cofają się. Miałem przypadek pacjenta z rakiem stercza, który po zastosowaniu leczenia hormonalnego, mimo że był wcześniej unieruchomiony, zaczął chodzić. W 25-letniej praktyce zawodowej nie stwierdziłem zgonu, który nastąpiłby bezpośrednio z przyczyn urologicznych przerostu prostaty.

— Jak należy żyć, aby zapobiec tej chorobie?

— Zapobiec nie można, gdyż jest to kwestia „klimakterium". Przerost prostaty jest chorobą 30 proc. mężczyzn, spośród których 10 proc. jest operowanych. U pozostałych przerost stercza ma przebieg łagodny, bez następstw noszących znamiona choroby. Medycyna nie zna jeszcze odpowiedzi na pytanie, dlaczego u jednego mężczyzny jest to choroba, a dla drugiego jedynie „stan".

Można stosować pewne zabiegi higieniczne — ograniczyć spożycie alkoholu, prowadzić aktywny tryb życia. Amerykanie, aby zapobiec biernemu przekrwieniu gruczołu krokowego zalecają aktywne współżycie seksualne. Stosują nawet specjalne masaże.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał BŁAŻEJ TORAŃSKI

A PROPOS „EKSCENTRYCZNEGO POETY"

Muszę przyznać, iż treść listu pani Anny Stogowskiej, dyrektor Biblioteki im. Zielińskich w Płocku, opublikowanego w Nr. 15 naszego tygodnika, a będącego reakcją na mój wcześniejszy artykuł pt. „Kobiety niezwykłe" wprawiła mnie w zdumienie. Odczytanie przez p. dyrektor terminu — ekscentryczny (tak określiłam autora „Kirgiza") jako krzywdzącego dla instytucji nazwanej jego imieniem jest zaskakujące. Wszak może to być jedynie komplement! Z niewielkimi wyjątkami wszyscy wielcy byli oryginałami, co nie ujmowało im jednak geniuszu. No cóż, ale i w przeszłości inność, niepospolitość nie budziła społecznej aprobaty i jak się okazuje do dziś nic się w tym względzie nie zmieniło, o czym upewnia zresztą list p. dyrektor.

Z kolei odwoływanie się p. dyrektor wyłącznie do publikacji J. Gomulickiego pt. „Deotyma" nie może być rozstrzygające, gdyż wspomniane opracowanie nie jest jedynym o tej postaci, choć trudno uwierzyć, by nie wiedziała o tym dyrektor biblioteki.

Ubolewam również, że p. dyrektor powstrzymała się (zabrakło chęci, czy argumentów?) od krytycznych uwag dotyczących meritum mego artykułu.

BOŻENA BILSKA-SMUS

TENIS ZIEMNY

Z RAKIETĄ NA OLDBOYA

MA trzynaście lat. I gdy się z nim rozmawia, sprawia dziwne wrażenie. Jakby myślał o czym innym, może o swej pasji, którą jest tenis. Może zresztą nudzą go wypytywania „a jak to było", czy też — „co zamierzasz dalej robić". Bo przecież wszystko to jest jasne od początku. Pięć lat temu, gdy jako dziesięciolatek zabrał się ostro do trenowania tenisa, na swej pierwszej rakiecie, polskiej produkcji, na jej uchwycie napisał „Borg II". I od tej pory przestało dla niego istnieć pojęcie wolnego czasu. Jeśli nie mógł trenować normalnie, odbijając piłkę, zżymając się na własnego ojca — trenera, który go tą chorobą zaraził, rozgrywał mecze w myślach. No, może niezupełnie. Lekcje trzeba było odrabiać, w szkole szło mu całkiem nieźle. Trudności, również do pokonania, zaczęły się, kiedy musiał przyjąć barwy klubowe w... Inowrocławiu. Dostał wtedy „Slesengera", czyli rakietę, której rękojeść była wyważona, dopasowana ciężarem do siły nastolatka. Ojciec jednak był świadom, że nie podoła wydatkom, które są spore: w miesiącu zużywa się ze 30 piłek, każda po 700 zł na dzisiejsze pieniądze. Dwa razy w tygodniu trzeba robić naciąg, po 1400 zł. A za używanie kortów w Płocku trzeba płacić od godziny.

W Inowrocławiu Robert Piotrowski trafił pod opiekę Marii Korzanowskiej. Dziś jego ojciec powie: — Nie ma co gadać, drugiej takiej nie znajdzie.

Ostatnie podwyżki biletów spowodowały, że Robert zrezygnował z dojazdów.

— W mojej szkole podstawowej nie było sekcji tenisa. Nie było takiej również w naszej szkole sportowej. Trenował mnie wyłącznie tato. Później jeździłem na jeden tydzień w miesiącu do „Goplanii" do Inowrocławia. Pan mnie pyta, jak było w szkole? Chyba do dziś niektórzy nauczyciele nie wiedzą, że trenowałem, czy trenuję. Zwolnienia jakoś załatwiał mi tato. W szkole mimo wszystko szło nieźle.

— Ale przecież trenuje się nie tylko jeden tydzień w miesiącu, ale chyba codziennie?

— Przynajmniej 3 godziny dziennie. Można z trenerem, można bez. Wtedy odbija się po prostu piłkę o ścianę. Ostatnio zamknęli w Płocku nawet ścianę, a za używanie kortu trzeba płacić. W dodatku, jeśli tato nie może, muszę mieć sparring-partnera. Jest nim pan Szczygielski. W często trenujemy razem.

Tę opowieść można ciągnąć długo. Należy jednak przede wszystkim powiedzieć, że w swej kategorii wiekowej Robert wygrał dwukrotnie turnieje ogólnopolskie. Ostatnio natomiast wygrał w Płocku turniej oldboyów, z czego jest szczególnie dumny, gra ich w naszym mieście ze trzydziestu, o treningi nie muszą nadmiernie dbać, a więc bajońskich sum nie wydają na uprawianie tego sportu. Jednakże myliłby się ten, kto chciałby widzieć w płockich oldboyach jedynie panów po czterdziestce, którym kondycja już nie dopisuje, brzuch przeszkadza i serce łomoce nieprzytomnie.

— Najtrudniejszy miałem półfinał. Nigdy jeszcze nie wygrałem z panem Jerzym Wilczyńskim, on jest dobry, chyba ma ze trzydzieści lat. Pan Waldemar Alabrudziński ma także chyba ze 27. Ale wygrałem. Także z tatą, co rzadko się zdarza. Mówili nawet, że tato specjalnie mi oddał walkę, ale to nieprawda. Uczciwie wygrałem.

Silną stroną Roberta jest serwis. W tamtym turnieju miał kilka asów. Słabszy ma beckhand i nad nim stara się szczególnie pracować. Uważa, że robi postępy.

Być może talent Roberta zostanie zaprzepaszczony. Przyczyną tego stanu rzeczy będzie prozaiczny brak pieniędzy na zapewnienie chłopcu internatu w Warszawie, gdzie mógłby mieszkać i chodzić do szkoły. A może powodem będzie niemrawość naszych płockich władz sportowych. Tu już nie chodzi na dobrą sprawę o udostępnienie kortów czy sali gimnastycznej. Potrzebny jest trener. Wiemy wszyscy, nawet niefachowcy, jak ważną sprawą jest odpowiedni trener — fachowiec. Wiemy, jakie szczęście miał Wojciech Fibak, że jego ojciec potrafił tyle dla niego zrobić. I wiemy także, jak na tym sportowcu wieszano psy, gdy ćwiczył za granicą tam grał, później został. Gdyby Polska była Mekką tenisa — zapewne do nas przyjeżdżałby trenować Lendl, Connors, czy Wilander. Jednakże każdego z nas chyba rozpierała duma, a później gdy w 1976 roku Fibak w Dallas po pięciosetowej walce przegrywał z Orantesem. Czy będzie nam dane przeżywać jeszcze takie emocje?

Przypuśćmy teraz, że Robert rzeczywiście po latach wyrzeczeń i intensywnego treningu będzie coś znaczył w świecie. Ileż to ludzi rzuci się z pretensjami, że w czymś mu pomogli? Jakie nadzieje na pomoc finansową będzie żywił Polski Związek Tenisa, a może również sportowe władze Płocka?

Przykład dobrego zawodnika, zwłaszcza w tak młodym wieku, jest zaraźliwy. Czy, zamiast liczyć na wątpliwe sukcesy piłkarzy nożnych, nie należałoby sprowadzić do Płocka trenera z prawdziwego zdarzenia i zorganizować klasę sportową z tenisem w programie? Wydaje się, że w przeszło stutysięcznym mieście znajdzie się dość młodych chłopców i dziewcząt zafascynowanych tą dyscypliną sportową. Może zamiast palić pety w ubikacji i popijać bełta na Tumach młodzież, przynajmniej pewna jej liczba, zacznie trenować. Jeśli nawet nie osiągną wyników na poziomie europejskim, to i tak ze względów społecznych będzie to czysty zysk.

Na razie jednak Roberta nie stać na pełen cykl treningowy przed zbliżającą się spartakiadą młodzieży. Ktoś tam uznał, że nie są ważne zdobyte dla miasta punkty, wysokie lokaty zawodników, natomiast konieczne staje się robienie groszowych „oszczędności".

BOGDAN IWAŃSKI

TENIS STOŁOWY

MISTRZOWIE DASZYNY...

Rada Gminna z LZS w Daszynie zorganizowała w pierwszych miesiącach bieżącego roku mistrzostwa gminy w tenisie stołowym. W poszczególnych kategoriach wiekowych zwyciężyli:

DZIEWCZĘTA ROCZNIK 1977 i MŁ.

1. Anna Radecka — SP Daszyna
2. Aneta Michalak — SP Daszyna
3. Liliana Wojtera — LSKS Mazew

DZIEWCZĘTA ROCZNIK 1975—76

1. Ilona Bartczak — SP Krężelewice
2. Katarzyna Łukomska — SP Krężelewice
3. Joanna Walczak — LSKS Mazew

DZIEWCZĘTA ROCZNIK 1973—74

1. Anna Fornalczyk — SP Daszyna
2. Beata Olczak — LSKS Mazew
3. Katarzyna Maciejewska LSKS Mazew

CHŁOPCY ROCZNIK 1977 i MŁ.

1. Mariusz Lewandowski — SP Daszyna
2. Mariusz Gralewski — LKS Mazew
3. Sławomir Borowski — SP Daszyna

CHŁOPCY ROCZNIK 1975—76

1. Cezary Czarnecki — SP Daszyna
2. Mariusz Gralewski — LSKS Mazew
3. Jarosław Staniszewski — LSKS Mazew

CHŁOPCY ROCZNIK 1973—74

1. Romuald Komorek — LSKS Mazew
2. Grzegorz Orlik — LSKS Mazew
3. Piotr Szymański — LSKS Mazew

CHŁOPCY ROCZNIK 1970 i MŁ.

1. Marek Szymański — LZS Mazew
2. Grzegorz Czerwiński — LZS Mazew
3. Ireneusz Walczak — LSKS Mazew

MĘŻCZYŹNI ROCZNIK 1953 i ST.

1. Krzysztof Michalak — LZS Daszyna
2. Ryszard Szmaja — SP Daszyna
3. Włodzimierz Komorowski — LZS Mazew

Ogółem startowało 260 zawodników i zawodniczek z terenu gminy Daszyna.

...I ZDOBYWCY PUCHARU ZMW

W Szkole Podstawowej nr 8 w Płocku spotkali się uczestnicy VI Wojewódzkiego Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar przewodniczącego ZW ZMW. Impreza cieszy się od kilku lat ogromną popularnością, w tegorocznych rozgrywkach wzięło udział 98 osób (chłopców 55, dziewcząt 43) z województwa płockiego z 13 gmin.

Rozgrywki przebiegały w dwóch kategorjach wiekowych:

I grupa — ur. w 1970 r. i młodsi
II grupa — ur. w 1969 r. i starsi — dziewczęta i chłopcy.

Zwycięzcami w poszczególnych grupach wiekowych byli:

I grupa dziewcząt:

1. Małgorzata Garlej — Wyszogród
2. Ewa Łagodzińska — Wyszogród
3. Ewa Karasek — Sanniki

II grupa dziewcząt:

1. Alicja Lodzińska — Gąbin
2. Ewa Simaczenko — Wyszogród
3. Joanna Mikulska — Płock

I grupa chłopców:

1. Jacek Włodarczyk — Kutno
2. Paweł Gutowski — Piątek
3. Andrzej Dyszerowicz — Piątek

II grupa chłopców:

1. Stanisław Urbanowicz — Gozdowo
2. Radosław Adamiak — Krzyżanów
3. Marek Lejman — Zawidz

W kategorii wiekowej puchar wywalczyły dziewczęta z gminy Wyszogród, natomiast w kategorii grupowej chłopców reprezentacja z Zasadniczej Szkoła Mechanizacji Rolnictwa w Piątku.

W imieniu Zarządu Wojewódzkiego ZMW puchary i nagrody wręczał wiceprzewodniczący ZW ZMW kol. Krzysztof Szumski.

W SKRÓCIE

WIOŚLARSTWO

W Warszawie rozegrane zostały tradycyjne regaty długodystansowe. Na torze liczącym 8 km walczyli o najlepsze lokaty w tym pierwszym sprawdzianie formy, zawodnicy i zawodniczki we wszystkich kategoriach wiekowych z klubów całego kraju.

Płoccy wioślarze z PTW Budowlani i Szkoły Mistrzostwa Sportowego zanotowali sukcesy we wszystkich kategoriach, w których startowali. Wyniki regat: dwójki bez sterniczki kobiet I miejsce osada AZS Warszawa, II Barbara Kopiczko i Elżbieta Jankowska PTW Budowlani, III Gedania, IV Renata Drajer i Bożena Przeradzka.

Dwójki bez sternika mężczyzn: I Marek Chądzyński i Tadeusz Jasiński, II Jacek Gaworski i Tomasz Olęderek, juniorzy młodsi: I Krzysztof Liszewski i Krzysztof Kłosiewski, II Dariusz Matusiak i Ireneusz Gontarek, III Marek Kowalski i Jacek Karolak, IV Stanisław Szczutowski i Maciej Szutowski.

Jedynki mężczyzn: V Marek Bałdyga, dwójki ze sternikiem mężczyzn: I Jerzy Stańczak, Tomasz Tomiak, sternik Lech Ludwiczak. Juniorzy młodsi: I Piotr Nowakowski, Robert Orzeszek, II Jacek Wróblewski, Robert Kalinowski, V Grzegorz Miller, Maciej Nawrot.

Pierwszy sprawdzian płockich wioślarzy wypadł pozytywnie, zgodnie z wcześniej założonym planem. Na razie jeszcze nie są toczone spekulacje przedolimpijskie. Dopiero regaty w Bydgoszczy i Szczecinie rozgrywane na klasycznych dystansach, przyniosą pierwsze decyzje o składzie tegorocznej reprezentacji Polski.

PIŁKA RĘCZNA

W Lublinie rozgrywane były półfinały Mistrzostw Polski juniorów w piłce ręcznej z udziałem drużyny ZKS Wisła Płock, podopiecznych trenera Zdzisława Garbackiego. Od kilku lat płoccy juniorzy walczą w finałach MP, niestety nie udało im się jeszcze stanąć na najwyższym podium tej najważniejszej dla nich imprezy.

Okazja ku temu jest doskonała. Nie chciałbym rozbudzać nadmiernie apetytów, ale w tym roku zespół jest bardzo dobrze przygotowany, kilku zawodników przeszło chrzest bojowy w ekstraklasie, a na dodatek finały będą rozgrywane w Płocku.

Wróćmy jednak do wyników półfinałowych. Zawodnicy ZKS Wisła pokonali Zryw Chorzów 35:17, Wybrzeże Gdańsk 27:13 i MKS Lublin 25:16. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Krzysztof Kisiel, a najskuteczniejszym Wiesław Michalski. Zajęcie I miejsca w grupie z kompletem punktów jest bardzo ważne, gdyż zaliczane one będą w turnieju finałowym.

Zatem już w dniach 28—30 kwietnia w hali ZSZ MZRiP przy ul. Łukasiewicza, rozegrane będą finały Mistrzostw Polski. Zapraszamy wszystkich kibiców, aby dopingowali nasz zespół tak, jak robili to podczas meczów ligowych. A warto jeszcze pamiętać, że najlepsi z drużyny juniorów zasila zespół seniorów i już wkrótce tych młodych zawodników zobaczymy na parkiecie ekstraklasy.

BADMINTON

W dniach 22—24 kwietnia w hali Politechniki w Płocku rozegrane zostaną Drużynowe Mistrzostwa Polski juniorów i juniorów młodszych w badmintonie. Bez eliminacji do finałów zakwalifikowały się zespoły: w kategorii juniorów — Technik Głubczyce, Stal Płock, Bolesław Bukowno i Kolejarz Katowice, w kategorii juniorów młodszych — Stal Płock, Technik Głubczyce, Weiur Kietrz i MKS Słupsk. Stawkę uzupełnia osiem zespołów, które zajmą I miejsce w ośmiu makroregionach.

Wśród juniorów płoccy zawodnicy zajmują następujące miejsca na listach krajowych: Magdalena Konopka — IV w singlu, II w deblu i I w mikcie, Jacek Jaroszewski III w singlu, II w deblu i II w mixcie oraz Paweł Wasilewski IV w singlu, II w deblu i I w mixcie. Wśród juniorów młodszych: Joanna Jędrzejewska III w singlu i I w mixcie oraz Grzegorz Piotrowski III w singlu i I w deblu, a także w mixcie.

Obie płockie drużyny walczyć będą o medale, niewykluczone, że nawet o złote. Warto w tym miejscu dodać, że PZBad. zweryfikował wyniki rozgrywek DMP seniorów. Przypomnijmy, że oczekiwano na dyskwalifikację zespołu Technika za nieregulaminowe zgłoszenie zawodników do turnieju. Tymczasem badmintonistom z Głubczyc odebrano tylko złoty medal, przyznając go drużynie zajmującej I miejsce — Polonezowi Warszawa. Na III miejscu pozostali sportowcy ZKS Stal Płock. Czy słuszna była taka decyzja?

Jako się rzekło, możemy w tym roku zdobyć medale we wszystkich kategoriach wiekowych seniorów, juniorów i juniorów młodszych. Jak dotąd tylko Technik Głubczyce dokonał tego w ciągu jednego sezonu.

Seniorzy i juniorzy występują w barwach ZKS Stal przy FMŻ. Dzięki pomocy i opiece Związków Zawodowych, Rady Pracowniczej, organizacji partyjnej i dyrekcji zakładu, zawodnicy badmintona mają zdecydowanie lepsze zaopatrzenie w sprzęt. Juniorzy młodsi i młodzicy reprezentują MKS-MDK. Opiekę finansową nad nimi sprawuje ZOW SZS i Młodzieżowy Dom Kultury.

Kłopotów ze sprzętem nie ma. Nadal jednak do pełni szczęścia brakuje hali z czterema boiskami, będącymi do dyspozycji badmintonistów od rana do wieczora. Jest to obecnie największy problem, który stoi na przeszkodzie zawodnikom z Płocka, w nawiązaniu skutecznej rywalizacji, głównie w kateg[illegible] rów.

★

W ostatnich dniach marca rozegranych zostało kilka turniejów z zawodnikami z Płocka. Od 18 do 20 marca w Lipsku walczyły reprezentacje Polski i NRD. Seniorzy pokonali przeciwników 9:2, zaś junioerzy 10:1. W turnieju indywidualnym rozgrywanym tylko w grach pojedynczych, najlepiej z płoczcan wypadł Jacek Jaroszewski, który awansował do 1/4 finału.

★

W dniach 22—27 marca J. Jaroszewski startował w Międzynarodowych Mistrzostwach Francji seniorów w Tuluzie. Po odniesieniu trzech zwycięstw w turnieju eliminacyjnym, awansował do turnieju głównego i odpadł w I rundzie. W mistrzostwach startowali wszyscy najlepsi zawodnicy na świecie.

★

Po ostatnim Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyjnym seniorów w sezonie 1987/88 ustalona została lista PZ Bad. w pierwszej dwudziestce w kraju znaleźli się nasi zawodnicy: w grze pojedynczej — P. Wasilewski — 11 miejsce, J. Jaroszewski — 12, M. Konopka — 14. M. Rakowski — 18, gry podwójne M. Rakowski — 12, J. Jaroszewski — 13, P. Wasilewski — 19, gra mieszana — M. Konopka — 15, M. Rakowski — 18, P. Wasilewski — 20.

(jol)

Rozpacz

Sekcje piłkarską płockiej Wisły dotknęła degrengolada. Zjawisko to zauważalne już przed rokiem, pogłębia się. W kolejnym meczu w III lidze płoczczanie występując w roli faworyta (podobnie, jak w derbach ze Stoczniowcem — patrz zdjęcie) i gospodarza zaledwie zremisowali z jednym z outsiderów — łódzkim Startem. Mało tego, Wisła wyrównała pięć minut przed końcem po...samobójczym strzale jednego z łódzkich zawodników. 1:1 z prawie pewnym spadkowiczem z ligi trudno określić inaczej iż blamaż.

Stoczniowiec także nie spisał się najlepiej przegrywając w Koninie z Górnikiem 1:2. Bramkę zdobył Brodowski. Pozostałe rezultaty — Polonia-Mazovia 5:0, Orzeł-WKS Wieluń 2:0, Pilica-Unia 1:0, Boruta-Wilga 3:0, Włókniarz-Lechia Tomaszów 0:11.

★

W rozgrywkach klasy okręgowej rezerwy płockiej Wisły także przegrywają mecz za meczem. Nie są w stanie nawet skompletować pełnej drużyny. Do meczu przegranego 2:4 ze Startem Sierpc przystąpili w dziewięciu. Pozostałe wyniki — Start Brzeziny — Błękitni Gąbin 3:0, Żyrardowianka-Iskra Bolimów 0:0, Pelikan-Emit 1:1, Bzura-Unia II Skierniewice 7:0, Stal Kutno-Mazur Gostynin 3:0, Górnik Łęczyca-Widok 1:0. W tabeli prowadzi Stal przed Żyrardowianką po 27 pkt.

Fot. Tomasz J. Gałązka

Zostań sternikiem

Klub Motorowodny przy Zarządzie Wojewódzkim Ligi Obrony Kraju w Płocku organizuje kurs na stopień sternika i starszego sternika motorowodnego. Rozpoczęcie zajęć w dniu 21 kwietnia 1988 r. o godzinie 17.00 w sali wykładowej przy ul. Bieruta 1a. Czas trwania kursu — 1 miesiąc. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych.

opr. (jbn)

SZACHY

LISZKA W HISZPANII?

Podczas mistrzostw Polski w szachach aktywnych (każda partia musi być rozegrana w przeciągu pół godziny) Zbigniew Liszka z „Tumy 67" zajął wysokie 3 miejsce premiowane udziałem w mistrzostwach Europy w Hiszpanii. Kłopot w tym jednak, że związek szachowy pokrywa jedynie koszty pobytu zawodnika i wpisowe, natomiast obowiązek pokrycia kosztów przejazdu spada na klub. Czy znajdą się te niemałe przecież pieniądze?

Mistrzem Polski został Paweł Stempin z Lecha 11 pkt, przed Henrykiem Doboszem z poznańskiego Kolejarza również 11 pkt i naszym zawodnikiem — 9,5 pkt. W przedziale miejsc 4—7 uplasował się Mirosław Szarwiński, niegdyś płoczczanin, dzisiaj występujący w barwach PoloniiWarszawa.

CZWARTEK

PROGRAM I 8.10 Historia (kl. VI): Architektura i sztuka baroku. 9.30 Domator: Rady na życzenie. 9.35 Domowe przedszkole. 10.00 DT Wiadomości. 10.10 Domator dla dzieci. 10.20 „Dempsey i Makepeace na tropie" — odc. 9 pt. „Przez palce — serial krym. prod. ang.. 11.10 Domator: Co nowego, co słychać? 11.40 Kalendarz historyczny. 12.00 Biologia (kl. VIII): Perspektywy współczesnej biologii. 12.50 Język polski (kl. I lic.): J.U. Niemcewicz — „Powrót posła". 15.20 Powtórka przed maturą: Język angielski (29).

16.20 Program dnia i DT Wiadomości. 16.25 Dla młodych widzów: Kwant — Ciepła zima... groźna zima? oraz „Było sobie życie" — odc. 17 pt. „Nerki" — serial anim. prod. franc., 17.15 Teleexpress, 17.30 Aptekarz z Chojny — woj. prog. dok., 17.55 Telespotkania — o marszałku Blücherze opowiada jego syn Wasilij. 18.20 Sonda: Wszystko już było. 18.50 Dobranoc: Pudełko z zabawkami. 19.00 Teraz — tygodnik gospodarczy. 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 „Dempsey i Makepeace na tropie" — odc. 9 (ostatni) pt. „Przez palce" — serial krym. prod. ang., 20.55 Pegaz. 21.35 Zawsze po dwudziestej pierwszej. 22.10 Czym żyje świat?. 22.40 DT Komentarze. 23.00 Jutro w programie. 23.05 Język francuski (25). 23.35 Piosenka na dobranoc.

PROGRAM II 16.55 Język francuski (25). 17.25 Program dnia. 17.30 Magazyn „102". 18.00 Program lokalny. 18.30 ABC — teleturniej językowy.

19.00 **„Sekretny dziennik Adriana Mole'a lat 13 i 3/4" — serial prod. ang. Pierwsza część ma 7 odc., druga pt. „Bolesne dojrzewanie Adriana Mole'a" — 6 odc. Razem z reżyserem Petrem Sadym (z pochodzenia Węgier) zaglądamy do pamiętnika dojrzewającego chłopca, który jak to zwykle w tym okresie bywa, ma mocno wyczulone spojrzenie na otaczających go ludzi i świat. Opinie, spostrzeżenia, odkrywanie zjawisk — to materia filmowa. Śmieszna, smutna, pełna zadumy, a niekiedy komedii.**

19.30 Puls — mag. med.. 20.00 Ciężarowcy — pod tym tytułem nieco sportowym kryją się kierowcy wielkich, wielotonowych samochodów. 20.30 Halo disco — prog. rozrywk.. 21.00 Ekspres reporterów. 21.30 Panorama dnia. 21.45 Non stop kolor — mag.. 22.25 997 — kronika kryminalna. 23.10 Wieczorne wiadomości.

PIĄTEK

PROGRAM I 8.10 Historia (kl. VII): Problemy gospodarcze przełomu XIX i XX wieku. 9.00 Historia (kl. III lic.): Kultura i nauka w II Rzeczypospolitej 9.30 Domator: Rady na życzenie. 9.35 Domowe przedszkole. 10.00 DT Wiadomości. 10.10 DT — reforma gospodarcza. 10.25 „Pies Kantor w akcji" — odc. 2 pt. „Napad na ambulans pocztowy" — serial krym. prod. węg., 11.25 Domator: Rady na życzenie. 11.45 Domator: O jesieni życia inaczej. 12.00 Język polski (kl. VIII): „Srebrny deszcz" Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.

16.20 Program dnia i DT Wiadomości. 16.25 Dla młodych widzów: Rambit — teleturniej. 16.50 Dla dzieci: Okienko Pankracego. 17.15 Teleexpress. 17.30 Mieszkać — wszechnica budowlana. 17.50 Kreacje operowe Hanny Rumowskiej. 18.20 Nowelizacja i odnowa — prog. public., 18.50 Dobranoc: Cudowny talizman. 19.00 Monitor rządowy. 19.30 Dziennik Telewizyjny

20.00 **„To tylko rock" — film fab. prod. pol. Kulisy estradowego życia. Spece od show businessu, kumple, dziewczyny, układy. A w tym wszystkim dziewczyna — solistka rockowego zespołu. Grają m. in. Krystyna Janda, Piotr Fronczewski, Grażyna Trela-Stawska, Zdzisław Wardejn, Jan Jankowski. Reżyserem i współscenarzystą jest Paweł Karpiński. Występują też idole — „Lady Pank", „Classix Nouveaux", „Mech", „Oddział Zamknięty", „Śmierć kliniczna"** — dodajmy, aby nie było nieporozumień — to idole z roku 1983 r. — wtedy powstał film.

21.35 Czas — mag. public.. 22.05 **Zawsze jestem sobą — tak zwierza się publiczności telewizyjnej najbardziej kontrowersyjna piosenkarka Violetta Villas. Jej ślub z chicagowskim Polakiem szeroko opisała cała prasa. Obecnie Violetta Villas przyjechała do Polski na koncerty w teatrze „Syrena" i stąd ten telewizyjny mini show.** 22.40 DT Komentarze. 23.00 Proponujemy, zapraszamy.

23.05 **Andrzej Żuławski — prog. monograficzny o znanym polskim reżyserze, równie ciekawym i utalentowanym, co nie mającym szczęścia w krajowej produkcji i dystrybucji. Jego „Diabeł" — film nierozpowszechniany, dopiero po wielu latach (teraz) trafia do kin. Dwuczęściowe dzieło „Na srebrnym globie" ministerialną decyzją przerwano w trakcie produkcji. Po tym fakcie Żuławski wyjechał z kraju. Tworzy we Francji, a niedawno, gdy zadecydowano o pokazaniu nakręconych części „Na srebrnym globie" przyjechał, aby osobiście pracować nad montażem okaleczonego utworu.**

23.50 Piosenka na dobranoc. 23.55 Jutro w programie

PROGRAM II 16.55 Język angielski (55). 17.25 Program dnia 17.30 Jak skłócić rodzeństwo — „antyporadnik" dla rodziców. 18.00 Program lokalny. 18.30 Polak dorabia — rep.. 19.00 Magazyn „102". 19.30 Dookoła świata: „Między morzem a oceanem" — film o Maroku. 20.00 „Białe miasto" — film dok.. 20.50 Brawo — aktualności muz.. 21.30 Panorama dnia.

21.45 Ekranizacje literatury światowej: **„Słodki ptak młodości" — film fab. — prod. USA w reż. Richarda Brooksa. Przez związek z podstarzałą gwiazdą hollywoodzką do własnej kariery. Tak w skrócie można streścić film, który został zrealizowany w 1961 r. na podstawie sztuki Tennessee Wiliamsa. Grają Paul Newman, Geraldine Page, Ed [illegible]ley (Oskar za drugoplanową rolę)**

23.40 Rozmowy intymne. 0.10 Wieczorne wiadomości

SOBOTA

PROGRAM I 8.55 Program dnia 9.00 Drops — mag. dla dzieci i młodzieży oraz „Szagma, albo zaginione światy" (9). 10.30 DT Wiadomości. 10.40 Stare, nowe, najnowsze. 11.40 Zdrowie — woj. mag. public. 12.10 Wędrówki dalekie i bliskie: „Klejnoty Adriatyku" (1) — film dok. prod. jug., 12.50 W świecie ciszy — prog. dla niesłyszących. 13.20 Reportaż z przeszłości: Konstytucja marcowa. 13.50 „Faszyzm i wojna" (3) pt. „Niemcy Hitlera — wojna totalna" — dok. prod. ang., 14.45 Telewizja prowincja. 15.15 Losowanie Dużego Lotka. 15.25 Antologia dramatu powszechnego: Maksym Gorki — „Mieszczanie" reż. Jan Maciejowski, wyst. Ryszarda Hanin, Jadwiga Chojnacka, Marta Lipińska, Jacek Woszczerowicz, Władysław Hańcza. 17.15 Teleexpress. 17.30 Gdzie są taśmy z tamtych lat — film z serii „Parada oszustów" pt. „Ładny gips". 18.30 Butik. 19.00 Dobranoc: Pomysłowy wnuczek. 19.10 Z kamerą wśród zwierząt: Na ratunek, 19.30 Dziennik Telewizyjny.

20.00 **„Mistrz rewolweru" — film fab. prod. USA, Lata 30. Kalifornia. Ale tak naprawdę to znawcy filmu japońskiego w mig rozpoznają „Honor samuraja", bowiem tamten film posłużył jako punkt wyjścia do kalifornijskiej fabuły. Mistrz to samotny mściciel. Kiedyś sam był wplątany w rabunek i masakrę Indian. Teraz zabija bez litości każdego napotkanego bandytę.** 21.50 Tydzień w polityce — komentuje Karol Szyndzielorz. 22.00 Telewizyjny przegląd sportowy. 22.30 Hit '88 Maryla Rodowicz. 23.15 DT Wiadomości. 23.20 Proponujemy, zapraszamy.

23.25 Literatura i Eros: „Lulu" — film produkcji franc.-zachodnioniem.-włoskiej. A reżyserował Polak — Walerian Borowczyk — od 20 lat pracujący we Francji i nam prawie nie znany, poza „Dziejami grzechu". Opinia mówi, że Borowczyk tworzy filmy wyłącznie erotyczne, choć w luksusowym opakowaniu. Jeszcze jedna niespodzianka — w „Lulu" gra późniejszy komisarz walczący z „Ośmiornicą", czyli Michele Placido. Scenariusz oparto na wątkach dwóch sztuk Wedekinda — zwolennika wolności erotycznej z przełomu XIX i XX W.

0.50 Jutro w programie

PROGRAM II 14.25 Sobota w Dwójce — powitanie. 14.30 Telewizyjny koncert życzeń. 15.00 Magazyn „Auto-sport". 15.30 Atlas nadziei: Droga w świat — o problemach komunikacyjnych w Europie. 16.00 Zwierzęta świata: „Dzień, który wstrząsnął światem" (1) — przyr. film prod. ang., 16.30 Spektrum 17.00 W kręgu kina: Czesław Wołłejko. 18.00 Program lokalny 18.30 Wielka gra. 19.35 Alfa i omega: Potomkowie Matuzalema, 20.00 IV Dni Sztuki Wokalnej im. Ady Sari w Nowym Sączu. 21.00 Ja jestem jak ten chwast — Jan Jakub Należyty śpiewa Brassensa. 21.30 Panorama dnia.

21.50 „Życie i czasy Don Luisa Bunuela" — dok. film biograficzny prod. ang. o wielkim reżyserze. 22.50 Wzruszenie: Podróż sentymentalna Zdzisława Mrożewskiego — rep. 22.20 Wieczorne wiadomości.

NIEDZIELA

PROGRAM I 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek oraz „Goście" — serial s-f prod. CSRS odc. 9. 10.30 DT Wiadomości. 10.35 Studio sport. 11.05 Siedem anten. 11.35 Kraj za miastem. 12.50 Wygraj szansę! — turniej wiedzy o dobrym gospodarowaniu. 13.20 Teatr dla dzieci: Sergiusz Michałkow — „Zając chwalipięta" reż. Bohdan Radkowski. 14.20 Wygraj szansę! (2). 14.50 Prezydenci: John Tyler. 15.20 Telewizyjny film dokumentalny: „Hattuas", reż. Zbigniew Bożyczko. 15.50 Wygraj szansę!(3). 16.25 O czym się mówi w Moskwie. 17.15 Teleexpress. 17.30 Studio sport: I liga żużlowa. 18.10 Marek Sierocki zaprasza. 18.30 Antena. 19.00 **Wieczorynka: Smurfy — i smutna wiadomość: to ostatnie spotkanie z niebieskimi ludkami.** 19.30 Dziennik Telewizyjny.

20.00 „Tysiącletnia pszczoła" — odc. 3 pt. „Syn" — serial prod. CSRS. 21.00 Sportowa niedziela. 21.30 Siedem dni na świecie. 21.40 Sąsiedzi — widowisko muzyczne. 22.20 Telewizyjny film dokumentalny: „Portrety — Dunikowski" — reż. Józef Gebski. 23.10 Wyniki Totaliatora Sportowego. 23.15 DT Wiadomości. 23.20 Piosenka na dobranoc. 23.25 Jutro w programie

PROGRAM II 9.25 Przegląd tygodnia — prog. dla niesłyszących. 10.00 „Tysiącletnia pszczoła" — odc. pt. „Syn" serial prod. CSRS (dla niesłyszących). 11.00 Krótkofalowcy — woj. prog. public., 11.30 Lokalny koncert życzeń. 11.55 Niedziela w Dwójce — powitanie. 12.00 Bliżej świata — prog. public., 13.30 Jutro poniedziałek. 14.00 Tajemnice starego Gdańska. 14.20 Kino familijne: „Wszystkie stworzenia duże i małe" odc. 10 pt. „Cisi wspólnicy" serial prod. ang. 15.10 Rozrywki rodzinne (1). 16.05 Wideoteka. 16.40 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego: Beata Artemska. 17.30 Podróże w czasie i przestrzeni: „Jedwabny szlak" — odc. 29 pt. „Miasto jedwabiu u wrót Europy" — serial prod. jap., 18.20 Rozrywki rodzinne (2). 19.00 Wywiady Ireny Dziedzic. 19.30 Z batutą i z humorem — prog. muz., 20.50 Studio sport: Akrobatyka sportowa, Polska — Bułgaria 21.00 Sensacje XX wieku: Podwodna wojna (3). 21.30 Panorama dnia.

21.45 „Przepraszam, czy tu biją?" — film fab. prod. pol. Pojedynek z przestępcą w wykonaniu aktorów nieprofesjonalnych, grających pod baturą Marka Piwowskiego. Występują, jako oficerowie milicji, dwaj znakomici swego czasu bokserzy Jerzy Kulej i Jan Szczepański, a także Zdzisław Rychter i Ryszard Faron — jeden jako przestępca — twardziel Belus, drugi — młody chłopak, który ma za zadanie pozyskać zaufanie Belusa i „wystawić go". Film niekonwencjonalny, zwłaszcza w okresie, gdy wszedł na ekrany kin — 1976 r.

23.10 Adam Hanuszkiewcz — czytanie Gombrowicza. 23.20 Wieczorne wiadomości.

KOMUNIKATY

SPÓŁDZIELNIA PRACY
IM. 30-LECIA ZMW
„NOWOCZESNA WIEŚ"
w Płocku ul. Bielska 14 tel. 287-92

prowadzi działalność usługową na terenie woj. płockiego w zakresie:
— konserwacji i renowacji terenów zielonych i parków;
— usług remontowo-budowlanych, robót dekarskich, malarskich i murarskich;
— konserwacji i naprawy urządzeń chłodniczych;
— czyszczenia kotłów po stronie spalin.
Usługi wykonujemy szybko, dokładnie i na korzystnych warunkach finansowych.

P-219

PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO
w Płocku, ul. Królewiecka 27

UPRZEJMIE ZAWIADAMIA P.T. KLIENTÓW

że z dniem 18 kwietnia 1988 r. została uruchomiona sprzedaż piasku wiślanego z Piaskarni n/Wisłą.
Informacje pod numerem telefonu 266-35.

P-231

ZARZĄD MAZOWIECKIEJ
SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ
W PŁOCKU

informuje, że doroczne **ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI MSM** odbędzie się w dniu 12 maja 1988 roku o godz. 17.00 w sali Spółdzielczego Domu Kultury w Płocku, ul. Krzywoustego 3.

P-230

ZARZĄD
SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ
LOKATORSKO-WŁASNOŚCIOWEJ
W SIERPCU
ZAWIADAMIA
że dnia 26 kwietnia 1988 roku o godz. 16.30 w dużej sali Sierpeckiego Domu Kultury przy ul. Armii Czerwonej 37 w Sierpcu odbędzie się zebranie środowiskowe członków SML-W w Sierpcu oczekujących na przydział mieszkań z następującym porządkiem dziennym:
1. Informacje zarządu i rady spółdzielni z działalności w 1987 r.
2. Omówienie programu inwestycyjnego budownictwa mieszkaniowego na rok 1988 i lata następne.
3. Sprawy różne i wniesione.

Zawiadamiając o powyższym — prosimy uprzejmie członków spółdzielni o wzięcie udziału w zebraniu.

Zarząd SML-W w Sierpcu
Sierpc, kwiecień 1988

P-232

UWAGA ÓSMOKLASIŚCI!

DYREKCJA ZESPOŁU
SZKÓŁ BUDOWLANYCH Nr 1

w Płocku ulica Rewolucji Kubańskiej 6
SPIESZY POINFORMOWAĆ,
że na rok szkolny 1988/89 rozpoczął się już nabór kandydatów do klas pierwszych następujących typów szkół:
1) pięcioletnie Technikum Zawodowe, kierunek: drogi i mosty kołowe
2) przyzakładowa Zasadnicza Szkoła Budowlana im. Janka Krasickiego PBP „Petrobudowa" kształcąca w zawodach:
— murarz
— betoniarz zbrojarz
— elektromonter
— cieśla
— mechanik maszyn budowlanych
— malarz budowlany
— monter nawierzchni drogowych
— ślusarz-spawacz
— technolog robót wykończeniowych w budownictwie

W czasie trwania nauki w ZSB uczniowie otrzymują następujące wynagrodzenie:
w klasie pierwszej — 5.500 zł miesięcznie
w klasie drugiej — 5.950 zł miesięcznie
w klasie trzeciej — 6.750 zł miesięcznie

Uczniowie otrzymują także szereg świadczeń wynikających z ogólnych przepisów. Szkoła prowadzi atrakcyjne zajęcia pozalekcyjne. Absolwenci ZSB im. Janka Krasickiego PBP „Petrobudowa" znajdują zatrudnienie w przedsiębiorstwie macierzystym, które prowadzi budowy w kraju i za granicą.

P-200-2

ZAKŁAD
ENERGETYCZNY
PŁOCK

zawiadamia,
że w związku z przeprowadzaniem prac remontowych urządzeń elektroenergetycznych nastąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej w godz. od 8.00 do 16.00 w niżej podanych miejscowościach:

W REJONIE ENERGETYCZNYM PŁOCK:
— w dniu 25.04 Płock, ul. Zduńska, pl. Nowotki oraz budynek Urzędu Miejskiego i budynki przyległe, ul. Wieczorka od Nowotki do Okrzei, ul. Piekarska,
— w dniach 25.04. do 01.05. Imielnica, ul. Skrajna, Łamana, Prosta, Sielska i przyległe.
— w dniu 26.04 Biała Nowa; Osiedle MBM, Parcele, Oczyszczalnia i Ujęcie Wody MZPRiP,
— w dniu 27.04 Kruszczewo ze S-926 i 927 oraz Biała Nowa S-239,
— w dniu 27.04 Płock, ul. Rewolucji Kubańskiej, M. Dąbrowskiej, Słowackiego od Rew. Kubańskiej, ul. Środkowa, Kredytowa od Rew., Kubańskiej w stronę Gałczyńskiego,
— w dniu 28.04 Płock, ul. Wyszogrodzka od Południowej do przejazdu PKP, Żytnia, Letnia, Wspólna, Gęsia, Torowa, Gronowa, Błotna, Powstańców od ul. Spółdzielczej w stronę COTEX-u, ul. Jesienna, Biała Nowa OHP i Milicja,
— w dniu 29.04 Płock, ul. Miodowa, Bartnicza, Słodowa, Pszczela, Jaśminowa,

W REJONIE ENERGETYCZNYM KUTNO:
— w dniu 25.04 Czarnopole, Kutno, ul. Północna, Chodkiewicza, Oś. Tarnowskiego,
— w dniach 25, 26.04 Załusin, Wojciechowice, Zawady,
— w dniu 27.04 Witonia,
— w dniu 27, 28.04 Kutno, ul. Matejki, Nowotki, Siemiradzkiego, Muzeum Walki nad Bzurą Szkoła Muzyczna „Lin",
— w dniach 25—29.04 wyłączenie ciągłe Topole Szlachecka, Gawronki.

W REJONIE ENERGETYCZNYM GOSTYNIN:
— w dniu 25.04 Modrzew I, II, III, Budy Lucieńskie, Małkówek II, III, Kazimierzów I, Gilówka Dolna
— w dniach 25, 26.04 Osmolin I—IV, Osmólsk III, IV, Jugopol,
— w dniu 26.04 Bierzewice Młyn, Grabowiec,
— w dniu 27.04 Modrzew I, II, III, Bierzewice Wieś, Józefów,
— w dniu 28.04 Bielawy, Łaziska,
— w dniu 29.04 Bierzewice II, Łęg,
— w dniach 27—29.04 Osmólsk I, II.

W REJONIE ENERGETYCZNYM SIERPC:
— w dniach 25—30.04 wyłączenie ciągłe Ułtowo, Zakszewo, Żabowo,
— w dniach 25—30.04 Kolczyn, Kukowo, Florencja, Koziołek.

REJON ENERGETYCZNY GOSTYNIN
INFORMUJE
że z dniem 1988.04.15 przekazuje obsługę i konserwację do Rejonu Energetycznego Kutno odbiorców energii elektrycznej z miejscowości: Kamieniec, Raków I, II, III i Łowiczów.
Sprawy reklamacji prosimy kierować na adres Rejon Energetyczny Kutno, Posterunek Energetyczny Żychlin, ul. Narutowicza 12, tel. 27.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI
KRAJOWEGO BIURA
ORGANIZACJI OBROTU
I PRODUKCJI DROBIARSKIEJ
„DROBIARZ" W PŁOCKU

otworzył dnia 5 kwietnia 1988 roku PUNKT SKUPU PIERZA W BIAŁKOWIE
w magazynie ODDZIAŁU w Białkowie

telefon Oddziału 265-03, telefon magazynu 136-89.

P-190-4

GMINNA SPÓŁDZIELNIA
„SAMOPOMOC CHŁOPSKA"

W NOWYM DUNINOWIE

zatrudni natychmiast:
1. Głównego Księgowego
2. Cukierników
3. Piekarzy
4. Ogłasza przetarg na agenta do prowadzenia restauracji „Pod Brzozami" w Soczewce.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie Gminnej Spółdzielni w Duninowie. Osoby chętne do podjęcia pracy proszone są o zgłaszanie się osobiste lub telefoniczne do Zarządu GS „Samopomoc Chłopska" — tel. 10-261.

P-220-4

PAŃSTWOWY DOM DZIECKA W MALINIE

pilnie poszukuje KUCHARKI lub pomocy kuchennej.
Warunki pracy i płacy do omówienia w dyrekcji PDD Malina k/Kutna.

00953521

TORUŃSKA
PRZĘDZALNIA CZESANKOWA
„MERINOTEX"

87-100 Toruń, ul. Szosa Bydgoska 40/62

chętnie zatrudni na korzystnych warunkach płacowych

KOBIETY NA STANOWISKA

do bezpośredniej obsługi maszyn włókienniczych w systemie 2- lub 3-zmianowym.
Zapewniamy kwatery prywatne z 30 proc. odpłatnością przez pracownika.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Dziale Kadr — tel. 210-21 wewn. 214.

P-221-3

SPÓŁDZIELCZE PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO
I KOMPLETACJI DOSTAW
W PŁOCKU

zatrudni następujących pracowników:
— kosztorysant — 1 osoba
— specjalista ds. rozliczeń transportu — 1 osoba
— cieśla budowlany — 10 osób
— zbrojarz — 5 osób.
— murarz — 10 osób
— operator koparki samoch. — 1 osoba
— betoniarz — 5 osób
— kierowca betonomieszarki — 1 osoba

Oferty należy składać na adres: Płock, ul. Obrońców 11/3 lub telefonicznie 292-84.

P-222

ZAKŁAD
REMONTOWO-BUDOWLANY KOiW
URZĄD WOJEWÓDZKI W PŁOCKU
ul. Kolejowa 6, tel. 242-28

ZATRUDNI
MURARZY
Oferujemy konkurencyjne wynagrodzenie oraz możliwość wyjazdu na budowy eksportowe w/g obowiązujących przepisów.

P-159-3

PAŃSTWOWE
GOSPODARSTWO ROLNE
W LESZNIE
woj. płockie, 99-331 Byszew

ZATRUDNI OD ZARAZ

3 rodziny do udoju i obsługi bydła mlecznego.
Wymagany staż pracy: minimum 2 lata przy obsłudze zwierząt.
Zapewniamy dobre warunki materialne wg zakładowego systemu wynagradzania oraz mieszkanie zakładowe.

P-208

PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO
„PETROBUDOWA"
w Płocku, ul. 3 Maja 16

PILNIE ZATRUDNI:
— maszynistów żurawi wieżowych z uprawnieniami I i II klasy,
— murarzy,
— cieśli,
— betoniarzy — zbrojarzy

Warunki pracy i płacy do omówienia.
Dla zamiejscowych zapewniamy zakwaterowanie w hotelu pracowniczym.
Po okresie nienagannej pracy istnieje możliwość otrzymania mieszkania hotelowego rodzinnego.
Wyróżniający się pracownicy mogą wyjechać na budowę zagraniczną prowadzoną w ZSRR.
Informacji udziela dział kadr, Płock ul. 3 Maja 16, pokój nr 8, telefon 263-54 lub 256-51 w 178.

P-223-1

PRZETARGI

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ
w Krośniewicach, ul. Miczurina 3

ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż sprzętu:

1. Samochód STAR A-28 cena wywoławcza — 367.600 zł
2. Samochód STAR SM-56 cena wywoławcza — 490.200 zł.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy przedsiębiorstwa.

Przetarg odbędzie się 10 dnia od chwili ukazania się ogłoszenia w prasie o godz. 11.00 w siedzibie Przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwo nie uzupełnia braków i wyposażenia oraz nie odpowiada za wady ukryte środków transportowych.

Zastrzegamy sobie prawo wycofania środków z przetargu bez podania przyczyn.

P-227

NADLEŚNICTWO ŁĄCK
05-520 Łąck tel. 14-001

ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na:
1. Ciągnik Ursus C-360 nr rej. PLA 947F rok prod. 1980, cena wyw. 133.000.— zł.
2. Przyczepa asenizacyjna T-514 nr rej. PLT-066U, rok prod. 1979, cena wyw. 139.680,— zł.
3. Przyczepa Sanok D-30, nr rej. PLS-098Z, rok. prod. 1965, cena wyw. 77400 zł.
4. Przyczepa Sanok D-44A, nr rej. PLS -259Z, rok. prod. 1971, cena wyw. 77400 zł

oraz **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na:
5. Syrena R-20, nr rej. PLA-560D, rok prod. 1975, cena wywoł. 117.300 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 1988.04.28 o godz. 11.00 w siedzibie Nadleśnictwa Łąck. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy N-ctwa Łąck w dniu przetargu do godz. 10.00.

Pojazdy wyszczególnione w pkt. 1, 2, 5 można oglądać w bazie transportowej Nadleśnictwa w Łącku od godz. 9.00 do godz. 14.00 w dni robocze. Pozostałe, w Nadleśnictwie Gostynin, ul. Bierzewicka 55 w tym samym terminie co w Nadleśnictwie Łąck.

Nadleśnictwo Łąck zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

P-210

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ
IX ODDZIAŁ OSOBOWO-TOWAROWY
w Kutnie, ul. Oporowa 10

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż niżej wymienionych środków trwałych:

1. Przyczepa IFA HL-80.11, nr rej. PLS-257U, nr podw. 1425, rok prod. 1979, cena wywoławcza 243.500 zł
2. Przyczepa GKB 8350, nr rej. PLS-511U, nr podw. 77823, rok prod. 1981, cena wywoławcza 243.500 zł

Przetarg odbędzie się po czternastu dniach od chwili wydania ogłoszenia o godz. 10.00. Liczy się data tygodnika.

PKS nie uzupełnia brakujących części w pojazdach i nie bierze odpowiedzialności za stan techniczny pojazdów.

Pojazdy można oglądać w dni powszednie w godzinach 7.00—15.00 w zajezdni PKS w Kutnie ul. Oporowska 10.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w kasie PKS w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdu nie później jak godzinę przed przetargiem.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. P-212

SPRZEDAŻ

KUTNOWSKIE ZAKŁADY FARMACEUTYCZNE „POLFA"
Kutno ul. Sienkiewicza 25

oferują do sprzedaży w terminie od dnia 4.IV.1988. wyekstrahowaną sieczkę makową, mogącą służyć jako nawóz organiczny.
Informację w sprawie zakupu można uzyskać pod nr tel. 331-25 wew. 335 i 403. P-238

29 marca 1988 roku zmarł w wieku 50 lat

JANUSZ SANDECKI

dyrektor techniczny Przedsiębiorstwa Produkcji Mebli Sklepowych „WUTEH" w Gostyninie, działacz społeczny miasta Gostynina, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia PRL.

Odszedł od nas serdeczny kolega i przyjaciel.

Żonie, dzieciom i rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają

pracownicy administracji, koleżanki i koledzy z Przedsiębiorstwa Produkcji Mebli Sklepowych „WUTEH" w Gostyninie

00642063

Koleżankom

REGINIE, ZOFII i ALICJI CIARKOWSKIM

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MĘŻA, OJCA I TEŚCIA

składają

inspektor Oświaty i Wychowania Zarząd Oddziału ZNP w Brudzeniu oraz koleżanki i koledzy

00642067

kol. MIECZYSŁAWOWI DOMAŃSKIEMU

serdeczne wyrazy współczucia w związku ze śmiercią

OJCA

składają

dyrekcja OPGK koleżanki i koledzy

00642051

Tow. KAZIMIERZOWI REJNEROWI

wyrazy współczucia z powodu śmierci

TEŚCIOWEJ

składają

pracownicy KW PZPR w Płocku

Koleżance

HALINIE WIŚNIEWSKIEJ

wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

koleżanki i koledzy z PRTiA „Izokor-Instal" w Płocku

P-226

Koleżance

LIDII SAMBORSKIEJ
kierowniczce Kasyna 305 w Sierpcu

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

składają

dyrekcja, POP, Rada Zakładowa oraz koleżanki i koledzy z PGH „Konsumy" O/S Warszawa

P-229

Koleżankom i kolegom z ZWTPD Płock oraz wszystkim, którzy okazywali pomoc

ś.p.

JARKOWI KLEPCZARKOWI

dziękuje

siostra Anna, rodzina

00642085

Różne

Zamienię M-4, ul. Mickiewicza na M-5 lub M-6 (oprócz Podolszyc). Oferty nr 00642041 składać „Tygodnik Płocki", Stary Rynek 27.
00642061

M-4 własnościowe w Koszalinie zamienię na równorzędne lub dwa osobne, w tym jedno własnościowe Gostynin, Kutno, Płock, ul. Kossobudzkiego 6 m 29, Bronkowscy po 16.
00642079

Maszynopisanie — Oferty — 09-402 Płock, skr. poczt. 77.
00642053

Masaż odchudzający, leczniczy. Wtorek, czwartek, sobota 16.00—18.00, tel. 238-61.
00642064

Naprawa silników, regeneracja przedniego zawieszenia C-328, C-330. Jerzy Stelmasiak Jurków II, 99-322 Oporów k/Kutna.
00953516

Poszukuję przyczepy kempingowej na lipiec br. Płock, tel. 208-27.
00642062

Oferuję płyty izolacyjne, budowlane „Suprema". Płock, Kalinowa 72.
00642072

Fiat 126p odbiór maj, zamienię na Fiata 125p o małym przebiegu. Płock, tel. 321-04.
00642071

Renomowane Biuro Matrymonialne „EWA", Gdańsk 6, skrytka 237 — samotnym wysyła oferty. P-128-8

Oferty matrymonialne krajów europejskich wysyła Biuro „Mazury". Olsztyn, skrytka 336. P-185-5

Biuro Matrymonialne Niepełnosprawnych 59-400 Jawor, skrytka 20
GP-138

Fotografie nagrobkowe wykonuje Zakład Fotograficzny Maria Samborska, 03-808 Warszawa, Mińska 15 (wysyłam za zaliczeniem).
1007941

Zamienię nowy C-330 na nowy C-360. Andrzej Pisarski Pomarzany 99-340 Krośniewice, płockie. 00953530

M-4 o zwiększonym metrażu w Kutnie zamienię na dwa mieszkania typu M-2, Kutno, tel. 345-46 po 16.00.
00953532

Żaluzje zakładam. Kutno, tel. 344-74, Krzysztofiak. 00953509

Zamienię M-3 w Sieradzu na podobne w Kutnie. Wiadomość: Sieradz, tel. 3901. 00642092

Kupno Sprzedaż

Sprzedam rozrzutnik obornika jednoosiowy nowy. Wantuchowicz Andrzej Wola Pacyńska 11, 09-541 Pacyna.
00642039

Sprzedam 1 ha ziemi, możliwość wybudowania domu w Borowiczkach Pieńkach. Wiadomość: Harcerska 77 lub Gdańsk, tel. 31-02-56.
00642040

Sprzedam maszynę do lodów pr. NRD i pasteryzator, Płock tel. 215-61.
00642042

Sprzedam plantację porzeczki czarnej Ojebyn, 0,3 ha Sierpc, Buczka 37.
00642043

Sprzedam działający w Płocku „Salon gier TV-kontener plus 7 gier. Oferty Nr 00642046 składać „Tygodnik Płocki" Stary Rynek 27.
00642046

Sprzedam błam karakułowy brązowy oraz tiul ze srebrną nitką tel. 246-87.
00642048

Sprzedam samochód ciężarowy wywrotkę star 28 plus części oraz przyczepę campingową. Stanisław Lichocki, Płock, Obrońców 35.
00642049

Sprzedam czynny punkt (zapiekanki) zlokalizowany przy ulicy Tysiąclecia, tel. 310-90.
00642050

Sprzedam działkę budowlaną 630 m kw. w Proboszczewicach z wybudowanym fundamentem domu z warsztatem rzemieślniczym, tel. 201-27.
00656722

Sprzedam dom mieszkalny wraz z działką 12 arów w Imielnicy. Wiadomość: Czarnecka Krystyna, Gulczewo (Zakład sadowniczy).
00642031

Sprzedam młynki do czyszczenia zboża i nasion. Zaleski Adam, Rumunki przy trasie Płock-Iłów, 09-531 Czermno.
00642033

Sprzedam ciągnik ursus C-355 M. Chmielewski, Płock, ul. Szpitalna 4.
00642034

Sprzedam magiel prasujący (gazowy), tel. 230-21 w. 461 do 14.00.
00642035

Sprzedam ciągnik T—25, wiązałkę konną przystosowaną do ciągnika. Michałek Tadeusz, Wodzymin, gm. Radzanowo.
00642036

Sprzedam fiata 125p w całości lub na części r. 1974 i piec c.o. Bartkowski Władysław, Wróblewo, 09-205 Jeżewo k. Sierpca.
00642037

Sprzedam gospodarstwo rolne 5.30 ha, budynki oraz ciągnik C-328. Podwiązka Edward, Łętowo, gm. Bodzanów, woj. Płock.
00642038

Sprzedam sadzonki chryzantem wielkowiatowych, doniczkowe i na kwiat cięty w atrakcyjnych odmianach. Wanda Michalska, Popiacin, 84 k. Płocka, 09-506 Soczewka.
00642027

Sprzedam obornik kurzy, tel. 288-27 Płock.
00642029

Sprzedam zakład zegarmistrzowski, samochód osobowy — amerykański, działkę 1 ha przy przystanku autobusowym — Marcjanka. Karwowski Rajmund, Wyszogród, Rębowska 61, tel. 65.
00642030

Sprzedam dwie betoniarki, silnik 10 KW rusztowanie warszawskie Płock, Kobylińskiego 8/66.
00656992

Sprzedam nadwozie „nysy" kompletne, stan b. dobry, Gąbin, tel. 259.
00656993

Sprzedam ciągnik C-360, rozsadę pomidorów Modena-Remiz. Urbański Białoskóry, 09-211 Goleszyn.
00642010

Kupię domek jednorodzinny do remontu lub działkę budowlaną w centrum Płocka. Wiadomość: po 16.00 tel. 275-12.

Tanio sprzedam domek jednorodzinny 1,5 ha ziemi, 09-200 Sierpc ul. Sempołowskiej 57.
00642020

Sprzedam gospodarstwo rolne o pow. 2,11 ha z budynkami lub same budynki lub zamienię na M-3 w Płocku. Goślice k. Płocka gm. Bielsk Frankie Janusz.
00656991

Kupię M-2 lub M-3. Tel. 316-32, po 16-tej.
00642052

Sprzedam gospodarstwo rolne o powierzchni 8,75. Pieczyński Józef, Waliszew, gmina Szczawin Kościelny.
00642054

Sprzedam ciągnik Zetor 25 K, rejestrowany. Migdalski Andrzej, Sikórz, gm. Brudzeń D.
00642055

Sprzedam kilka działek budowlanych. Wiadomość: Kazimierz Borkowski. Grabie Nowe.
00642057

Sprzedam dom jednorodzinny w centrum Płocka, c.o. i gaz miejski. Tel. 201-27.
00642058

Sprzedam dom jednorodzinny w Kutnie. Wiadomość: Płock, tel. 201-27.
00642059

Sprzedam działkę budowlaną z wybudowanymi fundamentami pod dom mieszkalny z warsztatem i budynek gospodarczy w Proboszczewicach. Tel. 201-27.
00642060

Kupię działkę rekreacyjną, tel. Płock 201-27
00642061

Sprzedam dom w Płocku. Tel. 220-10.
841046-0

Sprzedam przyczepę kempingową przystosowaną i wyposażoną w urządzenie do sprzedaży zapiekanek i hot-dogów. Tel. 237-50.
00642003

Sprzedam dom piętrowy w stanie surowym w Płocku. Wiadomość: Przasnysz, tel. 27-03 godz. 18.00—20.00
00642073

Sprzedam działkę ogrodniczą w Radziwiu, altana, światło, woda. Wiadomość: Kolegialna 26B m 26 do godz. 12.00 i od 16.00 do 20.00.
00642074

Do sprzedania ciągnik C-355 na chodzie. Zygmunt Patora, Gulczewo gm. Borowiczki.
00642075

Sprzedam dom, stan surowy w Gostyninie. Informacja. Łódź ul. Jarowa 28, tel. 55-59-54.
00642076

Sprzedam 126p — 1986 lub zamienię na C-360. Tel. 294-29.
00642065

Sprzedam 6 ha z budynkami lub zamienię na mieszkanie. Płock, Biała Nowa 25.
00642066

Sprzedam działki budowlane. Zalewski Józef, zam. Grabie Nowe.
00642069

Powracający z zagranicy kupi dom w Kutnie. Kutno, tel. 350-63.
00953515

Sprzedam w Kutnie dom w stanie surowym. Wiadomość: Tadeusz Marciniak Antoniewo 87-840 Lubień Kujawski.
00953717

Sprzedam gospodarstwo 9,5 ha z budynkami w Błoniu k/Łęczycy oraz działki budowlane w Kutnie. Wiadomość: Witonia, telefon 167.
00953518

Sprzedam gospodarstwo 7,07 ha z budynkami. Urszula Krzewicka Szubina gmina Krośniewice.
00953523

„Tygodnik Płocki" — pismo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca: Wydawnictwo „Trybuny Ludu" RSW „Prasa-Książka-Ruch", Warszawa, Plac Starynkiewicza 7. Dyrektor — Konrad Kaszewski. Adres redakcji: Stary Rynek 27, 09-400 Płock. Telefony: redaktor naczelny — 270-60, z-ca redaktora naczelnego i sekretarza redakcji — 255-88, dziennikarz dyżurny — 263-37. Telex — 83377. Oddział w Kutnie, ul. Podrzeczna 1, tel. 476-37. Redaguje zespół w składzie: Małgorzata Białecka, Bożena Bilska-Smuś, Zbigniew Buraczyński, Jacek Dębski, Tomasz J. Gałązka (fotoreporter), Bogdan Iwański, Mirosław Kacprzak (opracowanie graficzne), Jędrzej Miller (sekretarz redakcji), Jan B. Nycek (redaktor naczelny), Barbara Konarska-Pabiniak (z-ca sekretarza redakcji), Błażej Torański, Dariusz Wysocki (z-ca redaktora naczelnego) i Hanna Jakóbczak-Zakrzewska. Stale współpracują: Stanisław Chrzanowski, Henryk Jońca, Wiesław Koński, Lena Szatkowska i Janusz Wasilewski. Korekta: Barbara Seniuch, Krystyna Wasilewska, Anna Wnorowska.

Prawnik przyjmuje w redakcji w każdy wtorek od 15.30 do 17.00, tel. 263-37.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminie
— do 10 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i cały rok następny,
— do dnia 1 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch". Zakłady pracy i instytucje w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-950 Warszawa, konto NBP XV O/Warszawa 1163-201045-13911, w terminie podanym dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Ogłoszenia przyjmuje punkt ogłoszeniowy w Płocku, Stary Rynek 27, tel. 277-66 Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch", Warszawa, ul. Poznańska 38.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86. Dyrektor Andrzej Oleksiak.

HOBBY

KANDYDAT DO TRONU

W zmiennych kolejach losu Mazowsza odnajdujemy przykłady, gdy Płock i jego zarządcy urastali, bądź kandydowali do roli centrum politycznego kraju. W XV w. przed taką szansą stanął Ziemowit IV. Z pozycją osadzenia go na tronie wystąpił 28 marca 1383 r. na zjeździe w Sieradzu metropolita gnieźnieński Bodzanta herbu Szeliga. Przynależność do piastowskiego rodu, liczni zwolennicy w Wielkopolsce, poparcie arcybiskupa, kontynuacja tradycji mająca być ostoją ciągłości dziejów nie zapewniły mu jednak godności królewskiej. Na opróżniony po Ludwiku Węgierskim tron polski wstąpił ostatecznie Władysław Jagiełło. Doceniając siłę i znaczenie Mazowsza oraz rywala wydał on za płockiego księcia swą siostrę Aleksandrę. Była ona ulubienicą samej królowej Jadwigi i przez to częstym i miłym gościem na jej dworze. Do naszych czasów nie zachował się wizerunek męża, wybitnego i doświadczonego polityka. Trudno ustalić, wobec braku źródeł ikonograficznych, motyw, który posłużył artyście Grzegorzowi Kowalskiemu przy wykonaniu medalu. Nie był to na pewno portret imaginacyjny Ziemowita IV znajdujący się w Towarzystwie Naukowym Płockim. Jak należy sądzić, medalier posłużył się wizerunkiem z ryciny przedstawiającej przodka — Ziemowita I walczącego z Jadźwingami. W popiersiu księcia zwróconym w prawo dominuje strój i duch rycerski. Stosunkowo głęboki, przez to i wypukły relief podkreśla malowniczość postaci. Konieczność odtworzenia twarzy niejako z pamięci spowodowała zatarcie cech indywidualnych i uczyniła ją trochę banalną. Centralnie umieszczony w obrysie koła wizerunek, współgra z tęczowym dekoracyjnym napisem: Ziemowit IV, książę rawski, płocki, kujawski. Obok niewątpliwych zasług szczególną wdzięczność i pamięć zaskarbił sobie książę w społeczeństwie Kutna. Jego to nadaniem w roku 1386 miasto otrzymało przywilej targowy. Ziemowit IV podobnie jak i jego ojciec pozostawił po sobie trwały ślad w 1600-letniej historii numizmatyki polskiej. Nie dysponując zbyt dużymi zasobami srebra wybijał małe ternary, czyli tzw. trzeciaki. Są one obok półgroszy Ziemowita III jedynymi monetami książąt mazowieckich zachowanymi do naszych czasów.

ANDRZEJ CIESIULSKI

HOROSKOP TYGODNIA

BARAN

(21.III—20.IV)

Przyjdzie niebawem czas decydujących rozstrzygnięć, trzeba ci będzie wtedy rozwagi i spokoju. Twoja niecierpliwa natura zostanie poddana ciężkiej próbie co nie znaczy, że nie możliwej do pokonania. Okaże się, że przyda ci się taki trening również na przyszłość. Zapowiada się interesująco pod warunkiem, że nie będziesz tylko biernym obserwatorem. Masz jeszcze wiele do zrobienia i to przeświadczenie powinno dodawać sił, a nie obezwładniać.

BYK

(21.IV—20.V)

Drobne kłótnie na początku tygodnia sprawią, że będziesz nieco zmęczony towarzystwem Wagi, która coraz więcej uzurpuje sobie praw do twojej osoby. Trudno ci będzie wyplątać się z tej historii, ale chyba warto skoro w waszym związku więcej jest goryczy niż radości. Może lepiej po prostu dać sobie spokój, a nie ważne kto z was pierwszy zdecyduje się na ten krok.

BLIŹNIĘTA

(21.V—20.VI)

Czas dobry dla zakochanych, nareszcie trochę odmiany w waszym życiu, dość monotonnie płynącym, mimo wrażenia ciągłego zapracowania. Potrzeba wam nowego impulsu do działania, prawdziwie nowych wrażeń i podniet. Wiosna w sercu zagości na pewno — pora zrobić jej miejsce. A także znaleźć czas na inne zajęcia — może bardziej prozaiczne ale niezbędne.

RAK

(21.VI—21.VII)

Kilka propozycji niespodziewanych i nagłych sprawi, że trudno ci będzie zdecydować o właściwym wyborze tej najlepszej. Jeśli nie chcesz popełnić błędu postaraj się decyzję nieco przeciągnąć, stosując dobrze znaną ci metodę uników. Na krótko może przynieść efekty. Jakiś mały flirt na horyzoncie — ale nie zabiegaj zbytnio o powodzenie — możesz po prostu nie sprostać wymaganiom. Czas rozwiąże ten problem, zawierz mu.

LEW

(22.VII—21.VIII)

Pogodnie i sympatycznie będzie w domu i w pracy, odpłyną w niepamięć wszystkie spory i kwasy — jakby je zmyła wiosenna ulewa. Nastaną dni radości i wesela, a jak długo będą trwać zależy wyłącznie od ciebie. Nie pora szukać winnego, lepiej zapomnieć krzywdę wyrządzoną przez Raka, tak będzie po prostu szlachetniej.

PANNA

(22.VIII—21.IX)

Dasz sobie radę z przeciwnikiem ale z przyjaciółmi będzie znacznie trudniej, nie zechcą uszanować twojej prywatności, zmęczą wścibstwem, dlatego z ulgą powitasz wiadomość o urlopie, należnym ci by zregenerować siły i znowu zatęsknić za bliskimi. Wykorzystaj dobrze ten czas, inaczej cały wypoczynek na nic. Ryby będą tęskniły, ale umieją czekać i być wierne.

WAGA

(22.IX—21.X)

Jakiś romans biurowy krol się niebawem, a wraz z nim nieodłączne niestety komplikacje. Życzliwi nie zostawią na was suchej nitki — a i innych powodów do plotek nie zabraknie. Czy wytrwacie — ano warto wydaje się powalczyć, choćby dlatego by udowodnić siłę charakteru i odporność na kłopoty — to zawsze sprzyja lepszemu samopoczuciu.

SKORPION

(22.X—21.XI)

Propozycja wakacyjna okaże się po prostu niezwykła, sprawi, że zaczniesz myśleć przede wszystkim o zdobyciu pieniędzy w celu zrealizowania planów. Nadarzy się okazja by wykazać się przedsiębiorczością, zasmakujesz w tym, a nowe kontakty sprawią, że pomyślisz także o zmianie pracy, a może nawet i zawodu.

STRZELEC

(22.XI—21.XII)

Dasz sobie radę z kłopotami, ale nie potrafisz wykorzystać szansy sobotniego spotkania z Rybą. Ktoś znajomy ubiegnie cię i lepiej zaplanuje ten wieczór. Będziesz później sporo czasu rozpamiętywał błąd, ale doświadczenie przyda się w przyszłości. Tydzień nie najlepszy, ale minie — następne znacznie lepsze. Uśmiechnij się, głowa do góry.

KOZIOROŻEC

(22.XII—20.I)

W niedzielę randka z Rakiem, nareszcie usłyszysz to na co czekasz od dawna. Przyjmij oświadczyny spokojnie — bo to już przecież nie pierwsze, a ty ciągle nie wiesz co zrobić. Za wcześnie widać na decyzje, nie ma powodu niczego przyspieszać, pozostaw wszystko naturalnemu biegowi rzeczy. Nie martw się niepotrzebnie, inaczej spojrzysz już niebawem na cały ten problem.

WODNIK

(21.I—18.II)

Spokojnie a nawet trochę leniwie mijać będą dni, które nadejdą. Wiosenne przesilenie sprawi, że wykażesz małą odporność na stres, ale niebawem lepsza forma. Spędzisz kilka dni z dala od kłopotów i troski życia codziennego, a profity niebawem — nareszcie zadowolony i szczęśliwy. Waga, której bardzo zależy na twoich sukcesach niepokoi się, że ostatnio jakby przestałeś się angażować zawodowo.

RYBY

(19.II—20.III)

Kocha się w tobie jakiś nieśmiały Strzelec, który boleje nad własną nieśmiałością, chciałby powiedzieć co czuje, ale odwagi mu brak, myśli o tobie jednak nieustannie i coraz bardziej jest nieśmiały. Nie ma chyba na to rady, póki sam się nie zmieni okazuj życzliwość i zrozumienie, bardzo tego potrzebuje. Nagroda cię nie minie.

SAMO ŻYCIE

NASZ CZŁOWIEK W NOWEJ FARSIE

JAK donosiła „Trybuna Ludu" mamy w kraju nową farsę. Jest to mianowicie utworzenie czy raczej, zdaniem animatorów całej hecy, reaktywowanie Polskiej Partii Socjalistycznej. Jej duchowym przewodnikiem został Jan Józef Lipski, zwolennik tezy, że Polska jest wobec Niemiec zaborcą oraz autor innych wielu elukubracji w tym duchu. Co ciekawe, w czasie rozszalałej solidarności ludzi pracy, kiedy to nie wypadało wręcz atakować bredni wypowiadanych w celu podgrzania temperatury politycznej, postawę pana JJL skrytykował nie Jerzy Urban dajmy na to, ale Kazimierz Koźniewski. Już to samo określa naszego czołowego socjalistę. Druga rzecz, jaka go określa, to przeróżne fumy i dąsy. Nie zważając na potrzebę jednolitego frontu owej partii, na konieczność zwarcia szeregów w celu utrzymania tego, co zostało sklecone i zapewnienie mu rozwoju, odłączył się od ruchu, czyli nastąpiła wśród tych kilkunastu osób fronda. Przypomina to sytuację naszych londyńczyków opisywana w „Kolumbach" przez Bratnego: od trzonu jakiegoś emigracyjnego stronnictwa odłączył się pan X i pani Y. Jeden z Kolumbów skomentował ten fakt tak, że odszczepieńcy mają większe szanse, gdyż mogą się rozmnażać. Chodziło o to, że pozostała reszta stronnictwa nie miała w swym składzie kobiet. Obecnie sytuacja jest gorsza, bo ani w pozostałym kierownictwie, ani wśród odszczepieńców nie ma ani jednej osoby płci żeńskiej.

Swoistą farsą w farsie, czyli jajem kwadratowym, jest pisemko pt. „Robotnik Mazowiecki", którego numer znalazłem pod drzwiami, za co serdecznie dziękuję. Nieważne, że wygaduje się tam głupoty, iż nowa ordynacja wyborcza powinna uwzględniać kandydatów wysuwanych przez społeczeństwo, a nie partie polityczne i inne związki oraz stowarzyszenia. W Stanach Zjednoczonych kandydata na prezydenta wybiera się wszak bądź republikanina, bądź demokratę i nikogo więcej. Jest jeszcze coś, co powoduje, że nie wiadomo, czy płakać nad ignorancją piszących ideologów pisemka, czy śmiać się z tej ignorancji. Na samej górze widnieje motto, którego autorem jest... socjalista Józef Piłsudski: „Socjalista w Polsce dążyć musi do niepodległości kraju, a niepodległość jest znamiennym warunkiem zwycięstwa socjalizmu w Polsce". Jest to twierdzenie słuszne, uzyskaliśmy niepodległość i mamy socjalizm. Wszelako Piłsudski tak się nadaje na patrona socjalistów, jak ja na Świadka Jehowy.

Może więc trochę by przypomnieć, bez zbędnych komentarzy. Wspomina Stefan Badeni swą rozmowę z księciem Radziwiłłem, który „żachnął się gwałtownie i wykrzyknął: — To, żeście wy, Polacy, w Austrii tego łotra nie powiesili na pierwszej gałęzi, będzie wielkim wstydem dla was". Działo się to w 1915 roku we Lwowie. Potem były słynne słowa „Dziadka" o wysiadaniu z czerwonego tramwaju na przystanku Niepodległość, następnie przewrót majowy i niedługo potem wizyta w Nieświeżu, właśnie w zamku radziwiłłowskim, gdzie nasz socjalista wygłosił toast w formie osobiście ułożonego wierszyka: „To nie sztuka zabić kruka, ani sowę trafić w głowę, ale sztuka całkiem świeża, trafić z Bezdan do Nieświeża". Dla przypomnienia również podajmy, że w Bezdanach Piłsudski, jeszcze jako socjalista, dokonał napadu (z towarzyszami) na pociąg wiozący pocztę, czyli pieniądze. Był wówczas rok 1908, pociągł był rosyjski, Bezdany leżą niedaleko Wilna.

Tak więc sam Piłsudski uznał, że ideologia musi być podporządkowana polityce, co nie wszyscy uznają, ale co wśród władców i kierowników państw i to wielu, jest normalne.

Tak tedy udowodniłem, jak sądzę, głębię myśli marszczących czoła redaktorów „Robotnika Mazowieckiego". Treść tego pisma nie jest ważna, gdyż swym poziomem nie odbiega od pomysłu na patrona i motto. W piśmie zainteresowało mnie mianowicie to, że w Centralnym Komitecie Wykonawczym wspomnianej na wstępie PPS znalazł się Jacek Pawłowicz z Płocka. O jego działalności i zarazem przydatności do pracy dla idei socjalizmu (skoro partia ma w nazwie „Socjalistyczna", to chyba chodzi o socjalizm?) świadczy przede wszystkim to, że jako siedemnastoletni młodzian tak się przejmował tą ideą, uczczeniem dnia klasy robotniczej (i to wywodzącym się z Chicago), czyli 1 maja usiłował podpalić trybunę. Od tamtej pory nie lubił pracy, ostatnio nie mieszka wprawdzie w Płocku, ale chyba jakiś sentyment czuje, może przyjedzie, może zaszczyci.

Świetlana ta postać ma następców, czyli kadry rosną. Oto uczeń Małachowianki, Seweryn K. postanowił zaprotestować, zapewne przeciwko brakowi socjalizmu w kraju i wymalował hasła na kilku budynkach w Płocku, w tym na gmachu Sądu. Protest na razie skończył się dlań fatalnie, ponieważ łączna grzywna za ten protest wyniosła 540 tysięcy złotych. Gdybyśmy teraz dowiedzieli się, kto za ten młodzieńczy protest zapłaci, to byśmy mieli lepsze wyobrażenie o ludziach z kręgu nowej, na razie rozdartej PPS.

OB. SERWATOR

MODA

WIOSENNA GŁOWA

Fryzury na wiosnę nie różnią się specjalnie od tych proponowanych przez mistrzów grzebienia na jesień. Obowiązują włosy krótkie, ale i dłuższe też można interesująco uczesać. Przede wszystkim obowiązuje moda na lekkie trwałe, ułatwiające utrzymanie fryzury. Jeśli farbujemy, to w kolorach stonowanych — już nie wściekła ruda ani platynowa blondynka, wszystko zmierza ku naturalności. Dla zabawy można też uczesać się na wampa — ale taka fryzura obowiązuje wyłącznie na wieczór. Chyba że jesteśmy przeciwniczkami wszelkiego zwariowania. Warunek podstawowy to jednak włosy dobrze obcięte i regularnie podcinane. To jest podstawa sukcesu — reszta zależy wyłącznie od Waszych starań.

(eg)

AKTUALNOŚCI SPRZED LAT

„KORESPONDENT PŁOCKI" DONOSIŁ 27 KWIETNIA 1888 R.

● Do wielu wyrobów przemysłu, dla których dawniej używano drzewa, żelaza i stali, obecnie stosować zaczynają masę papierową, zwłaszcza pochodzącą z mocnych włókien, z jakich na przykład składają lniane szmaty. Utworzona przed kilku miesiącami fabryka w Szwecji, wyrabia ze znanego mchu szwedzkiego papier różnego gatunku oraz tekturę aż na 3/4 cala grubą. Tektura ta jest twarda jak drzewo, a przy tym niezmiernie lekka, daje się polerować i malować, używa się jej na ramy do drzwi i okien, do ozdób architektonicznych i mebli wszelkiego rodzaju.

● Z pow. przasnyskiego donoszą nam, że włościanin we wsi Rembielin Aleksander J., lat 28 wieku liczący, wracając późnym wieczorem do domu z lasu, skąd niósł znacznych rozmiarów ścięty okrąglak na ramieniu, potknął się w polu i upadł, rozbijając sobie tak silnie głowę drzewem przez siebie niesionem, że gdy zwłoki jego nazajutrz znaleziono, żadne już środki przywrócić życia nie mogły.

SZPERACZ

Z TEKI RYSOWNIKA

565

NAD SKRWĄ

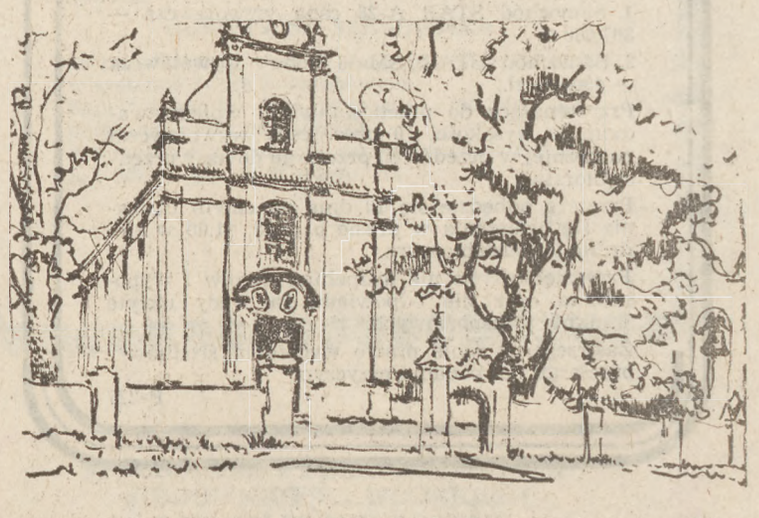

PO raz pierwszy w ponad dziesięcioletniej już historii naszego kącika zapraszamy czytelników do Bądkowa nad Skrwą w gm. Brudzeń Duży. Wioska, a właściwie trzy osady — według Bronisława Chlebowskiego (Słownik Geograficzny, t. I, 1880 s. 132) — Bądkowo Kościelne, Jeziornie i Rochny leży na stokach doliny pięknie wijącej się rzeki, to jedno z najstarszych siedlisk Mazowsza Płockiego. Wprawdzie Chlebowski zamieszcza na temat Bądkowa wzmiankę lakoniczną ograniczającą się do kilku danych statystycznych oraz informacji że w 1778 roku ówczesny biskup płocki Michał Poniatowski ufundował tutaj kościół murowany (na rysunku obok), lecz wiadomo, iż parafię erygował w Bądkowie biskup Wit z Chotela już pod koniec XII wieku. Oczywiście wygląd i nazwisko fundatora świątyni pozostają nieznane.

W wiekach średnich nazwa Bądków pojawia się kilkakrotnie w rozmaitych dokumentach głównie jednak dotyczących spraw własności (sądowych) oraz administracji kościelnej. W połowie XIII stulecia wieś była w rękach płockich benedyktynów. Wiemy, że w 1366 roku biskup Michał określił kształt administracyjny parafii, którą wówczas tworzyły miejscowości, prócz Bądkowa: Bandorzyn, Cholewice, Cieślino, Dąbrówka, Junoszyce, Kłobukowo, Kawosieki, Krzyżanowo, Łukoszyn, Przegojewo, Skwiliszewo, Wszemborz i Winnica.

Pod koniec XVI wieku istniejący podówczas kościół był drewniany (co potwierdzała lustracja), lecz po spłonięciu w połowie następnego stulecia wystawiono nowy, także drewniany. Jego konsekracji dokonał biskup Całowański. Sporo niejasności i rozbieżności wiąże się z ustaleniem daty budowy obecnej świątyni. W „Diecezji Płockiej" (1978) autorzy szkicu o dziejach parafii piszą m.in.: „w XVIII wieku bp J. M. Poniatowski przekazał parafię wraz z prawem patronatu misjonarzom św. Wincentego a Paulo, którzy w 1781 r. rozpoczęli budowę obecnego, murowanego kościoła. Prace ukończono w 1790 r.: świątynię konsekrował bp O. Szembek 7 IX 1800 r." Sokołowski ze Żmudzińskim (Mazowsze Płockie, 1967, s. 187) utrzymują, że kościół bądkowski pochodzi z 1777 roku. Komu wierzyć? Najlepiej dokumentom, a na nich opiera się bodaj wydawnictwo diecezjalne.

Kilka zdań o świątyni: barokowa, charakterystyczna dla epoki. Do wnętrza wiedzie ozdobny portal z 1 połowy XVII wieku, który oczywiście nie jest oryginalnym elementem obiektu, lecz przeniesiony został tutaj w ub. stuleciu z płockiego kościoła benedyktynów. Z wyposażenia wewnętrznego na uwagę zasługują cztery ołtarze, w tym jeden z poprzedniego (NMP) oraz feretron (przenośny ołtarzyk noszony podczas procesji) z 1721 roku z dwoma malowanymi na desce obrazami.

Na plebanii przechowuje się interesujące księgi chrztów, małżeństw i zmarłych, a także prowadzoną od dokładnie stu lat kronikę parafialną. Natomiast na cmentarzu grzebalnym można złożyć hołd poległym i zamordowanym w latach okupacji hitlerowskiej żołnierzom BCh spoczywającym w zbiorowej mogile.

Tekst: JAN B. NYCEK
Rysunek: TADEUSZ OSIŃSKI

KRZYŻÓWKA

797

POZIOMO: 1) tor, po którym poruszają się statki kosmiczne. 4) czajnik. 8) nauka o właściwościach krwi. 10) zasypka osuszająca. 11) grupa kupców podróżujących przez pustynię na wielbłądach. 13) pospolicie: kość. 14) włókno używane do wyrobu artykułów powroźniczych. 17) drewniany stojak niezbędny malarzowi. 19) wymusztrowanie wojskowe, ostra dyscyplina. 21) włóczęga, ten, kto wiele podróżuje po świecie. 22) zakład zajmujący się przecieraniem drzewa. 23) ubiór do spania.

PIONOWO: 1) chęć, zapał, gorliwość. 2) marnowanie czasu przeznaczonego na pracę. 3) pieszczotliwie o ojcu. 5) wędrówka, przesiedlanie się. 6) głąb kapusty. 7) wyspa — miejsce przymusowego pobytu Napoleona I. 9) kobieta skłonna do wszczynania kłótni. 12) sprzęt kuchenny służący zwykle do zagniatania ciasta. 15) powód, pretekst, okazja do czegoś, 16) pomieszczenie z prętów przystosowane do hodowli zwierząt. 18) uposażenie, pensja. 20) cienkie kostki u ryb.

Wśród czytelników, którzy w ciągu 10 dni od daty numeru nadeślą pod adresem redakcji rozwiązania na kartach pocztowych z dopiskiem: Krzyżówka nr 797, rozlosujemy nagrody książkowe.

Lista nagrodzonych
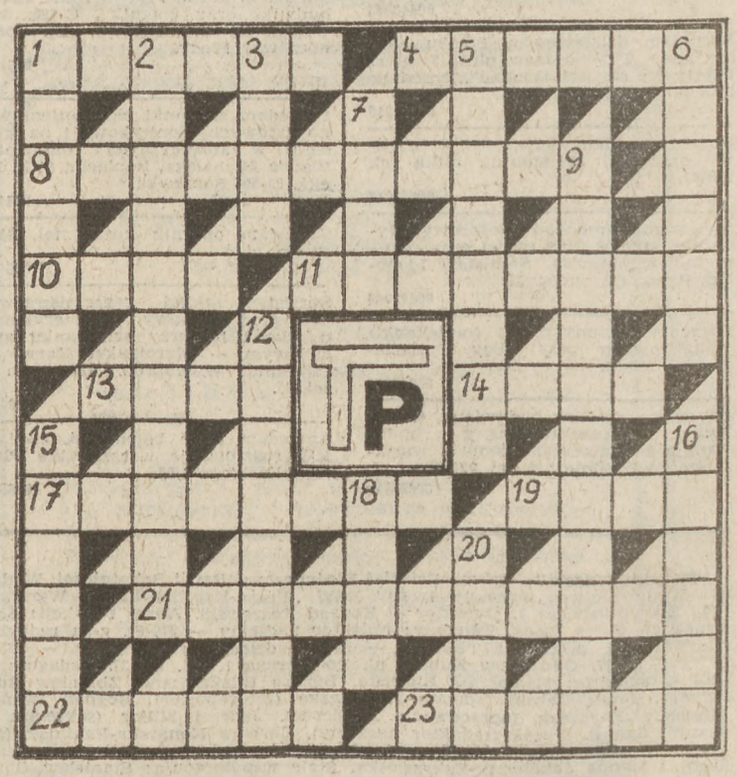
Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 790 nagrody książkowe w wyniku losowania otrzymują:
1. Małgorzata Kudła zam. 62-700 Turek ul. Marchlewskiego
2. Maria Gołębiewska 09-400 Płock ul. Długa
3. Piotr Reszke zam. 09-500 Gostynin ul. Czapskiego